
Nauki przedślubne
Parafia Św. Marii Magdaleny
w Rabce-Z.

Katechezy organizowane są przez **dwie kolejne soboty danego miesiąca** w godzinach **od 15:00 do 18:30**. Zapisy w dniu rozpoczęcia od godziny **14.30** w sali katechetycznej ul . Wł. Orkana 8 A . Szczegółowe informacje w sprawie katechez pod nr tel. **508 575 307** lub **500 225 052**.

Terminy nauk przedślubnych w **2023 /2024 r. :**

Listopad : 4 i 11/2023

Grudzień : 2 i 9.

Styczeń : 6 i 13/2024r.

Luty: 3 i 10.

Marzec : 2 i 9.

Kwiecień : 6 i 13.

Maj : 4 i 11.

Czerwiec: 1 i 8.

Katechezy odbywać się będą w salce katechetycznej .

Po naukach Msza Święta (możliwość spowiedzi) oraz różaniec (w pierwszą sobotę) .

Katolicka Poradnia Życia Rodzinnego
czynna w środę i sobotę od godz.16.00-18.00.
tel. 508 575 307 (sobota). lub 500 225 052 (środa)

PRZYGOTOWANIE DO ŚLUBU: <https://wdr.diecezja.pl/slub-krok-po-kroku/>

Wymagane dokumenty: aktualne tj. z datą do 6 miesięcy wstecz metryki chrztu, dowody osobiste, świadectwo katechizacji, zaświadczenie o uczestnictwie w katechezie przedmałżeńskiej, zaświadczenie z USC (niezbędne, gdy małżonkowie chcą, aby ślub kościelny pociągał za sobą również skutki cywilno-prawne - tzw. ślub konkordatowy) lub akt ślubu cywilnego, jeśli wcześniej zawarto związek cywilny, przynajmniej na 3 miesiące przed ślubem zgłosić się do Kancelarii celem przygotowania aktu ślubu, omówienia dnia i godziny ślubu.



*Małżeństwo to diament
szlifowany przez całe
życie.*

Antoni Regulski



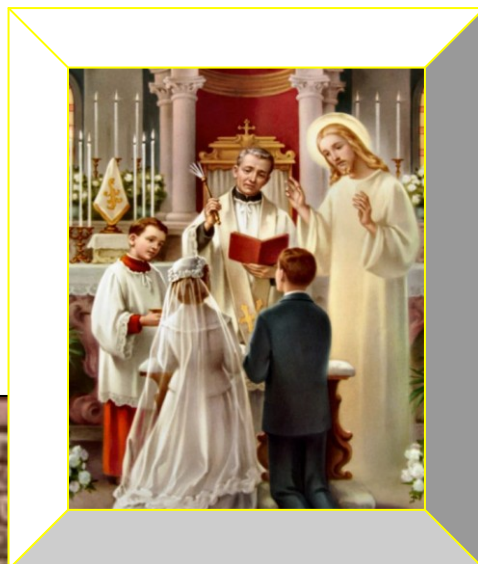
*Ze wszystkich domowych
środków leczniczych
najlepszym jest dobra
żona.*



**"Jesteś piękniejsza, niż w dniu, kiedy Cię poznałem.
Teraz nie masz tego wielkiego pryszczaka na nosie..."**

PRZY ŚLUBIE MAŁŻEŃSKIM – NAMOWA KAPŁAŃSTA DO OBLUBIEŃCÓW.

KS. PIOTR SKARGA: <https://youtu.be/803MySFHdC8>



= **Związek
małżeński**

Uwaga - Narcyz nie nadaje się do małżeństwa:

https://parafia-rabka.swmm.eu/tematy/Alkoholizm_Pornografia_Narkotyki.pdf +
<https://www.adwokatkoscielny.pl/osobowosc-narcystyczna-a-stwierdzenie-niewaznosci-malzenstwa-koscielnego>
<https://www.centrumdobreiterapii.pl/materialy/narcyzm-i-narcystyczne-zaburzenie-osobowosci-rozpoznanie-i-leczenie/>



Antychryst przychodzi,
by zniszczyć twoją rodzinę

= **Grzech**

**Rodz.
2:24**

**Mateusz
19:5**

**Efezjan
5:31**

„Fiducia supplicans”

<https://pch24.pl/trzesienie-ziemi-episkopaty-odrzucaja-fiducia-supplicans-takiej-bitwy-w-kościelnie-jeszcze-nie-bylo/>



Błogosławieństwa dla par homoseksualnych w Kościele wywołały gigantyczną burzę. Decyzję Stolicy Apostolskiej odrzuciła duża grupa Episkopatów, zwłaszcza w Afryce. Krytyczni są również biskupi w Polsce. Konsekwencje tego ostrego sporu mogą być dla jedności Kościoła katastrofalne. Co ciekawe, dokładnie to samo dzieje się u anglikanów. Tzw. „Kościół Anglii” wprowadził błogosławienie par LGBT... dwa dni przed kardynałem Fernándezem. Wywołało to rozłam i oddzielenie się anglikanów z Afryki. Akcja wygląda na skoordynowaną próbę „wypchnięcia” chrześcijan szanujących prawo Boże i utworzenia jakiejś dekadentckiej „zachodniej” wersji chrześcijaństwa, opartej o akceptację grzechu sodomii. Anglikanie i Watykan wspólnie promują błogosławienie homozwiązków...

Reakcja Konferencji Episkopatu Polski

21 grudnia rzecznik KEP ks. Leszek Gęsiak SJ stwierdził, że *Fiducia supplicans* „nie zmienia nauczania Kościoła”. Akty seksualne poza małżeństwem są grzechem, wobec czego osoby, które znajdują się w związkach pozamałżeńskich „nie mogą otrzymywać błogosławieństwa”. Według „Oświadczenia” możliwe jest udzielenie błogosławieństwa wyłącznie pojedynczym osobom żyjącym w takich związkach – nigdy parom – ale tylko wówczas, gdy chcą się nawrócić...

Jeżeli będziemy bronić prawa Bożego i będziemy niezmiennie mówić o promocji sodomii stanowczo „nie”, ocalimy katolicką wiarę. A o to przecież w ostateczności nam chodzi.

Benedykt XVI: Homomałżeństwa i aborcja to znak duchowej siły Antychrysta

666

"Homoseksualne małżeństwa i aborcja na świecie to znak duchowej siły Antychrysta" - to słowa papieża seniora Benedykta XVI przytoczone w jego biografii autorstwa Petera Seewalda, która jutro ma ukazać się w Niemczech. Włoski dziennik "La Repubblica" wypowiedź określił mianem "powrotu Ratzingera". O "powrocie" mówiono już na początku 2020 r., gdy ukazać się miała książka kard. Roberta Saraha, w której emerytowany papież zamieścił wyrazistą opinię dot. celibatu kapłanów.

Michał Dzierżak | Niezależna.PL



Benedykt XVI

foto. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Papież miał powiedzieć, że **"homoseksualne małżeństwa i aborcja na świecie to znak duchowej siły Antychrysta"**.

W rozmowie z dziennikarzem zaznaczył, że **"sto lat temu każdy uznałby za absurd rozmowę o małżeństwie homoseksualnym"**.

Dodał, że dziś ten, kto się temu sprzeciwia jest ekskomunikowany ze społeczeństwa, i odnosi się również do "aborcji i tworzenia istot ludzkich w laboratorium".

- Dzisiaj ten, kto mu się sprzeciwia jest ekskomunikowany ze społeczeństwa - stwierdził Benedykt XVI.

- **Współczesne społeczeństwo jest w trakcie formułowania antychrześcijańskiego credo**, a jeśli ktoś się mu sprzeciwia, jest karany przez społeczeństwo ekskomuniką

- oświadczył Benedykt XVI. <https://niezalezna.pl/327327-benedykt-xvi-homomalzenstwa-i-aborcja-to-znak-duchowej-sily-antychrysta>

grzech-i-wspolczesna-magia-tego- nie-wiesz-o-antykoncepcji



(Oprac. PCh24.pl)

„Para, która za pomocą współczesnych środków *farmakei* celowo zamyka akt małżeński na dar nowego życia, uprawia nowoczesną formę magii polegającą na uzyskaniu kontroli nad naturą... Całe Pismo Święte, zarówno Starego i Nowego Testamentu, ukazuje Boga jako Pana życia i śmierci. Stwarzanie nieśmiertelnych dusz jest wyłączną boską prerogatywą. Z wielu biblijnych fragmentów na ten temat warto przywołać zaledwie niektóre: *„Patrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden, i nie ma ze Mną żadnego boga. Ja zabijam i Ja sam ożywiam, Ja ranię i Ja sam uzdrawiam, że nikt z mojej ręki nie uwalnia”* (Pwt 32, 39), *„Ty masz władzę nad życiem i śmiercią: Ty wprowadzasz w bramy Otchłani i Ty wyprowadzasz* (Mdr 16, 13). *„A człowiek zabije wprawdzie w swojej złości, lecz nie przywróci ducha, który uszedł, ani duszy więtej nie uwolni”* (Mdr 16, 14). *„Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia”* (J 5, 26 – 29). *„Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą* (Gal 5, 19 – 21). *„Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, ANTYKONCEPCJA, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą”*(Gal 5, 19 – 21). *„nie będziesz sporządzał napojów trujących; nie będziesz spędzał płodu, ani zabijał nowonarodzonego”* (Didache 2, 2). Zarówno w antykoncepcji, jak i w aborcji występuje podobna logika: ja jestem panem swojego ciała (swojego życia), to ja decyduję o życiu! To ja lepiej od Boga wiem, co dla mnie jest dobro, a co jest zło...



<https://detoksfenix.pl/zespol-fas/>

Alkoholowy Zespół Płodowy, to zbiór nieprawidłowości wrodzonych u dziecka, które obejmują zaburzenia psychiczne i fizyczne. Jest to spowodowane spożywaniem alkoholu przez kobietę w trakcie ciąży. Niestety nie ma sprecyzowanych danych, jaka ilość alkoholu powoduje Alkoholowy Zespół Płodowy – FAS. W związku, z czym **kategorycznie zabrania się spożywania jakichkolwiek ilości alkoholu w czasie ciąży, niezależnie od trymestru.**

Jak alkohol wpływa na ciążę?

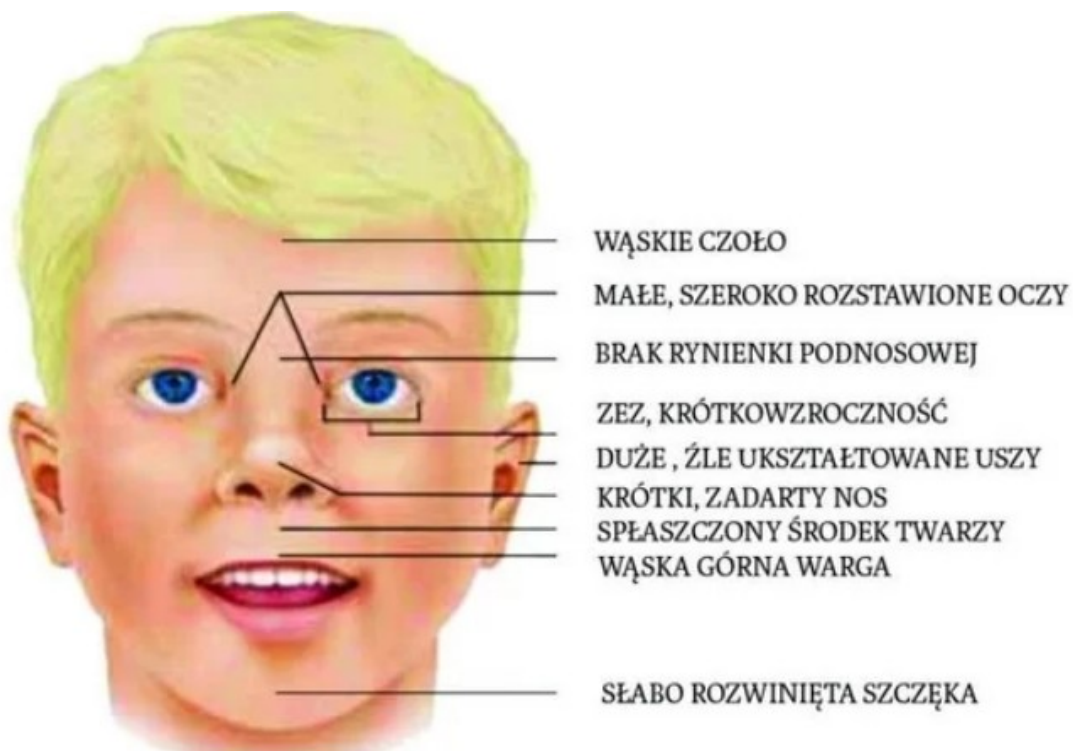
Bez wątplenia można stwierdzić, że alkohol to substancja toksyczna, która poprzez łożysko, dostaje się do płodu. **Skutki uszkodzenia płodu w łonie matki są nieodwracalne, a jedno z nich to upośledzenie prawidłowego działania układu nerwowego, w tym także mózgu. Zahamowany zostaje także prawidłowy rozwój fizyczny dziecka, np. wzrost lub wygląd główki.**

Spożywanie alkoholu w nadmiernych ilościach może doprowadzić do przedporodowej śmierci dziecka. Zespół FAS według lekarzy jest nieuleczalną jednostką chorobową. Chcąc zapobiec rozwojowi tego syndromu, wystarczy całkowicie zaprzestać picia alkoholu na okres ciąży. To niewiele, a pozwoli uniknąć bardzo nieprzyjemnych konsekwencji, które wyrządzają krzywdę dziecku.

Jakie są objawy wystąpienia syndromu FAS?

Nasilenie cech i ilości ich występowania uzależnione jest od tego, ile alkoholu wypijała kobieta podczas ciąży. Im było to częstsze, tym prawdopodobieństwo występowania zaburzeń się zwiększa.

- Niski wzrost i małowłowie,
- kłopoty ze słuchem, opóźnioną umiejętność mówienia,
- charakterystyczne zmiany w wyglądzie twarzy, tj. niesymetryczna twarz, spłaszczona pośrodku, oczy szeroko rozstawione. Nos najczęściej krótki i zadarty. Łuk kupidyna słabo zaznaczony lub brak, bardzo wąska górna warga, a odległość między dziurkami nosa a górną wargą większa niż zwykle. Nisko osadzone oczy, często zdeformowane małżowiny. Brwi i rzęsy gęstsze niż przeciętnie.
- Wyższy próg bólowy lub nadwrażliwość na ból.
- Występuje nadpobudliwość i skłonność do uzależnień.
- Trudności w przystosowaniu się do życia społecznego obniżone zdolności przewidywania konsekwencji zachowań.
- Zachowania lękowe i depresyjne oraz niekontrolowane napady agresji i złości.
- Wady w budowie narządów wewnętrznych.
- Anomalie w układzie kostno-mięśniowym oraz zaburzenia czucia głębokiego, zaburzona koordynacja ruchowa.
- Problemy z koncentracją i trudności w uczeniu się.
- Zmniejszona pamięć pole widzenia (dziecko z syndromem FAS może się zgubić nawet w znanej okolicy).



Źródło: <http://supernowosci24.pl/nie-wiadomo-czy-jest-dawka-alkoholu-bezpieczna-dla-plodu/>

Wtórne zaburzenia

Do wtórnych zaburzeń zaliczamy:

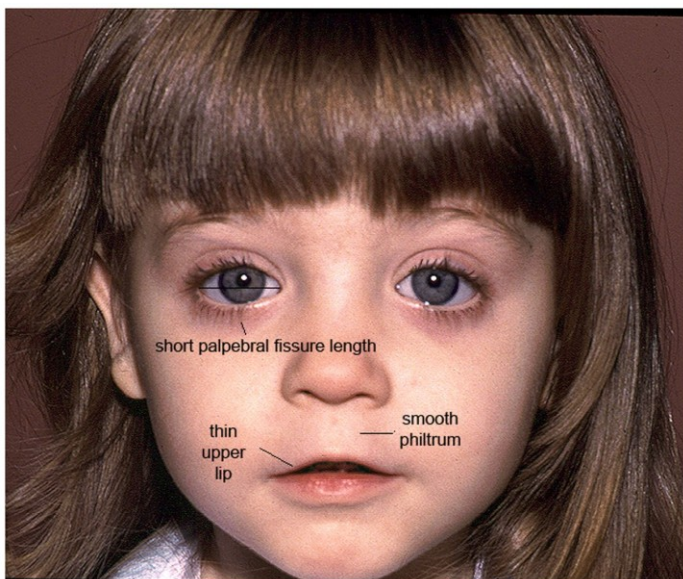
- kłopoty ze znalezieniem pracy,

- problemy w szkole,
- skłonność do uzależnień,
- trudności w bliskich relacjach i związkach,
- stosowanie przemocy fizycznej,
- depresja i samookaleczanie się,
- problemy z prawem,
- skłonności samobójcze,
- bezdumność, bezrobocie.

Jak diagnozować zespół FAS?

Zespół FAS to jedna z nielicznych chorób wrodzonych, na którą rodzic, czyli matka ma wpływ. Wystarczy **odstawić całkowicie alkohol na okres ciąży**. To niewiele, a może uratować zdrowie psychiczne i fizyczne oraz życie dziecka. Jak się diagnozuje zespół FAS? Tutaj brane są pod uwagę cztery główne czynniki, czyli:

- wygląd twarzy dziecka (charakterystyczne zmiany w układzie twarzy, przynajmniej kilka cech),
- zaburzenia układu nerwowego,
- niska waga i wzrost dziecka,
- potwierdzenie spożywania alkoholu przez matkę w trakcie ciąży.



Zespół FAS a leczenie

Na początku objawy wynikające z alkoholowego zespołu płodowego mogą nie być zauważalne. Dopiero wraz z rozwojem dziecka, mogą ukazywać się kolejne symptomy charakterystyczne dla tej choroby. W rozpoznaniu zaburzeń powinno być kilku lekarzy m.in. pediatra, neurolog dziecięcy, psycholog bądź psychiatra oraz neurologopeda. Im szybsze będzie postawienie diagnozy, tym szybciej uniknie się negatywnych skutków syndromu FAS. Bardzo istotna jest terapia behawioralna, która polega na nauce budowania więzi społecznych i życia w społeczeństwie. W zależności od nasilenia objawów może być konieczna rehabilitacja ruchowa lub zajęcia z neurologopedą.

"Mamie zdarzało się wypić alkohol w ciąży". Bartek do dziś zмага się z FAS

Bartek kilka lat temu dowiedział się, że ma FAS. Przypadkiem. Koleżankę zaniepokoiły jego wybuchy złości. Dopiero po diagnozie zrozumiał, dlaczego miał problemy z nauką, inaczej wyglądał, nie panował nad emocjami. Okazało się, że to wynik tego, że mama piła alkohol w ciąży. Bartek nie obarcza jej winą. — Nie ma takiej ilości alkoholu, która dla rozwoju płodu jest bezpieczna. Czasem wystarczy najmniejsza, wypita w nieodpowiednim momencie dawka, aby zostawiła ślad — mówi ginekolożka dr Joanna Nestorowicz-Czernianin. FAS, czyli Alkoholowy Zespół Płodowy, jest chorobą nieuleczalną.

SPIS TREŚCI:

- [1. FAS do końca życia](#)
- [2. Alkohol to neurotoksyna, która uszkadza mózg płodu](#)
- [3. Nie istnieje bezpieczna dawka alkoholu w ciąży](#)
- [4. Rozszczep podniebienia, deformacje stawów, zniekształcone narządy płciowe — to skutki FAS](#)
- [5. Nie ma dwóch takich samych osób z FAS](#)
- [6. Z FAS nie da się wyleczyć](#)

- FAS (Fetal Alcohol Syndrome) jest chorobą, której objawy nie muszą być widoczne od razu po porodzie
- Rozmiar konsekwencji picia alkoholu podczas ciąży może być różny, ale wiadomo, że im wcześniejsza faza rozwoju płodu, tym większe spustoszenie sieje
- Do uszkodzeń mózgu dziecka wystarczy niewielka ilość wina, wódki lub piwa. Alkohol przekracza barierę łożyska i wraz z krwiobiegiem dostaje się do płodu
- Bartek dopiero jako dorosły dowiedział się, że cierpi na FAS: — Po terapii uświadomiłem sobie, że agresja, wybuchy złości wynikały nie z tego, że jestem zły z natury. To alkohol wpłynął na mój organizm
- Mężczyzna opisał swoją historię, aby dać nadzieję rodzicom dzieci z FAS. — Mogę tylko apelować: kobiety, nie pijcie alkoholu w ciąży — mówi

FAS do końca życia

— Mój FAS został zdiagnozowany kilka lat temu i właściwie zupełnie przypadkiem. Dzieliłem mieszkanie ze studentką psychologii. Aneta, obserwując mnie, doszła do wniosku, że coś jest nie tak. Byle incydent wystarczył, żeby wybuchnąć niepohamowanym gniewem. Na przykład zdarzyło się jej niechętnie szturchać krzesło, na którym siedziałem. Agresja, jaką we mnie wywołało to drobne zdarzenie, bardzo ją zaniepokoiła. Aneta zaczęła dociekać, drażnić temat. Analizowała moje zachowania, przyglądała mi się — opowiada 33-letni Bartłomiej Czarnecki. Zwierzał się przyjaciółce o swoich doświadczeniach z nauką: że problemy zaczęły się już w przedszkolu, że powtarzał zerówkę.

— W trzech pierwszych klasach podstawówki byłem zapisany do poradni psychologicznej, w której starano się pomóc mi w szkolnym funkcjonowaniu. Nauka mi nie szła, czułem, że nauczyciele się na mnie uwzięli. Brałem do siebie każdą uwagę, drobna krytyka była wręcz ciosem. I mało co zapamiętywałem.

— Rodzice mieli traumę i nie chcieli więcej dzieci. Z rodzinnych relacji wiem, że mamie, zdarzało się raz czy drugi wypić alkohol.
<https://www.medonet.pl/zdrowie/zdrowie-dla-kazdego,mamie-zdarzalo-sie-wypic-alkohol-w-ciazy--bartek-do-dzis-zmaga-sie-z-fas,artykul,05868467.html>

picie-w-czasie-ciazy-zmienia-strukture-mozgu-dziecka

A close-up photograph of a person's hands holding a glass of red wine. The background is blurred, showing other people in a social setting.

Naukowcy: picie w czasie ciąży zmienia strukturę mózgu dziecka

czy-osoba-uzalezniona-od-alkoholu-narkotykow-lub-pornografii-moze-zawrzec-wazny-sakrament-malzenstwa

A photograph of a groom in a dark tuxedo with a white shirt and black bow tie, holding two glasses of champagne. A bride in a white wedding dress is partially visible next to him.

Czy osoba uzależniona od alkoholu, narkotyków lub pornografii, może zawrzeć ważny sakrament małżeństwa?

tworzmy-kulture-trzezwosci

A close-up photograph of a person's hand holding a glass of beer. The background is blurred, showing other people in a social setting.

Twórzmy 'kulturę trzeźwości'



Alkoholizm to dość częsta przyczyna rozpadów związków oraz obniżenia poziomu życia społecznego oraz zawodowego.

Spis treści:

- Co to jest alkoholizm?
- Dlaczego alkoholik wraca do picia?
- Typy osobowości alkoholika
- Alkoholizm przyczyny
- Statystyki alkoholizmu
- Alkoholizm a odwyk
- Alkoholizm objawy
- Skutki alkoholizmu
- Alkoholizm w ciąży
- Leczenie alkoholizmu



Uzależnienie to stan, w którym człowiek weń uwikłany traci wolność decydowania o sobie. Zwykle traci on możliwość logicznego myślenia. Wyjaśnienie na powrót do picia alkoholu jest następujące: otóż jeżeli cenię sobie wolność, a nagle stwierdzam, że jestem w sytuacji zniewolenia, do której w dodatku sam doprowadziłem, to albo muszę uznać swoją nieudolność, demoralizację i porażkę, albo wyperswadować sobie, że wcale tej niezależności nie utraciłem. Właśnie w obronie dobrej, czy choćby znośnej opinii o sobie powstaje i rozrasta się mechanizm zaprzeczania. Ten system przekonań zapewnia osobie uzależnionej pozorny spokój, podtrzymuje jej wew. przekonanie, że nie jest alkoholikiem. Osoba ta z czasem sama zaczyna wierzyć we własne konfabulacje. Ten zbiór usprawiedliwień – wielokrotnie powtarzany – nabiera dla niej cech prawdy obiektywnej, włącza się w jej wizję świata. Iluzja i kłamstwo tworzą schron dla osoby uzależnionej, pozwalając wierzyć, że każde działanie, ze spożywaniem alkoholu włącznie, jest uzasadnione, oczywiste w jej sytuacji.

Typy osobowości alkoholika:

- pierwszy z nich cechuje nieśmiałość i wysoki poziom lęku,
 - drugi to typ pewny siebie, pełen energii, który po spożyciu alkoholu wykazuje tendencje do zachowań aspołecznych (nie jest to normą, ale agresywna postawa u osób nałogowo spożywających alkohol jest zjawiskiem dość powszechnym).
- Uzależnienie od alkoholu prowadzi do nieodwracalnych zmian w organizmie.

Młodzi naśladują nie tyle ludzi dorosłych, co nieco starszych kolegów czy koleżanki. Obserwuje się coraz powszechniej niebezpieczne zjawisko powstawania grup młodzieżowych, w których zaczyna

panować specyficzny tryb życia. Częścią tego stylu jest alkohol, który prowadzi do alkoholizmu. Jeżeli chodzi o osoby dorosłe, to zaszło wiele znaczących zmian w portrecie alkoholika. To już nie 40-50 letni ludzie o niskim wykształceniu, statusie materialnym i społecznym. Dzisiejszy pacjent placówki odwykowej to często człowiek wykształcony i dobrze sytuowany.

- DDA (Dorosłe Dzieci Alkoholików) – co to znaczy, relacje i terapia

Specjalistycznego leczenia odwykowego wymaga coraz więcej kobiet i nastolatków. Cierpią na zaburzenia psychiczne, takie jak depresja, czy stany lękowe.

Schemat powstawania i narastania uzależnienia od alkoholu:

1. Pierwszy z nich to picie towarzyskie. Etap ten może trwać od kilku miesięcy do około dwu. Charakteryzuje się „skłonnością” do napojów wysokowych, noszącą znamiona socjologiczne. Osoba nadużywająca alkoholu próbuje w ten sposób uciec od rzeczywistości, złagodzić lęki.
2. Drugi etap to tzw. faza ostrzegawcza. Jej początek sygnalizują: niespotykane dotąd zachowania i poczucie winy w ich wyniku, rozwój tolerancji alkoholowej, coraz częstsze luki w pamięci. Na tym etapie osoba uzależniona jest jeszcze w stanie ukryć przed otoczeniem swoje problemy alkoholowe. Zależnie od środowiska, jakie otacza alkoholika faza ta może trwać od 6 miesięcy do nawet 5 lat.
3. W fazie trzeciej, krytycznej, następuje utrata kontroli nad ilością spożywanego alkoholu. Już pierwszy kieliszek powoduje niekontrolowany popęd w kierunku sięgnięcia po kolejny. W tej fazie alkoholicy podejmują liczne próby okresowej abstynencji, zmiany modelu picia, okoliczności spożywania alkoholu, a nawet zmiany otoczenia. Nieudane próby kontroli nad pićm stanowią początek wchodzenia w alkoholizm. W fazie krytycznej następuje zwykle zerwanie więzi towarzyskich i rodzinnych. Codzienne picie staje się oczywistością, trwale zakorzenionym w świadomości nawykiem. Tak rozpoczyna się czwarte stadium uzależnienia – faza chroniczna.
4. Na tym etapie tolerancja alkoholu gwałtownie spada. Alkoholik upija się natychmiast. Podkreślić należy, iż do zaspokojenia głodu alkoholowego służyć mu może wszystko, pod warunkiem, że zawiera ETOH – alkohol etylowy. Pojawiają się coraz głębsze zmiany w organizmie alkoholika. Lęki, drżenia i tym podobne przypadłości powodują, że nawet będąc trzeźwym alkoholik nie jest w stanie wykonywać prostych czynności. Systemy racjonalizacji przestają spełniać swoje funkcje. Alkoholik staje w obliczu trudnej decyzji. Czasami podejmuje terapię.

Uzależnienie od alkoholu ma opłakane skutki:

- psychiczne i fizyczne schorzenia u pijących i ich otoczenia,
- demoralizacja dzieci i młodzieży skutkująca poważnymi problemami wychowawczymi, a także nieposzanowanie zasad prawa, skutkujące wzrostem liczby przestępstw wykroczeń,
- zjawiska typu narkomania, próby samobójcze czy samobójstwa,
- postępujące zjawisko rozpadu życia rodzinnego, zakłócenia w kontaktach sąsiedzkich.

Przykładami chorób związanych z pićm są: marskość wątroby, choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy, problemy związane z układem krążenia, takie jak powiększenie i niewydolność serca, czy też z układem oddechowym.



Alkohol szkodzi nie tylko osobie, która go spożywa, są konsekwencje dla jej dzieci. Od chwili poczęcia dziecka alkoholizm znaczy swój ślad w rozwoju jego organizmu. Istnieje Alkoholowy Zespół Płodowy, która wyraża się poprzez: zaburzenia rozwoju, zaburzenia funkcji mózgu, opóźnienie umysłowe, zaburzenia psychiczne. Są też moralne deformacje. Często zaniedbuje ono naukę, czy nawet wkracza na drogę przestępstwa. Bywa, że staje się uzależnione od narkotyków czy bierze przykład z rodzica i sięga po alkohol, zaczynając od piwa a kończąc na napojach wysokoprocentowych.

Leczenie alkoholizmu jest procesem długotrwałym i w pełni możliwym do zrealizowania jedynie przy współpracy chorego.

Pierwszą fazę leczenia stanowi detoksykacja, inaczej odtrucie, uwolnienie organizmu od toksyn alkoholowych. Jest to zarazem faza sprawdzająca siłę postanowień trzeźwiejącego alkoholika. Wiele osób już na tym etapie kończy terapię, nie chcąc do niej wracać.

Po odtruciu konieczne jest wsparcie psychoterapeuty. Psychoterapia alkoholików spełnia funkcje podtrzymujące i rekonstruujące.

Terapia społeczna jest zasadniczą terapią ułatwiającą „przywrócenie” alkoholika społeczeństwu. Niekiedy chorego poddawanego psychoterapii wspiera się jeszcze dodatkowo lekami ułatwiającymi odrzucenie alkoholu, hamującymi psychiczne lub somatyczne powikłania (benzodwuzepaminy, neuroleptyki).

Dowiedz się więcej:

[Badanie GGTP](#)

[Niebezpieczne połączenia, czyli leki kontra alkohol](#)

[Marskość wątroby - przyczyny, objawy i leczenie](#)

[Poziom amylazy - badanie wskazane przy nadużywaniu alkoholu](#)

2. NARCYZM



<https://youtu.be/-4Qg4r6-85c>

Porozumienie



https://youtu.be/_plRDaEemA



<https://youtu.be/nVtYtDIPe0Q> . <https://youtu.be/9LYJR6rVcjE> . <https://youtu.be/sR68Opd7XGQ> . <https://youtu.be/BF5R5Jf60U8>

Taktyki manipulacji narcyza

<https://youtu.be/l348nioBoC8>

Jak narcyz nami manipuluje?

- Udawanie zaufania. ...
- Zrzucanie winy na innych. ...
- Ukryta krytyka. ...
- Insynuacje. ...
- Puste słowa. ...
- Bagatelizowanie. ...
- Kłamstwa. ...
- Umnieszanie znaczenia innych.

<https://www.edukacjaonline.pl/>

PSYCHOLOGIA

Od narcyzów jak najdalej! – mówi psycholog społeczny Thomas Erikson

KATARZYNA KAZIMIEROWSKA



Narcyz wierzy w nieprawdziwy obraz siebie. Wydaje mu się, że jest wyjątkowy. Krytykuje innych, ale gdy ty go skrytykujesz, odda ci z nawiązką. Lubi władzę i uwagę, ale przede wszystkim pragnie, aby patrzeć na niego jak na boga. (Fot. iStock)

Narcyz to osoba ze stwierdzonym zaburzeniem osobowości czy człowiek, który np nadmiernie pokazuje siebie na Instagramie. Mamy dwa rodzaje narcyzów. Pierwsza grupa to zdiagnozowani klinicznie, o narcystycznym zaburzeniu osobowości. Stanowią 1 do 2 proc. populacji. Psychopatia i narcyzm są ze sobą zresztą połączone. Naukowcy tłumaczą, że 20 proc. populacji przejawia zachowania narcystyczne. To właśnie ten drugi rodzaj narcyzów. I powód do zmartwienia.

Dlaczego?

Kliniczny narcyz może być niebezpieczny dla najbliższych, bo są przez niego wykorzystywani, ale jest też dużym problemem dla społeczeństwa. Bo jeśli wszyscy szukają najlepszej posady w firmie czy organizacji, wszyscy chcą być szefem – to kto będzie na nich pracował? A osoby narcystyczne nie zamierzają ciężko pracować. Oni są po to, by błyszczeć. Najgorsze, że znajdziesz takie osoby w każdej organizacji, od charytatywnej po partię polityczną – wszędzie, gdzie można zyskać uwagę, pieniądze, władzę albo poklask. Albo będą próbowali tam się dostać. Wykorzystają do tego zwykłych ludzi, a po drodze wprowadzą chaos i nierzadko spowodują katastrofę. Niektóre kraje są dowodzone przez narcyzów. Wtedy każdy cierpi i nikt nikomu nie ufa, bo każdy broni siebie.

Jak rozpoznać taką osobę? Jak manipuluje narcyz?

Narcyz wierzy w obraz siebie, który jest nieprawdziwy, nieobiektywny. Wydaje mu się, że ma wyjątkowe cechy, że się wyróżnia. Jest przy tym bardzo arogancki. Lubi krytykować i osądzać innych, lecz jeśli ty go skrytykujesz, to odda ci z nawiązką, bo nienawidzi krytyki. Za to lubi władzę, pieniądze, uwagę, ale przede wszystkim potrzebuje być kochany. Chce, by patrzono na niego jak na boga. No i bardzo dużo o sobie mówi.

Mam wrażenie, że wszyscy dużo o sobie mówimy...

Jasne, ale narcyz nie zastanawia się: „Chyba za dużo gadam, może zapytam, co słychać u mojego rozmówcy?”... Autorefleksja jest mu obca.

Spotykam kogoś takiego w pracy albo okazuje się, że mój partner taki jest, i...?

Gdy widzisz takie zachowanie w pracy, zwłaszcza jeśli dotyczy twojego przełożonego – zmień pracę. Trzeba zachować się tak, jakby spotkało się psychopatę. Także jeśli twój partner jest klinicznym narcyzem, musisz odejść. Na to nie ma leku, bo to kwestia połączeń mózgowych. Nie ma też sensu wysyłać narcyza na terapię, bo jeszcze lepiej nauczy się manipulować ludźmi.

Ale żeby było jasne: narcyz potrafi być uroczy. Wyzna ci miłość na pierwszej randce, dwa dni później będzie chciał razem zamieszkać, a po chwili się oświadczy. Z tego szczęścia może aż zakręcić się w głowie. **Ale ta sama osoba równie szybko zacznie cię ranić, odsuwać od siebie rodzinę i przyjaciół, by skupić twoją uwagę i mieć twój czas tylko dla siebie...**

<https://zwierciadlo.pl/psychologia/524228,1,od-narcyzow-jak-naidalej--mowi-psycholog-spoeczny-thomas-erikson.read>



Czytaj także: [Czego boi się narcyz?](#)



**CENTRUM
DOBREJ
TERAPII**

Gdzie leczyć narcyzm?

W **leczeniu** osobowości narcystycznej pierwszorzędną rolę odgrywa psychoterapia. Pomóc pacjentom z tym problemem mogą różne rodzaje psychoterapii. Najczęściej w przypadku tego problemu wykorzystywana jest psychoterapia psychodynamiczna.

<https://www.centrumdobrejterapii.pl/>

narcyzm-i-narcystyczne-zaburzenie-osobowosci

1. Trudności związane z poczuciem „Ja”: silny egocentryzm, nadmierna potrzeba podziwu ze strony innych osób (i wahania samooceny zależne od ilości tego podziwu), częste fantazje dotyczące swojej wielkości i sukcesu, unikanie faktów sprzecznych z tymi fantazjami oraz napady niepewności na swój temat, zakłócające poczucie wielkości i uprzywilejowania.
2. Trudności w relacjach z innymi: brak empatii w stosunku do innych ludzi oraz powierzchowność relacji, przeżywanie silnej zazdrości oraz wiążące się z tym często dewaluowanie osiągnięć i wartości innych osób, poczucie bycia kimś lepszym, a także trudności związane z wchodzeniem w zależność w relacjach.
3. Trudności związane z systemem wartości: ograniczona zdolność do przeżywania smutku i żałoby, przewaga poczucia wstydu nad poczuciem winy oraz związane z tym poważne wahania nastroju; czasem również zachowania o charakterze antyspołecznym i pasożytniczym przy braku wyrzutów sumienia.
4. Stałe uczucie pustki i nudy: przewlekły stan nudy oraz wewnętrznej pustki prowadzący do poszukiwania silnych bodźców emocjonalnych, często wywoływanych także przez używanie substancji psychoaktywnych.

narcyzm-sprzyja-uzależnieniu

Zgodnie z najnowszą klasyfikacją Światowej Organizacji Zdrowia w podkategorii zaburzeń związanych z nałogowymi zachowaniami znalazły się dwa uzależnienia od czynności: zaburzenie związane z uprawnianiem hazardu oraz z graniem w gry. Jednak, jak tłumaczą autorzy omawianej publikacji, do pewnego stopnia kategoria ta została „otwarta” poprzez dodanie do niej podkategorii zatytułowanej „inne specyficzne zaburzenia związane z nałogowymi zachowaniami”. „Do tej grupy część ekspertów proponuje włączać dodatkowo uzależnienie od pornografii, od zakupów oraz od portali społecznościowych” - mówią PAP badacze z UG.

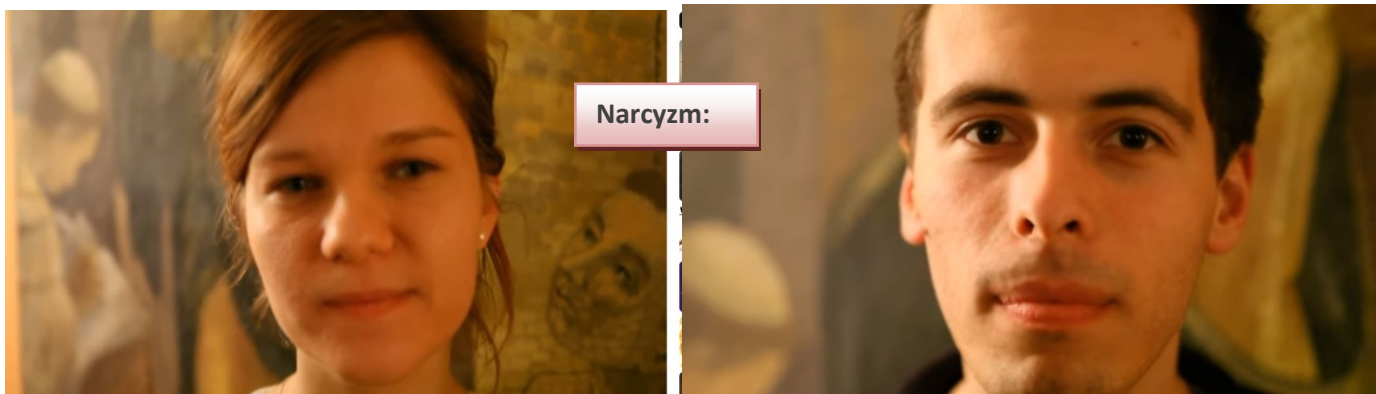
Osoba narcystyczna w związku małżeńskim

Typ osobowości narcystycznej może doprowadzić do tego, że osoba nie będzie w stanie tworzyć związku partnerskiego i spełniać obowiązków małżeńskich wskazanych w prawie kanonicznym, zwłaszcza w zakresie budowania relacji na zasadzie równości i szacunku.

Osoba narcystyczna lekceważy i oszukuje partnera, wykazuje się brakiem lojalności i jest niegodna zaufania. To z kolei może stać się przyczyną tzw. rozvodu kościelnego.

Zagadnienia istotne z punktu widzenia prawa kanonicznego

Istotny jest poziom zaburzenia. Lekkie dysfunkcje nie będą istotne z punktu widzenia prawa kanonicznego. Natomiast jeśli osoba boryka się z ciężkim zaburzeniem osobowości, może zaistnieć sytuacja, że małżeństwo zostanie uznane za nieważnie zawarte.



Demony współczesności: Narcyzm (Liturgia.pl): <https://youtu.be/MOjKtsZREVQ>



- Po co Narcyz się Żeni: <https://youtu.be/w7lwx9fkn1M>. Dyskusja z narcyzem: <https://youtu.be/7osXeGg6kyo>

/jak-uchronic-sie-przed-wampirem-energetycznym



Po spotkaniu z tą osobą czujesz się wyczerpana. Wysłuchiwanie jej żalów i próby udzielenia wsparcia powodują, że jesteś przytłoczona. Uważaj, bo być może masz do czynienia z wampirem energetycznym, który wysysa twoje siły vitalne i zaburza emocjonalną równowagę; a może nim być każdy – brat, siostra, mąż, przyjaciel. Wystarczy się rozejrzeć, czy są wśród nas osoby, które nam dobrze nie życzą, nieustannie z nami rywalizują, uprzykrzają nam życie, które w chwilach naszych słabości zamiast dać nam wsparcie, każą zajmować się swoimi problemami, które zawsze uważają za ważniejsze. W efekcie zamiast czuć się dobrze po spotkaniu z drugim człowiekiem, ma się poczucie wyczerpania, zmęczenia wywołanego przekraczaniem przez wampira naszych granic, wysiłków włożonych w niepopadanie w poczucie winy, walkę z wyrzutami sumienia, że postąpiliśmy inaczej niż by sobie życzył.

Pięć typów wampirów

I - narcyz - wszystko kręci się wokół niego. Jest w swoim mniemaniu najważniejszy, oczekuje uwagi i podziwu. Brakuje mu empatii i ma ograniczoną zdolność do bezwarunkowej miłości. Jeśli nie postawi na swoim, karze bliskich stosując taktykę cichych dni i chłodu emocjonalnego.

II - to ofiara, która kreuje się na najniezwyklejszą osobę na świecie. Świat jest przeciwko niej i to jest w jej mniemaniu jedyny powód jej tragedii życiowej. Na jakiegokolwiek propozycje rozwiązania jej problemu reaguje słowami: "Tak, ale...". Zawsze znajdzie powód, by użalać się nad sobą i bardzo chętnie swoim nieszczęściem obarcza innych.

III - to kontroler – do tej kategorii należą wampiry, które obsesyjnie próbują kontrolować innych i dyktować im, jakimi mają być osobami i jak się czuć. Chętnie wygłoszą opinię na każdy temat, tym samym unieważniając emocje pozostałych osób, gdy te nie pasują do ich wyobrażenia lub przekonania. Często zaczynają zdania od "Wiesz, czego potrzebujesz?", a następnie same

udzielają odpowiedzi. Bliscy takiego wampira często czują się zdominowani i poniżeni.

IV - to nieustanny mówca. Nie jest zainteresowany uczuciami innych. Zajmuje się tylko sobą i cały czas mówi tylko o sobie. Czekanie na jego wsparcie, gdy jest się w trudnej sytuacji, jest pozbawione sensu, bo nigdy nie nadejdzie. Za to ten typ wampira zbliża się do swojej ofiary niezwykle blisko fizycznie, tak, że ma ona problemy ze swobodnym oddychaniem. Jeśli próbuje się wycofać, wampir podchodzi jeszcze bliżej. I ciągle mówi o sobie.

V - to król lub królowa dramatu. Do tej kategorii należą osoby, którym ciągle coś się przytrafia, a konsekwencje ich małych dramatów ponoszą inni. To osoby, którym nieustannie ktoś umiera, co raczej jest kłamstwem niż prawdą, spóźniają się, bo właśnie policja odholowała im kolejny raz w tym miesiącu auto lub uciekł im autobus (znowu!). W pracy ciągle obarczają swoimi zadaniami innych, bo sami nie mogą ich wykonać.

Jak rozpoznać wampira? Oto jak najłatwiej rozpoznać wampira energetycznego:

- **Za nic nie bierze odpowiedzialności.** .. to często osoby charyzmatyczne. Dzięki temu sprytnie umieją przerzucać odpowiedzialność za niewygodne zdarzenia lub słowa na innych, przekonując ich, że same są niewinne i nic złego nie zrobiły. Co gorsza, tak manipulują, że wywołują u otaczających je osób poczucie winy i wstydu.

- **W jego życiu cały czas dzieje się jakiś dramat.** Wampiry energetyczne nieustannie znajdują się w środku katastrofy, nigdy nie odczuwają spokoju, a ich życie pełne jest dramatycznych przeżyć i zbiegów okoliczności. To osoby, które spotkane na ulicy zlewają swoich rozmówców opowieściami o nieszczęściu, które je spotkało i o tragicznych wydarzeniach, na które nie zasłużyły. Oczekują najczęściej, że ich rozmówca weźmie na siebie ich problemy i znajdzie dla nich rozwiązanie, z którego i tak nie planują skorzystać.

- **Nieustannie konkuruje.** Wampir energetyczny nie lubi być gorszy i zawsze chce być w centrum uwagi. To jedna z jego wielu narcystycznych inklinacji. Walczy nieustająco, by jego sprawy były omawiane zamiast cudzych, by świętować jego osiągnięcia, nawet jeśli właśnie przyjaciel lub żona wampira odnieśli spektakularny sukces. - Gdy wampir dowie się, że ktoś mu bliski dostał wymarzoną pracę, to przytaknie, że rzeczywiście jest to osiągnięcie, ale zaraz zacznie opowiadać o swoich planach zawodowych i zażąda wspólnego poprawiania jego CV, które zamierza wysłać – tłumaczy psycholożka Magdalena Piotrowska. – Albo pochwali kumpla lub partnera, że udało mu się zrobić prawo jazdy lub zdać egzamin z języka, ale zawsze po chwili doda, że sam ma prawo jazdy od wielu lat, a certyfikatów językowych ma więcej.

- **Umniejsza wagę problemów innych, a wyolbrzymia własne.** Gdy bliska osoba wampira energetycznego jest w słabej kondycji psychicznej, to nie ma co liczyć na jego wsparcie. A wręcz przeciwnie: może spodziewać się, że wampir będzie drenować jej energię jeszcze bardziej, bo to właśnie nią się żywi. Jest to szczególnie szkodliwe, gdy jest się smutnym, zdenerwowanym lub wyczerpanym, ponieważ zapasy energii się kurczą. Aby wyssać z ciebie jak najwięcej energii, wampiry energetyczne przeniosą uwagę dyskusji na siebie, ignorując lub umniejszając problemy innych.

- **Zachowuję się jak męczennik.** Wampiry energetyczne przerzucają swoje problemy na barki innych ludzi. Nie biorą odpowiedzialności za powstałe w ich życiu trudności. To, czego szukają, to emocjonalne wsparcie, aby podnieść swoją samoocenę.

- **Wykorzystuje twoją dobrą naturę przeciwko tobie.** Ludzie wrażliwi i współczujący są głównymi celami wampirów energetycznych. Oferują im uwagę, dobre serce i nieskończoną energię. W ten sposób wampiry energetyczne wykorzystują ich naturę przeciwko nim, wysysając z nich witalność. Monopolizują czas swoich ofiar przy każdej okazji towarzyskiej, aby mieć tyle energii, ile tylko mogą.

Wiedzą, że poczujesz się winny, odmawiając im kawy lub randki na kolację, więc regularnie pytają.

- **Jak poradzić sobie z energetycznym wampirem?** - Nie zawsze można osobę, która drenuje naszą energię wyeliminować całkowicie ze swojego życia, bo przecież trudno zerwać kontakty z matką czy bratem. Ale można postarać się wampirowi odbierać moce. Przede wszystkim trzeba ustalać granice. Warto rozwijać takie obszary życia, do których wampir nie ma dostępu – mówi Magdalena Piotrowska. – Warto ograniczyć lub wyeliminować wspólne imprezy towarzyskie, unikać weekendowych wycieczek, tak, by zminimalizować czas działania wampira. Jeśli mamy z kimś takim do czynienia w pracy, warto zrezygnować ze wspólnych obiadów, wyjść po pracy na piwo czy plotek na papierosie. Warto także dostosować swoje oczekiwania. Nie można zmienić wampira energetycznego, ale można zmienić swoje oczekiwania co do niego.

jak uwolnić się od pornografii - oto trzy skuteczne sposoby



"Uzależnienie od pornografii to epidemia. Nie można inaczej tego ująć, skoro czterdzieści milionów Amerykanów regularnie ogląda pornografię, a co sekundę ogląda ją ponad dwadzieścia osiem tysięcy". Jak uwolnić się od tego nałogu? Sam Guzman w książce "Katolicki dżentelmen" mówi o trzech sposobach walki z pornografią.

Kiedy jest się uwikłanym w sieć uzależnienia, łatwo odczuwać beznadzieję. Jednakże bez względu na to, co zrobisz, nie wierz w kłamstwo, które mówi, że już nigdy się od tego nie uwolnisz. To nieprawda. Wrogiem jest rozpacz. Odrzuć ją. Z Bożą łaską możesz stać się wolny od pornografii. Podejmij zobowiązanie, aby pokonać ten grzech raz na zawsze. Skoncentruj na tym celu całą swoją energię i wykorzystaj wszelką broń, jaką masz do dyspozycji.

Wreszcie zawierz się w pełni naszemu Panu,
Jezusowi Chrystusowi,
który jest w stanie ci pomóc.

Wołaj do Niego, jak niewidomy żebrak w Ewangelii:

Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!

(Łk 18,38)

i nigdy nie zapominaj, że On może cię uzdrowić i wybawić.

3 skuteczne sposoby na uwolnienie się od pornografii:

1. Odpowiedzialność przed drugą osobą

Jedną z najlepszych rzeczy, jakie możemy zrobić w walce z pornografią, to odpowiadać przed kimś za realizację podjętych zobowiązań związanych z postanowieniem zerwania z uzależnieniem. Oczywiście opowiadanie komuś o swoich zmaganiach może być krępujące, ale równocześnie jest uwalniające i ogromnie pomocne. Przerywa cykl wstydu i osłabia siłę uzależnienia. Co więcej, osobiście jestem zdania, że uwolnienie się od pornografii bez bycia przed kimś odpowiedzialnym jest niemożliwe. Jednym z najłatwiejszych i najskuteczniejszych sposobów pozostawania odpowiedzialnym przed drugą osobą jest korzystanie z przeznaczonego do tego oprogramowania. Mając świadomość, że ktoś inny będzie widział, jakie odwiedzasz strony, mocno motywuje do pozostania czystym. Istnieje szereg dobrych programów, które do tego służą, ale jednym z najbardziej popularnych jest **Covenant Eyes**. Jeśli poważnie myślisz o pokonaniu uzależnienia od pornografii, zainstaluj to lub podobne oprogramowanie na swoich urządzeniach.

2. Wyzwanie niebieskiej etykiety

Mówiąc o motywacji, czasami potrzebujemy trochę negatywnego wzmocnienia, aby ją podtrzymać. To właśnie tutaj pojawia się Wyzwanie Niebieskiej Etykiety (**Blue Label Challenge**). To prosty konkurs rozgrywający się pomiędzy przyjaciółmi: rzucasz przyjacielowi wyzwanie, aby nie korzystał z pornografii, a jeśli mu się nie uda, kupuje ci coś na tyle drogiego, żeby go to zabolalo. I odwrotnie - jeśli tobie nie uda się trzymać z dala od pornografii, ty musisz kupić coś przyjacielowi. Dla niektórych osób ewentualność bycia lżejszym o pięćdziesiąt dolarów jest wystarczającą motywacją, aby pozostać czystym. Dla innych może to być butelka whisky z niebieską etykietą, wartą kilkaset dolarów. Konsekwencje nie muszą być nawet finansowe. Może to być jakiś inny rodzaj fizycznego wysiłku, związany na przykład z bieganiem czy robieniem pompek. Chodzi o to, że kiedy wisi nad tobą taka dojmująca konsekwencja wyboru danego zachowania, istnieje mniejsze prawdopodobieństwo, że następnym razem, gdy będziesz kuszony do oglądania pornografii, ulegniesz. To świetne przypomnienie tego, że pornografia kosztuje - na krótszą i dłuższą metę.

3. Zmuszanie mózgu do innego myślenia

Jak wspomniałem wcześniej, neurobiologia dowodzi, że nasze mózgi są plastyczne i można je wyćwiczyć. Poprzez powtarzanie działań możemy nauczyć się postępować w określony sposób. Dobra wiadomość jest taka, że kilka grup wykorzystało już to nowe odkrycie w walce z pornografią. **Purity is Possible** (www.purityispossible.com) wykorzystuje neurobiologię, psychologię i filozofię do przerywania cyklu pożądania. Program **Fortify** (www.joinfortify.com) wykorzystuje techniki zaczerpnięte z neurobiologii, aby pomóc ludziom zerwać z pornografią. A jeśli szukasz bardziej osobistego podejścia, skorzystaj z: **Freedom Coaching** (www.freedom-coaching.net), sesja pomagają w zrozumieniu nałogu oraz postrzeganiu innych w zdrowy sposób.

Fragmenty książki Sama Guzmana "Katolicki dżentelmen".



Nota o książce

Sam Guzman pokazuje, że katolicki dżentelmen nie może być bożonarodzeniowym i wielkanocnym „katolikiem od święta”, traktującym wiarę jak bufet, przy którym zamawia się przekonania pasujące do określonego stylu życia. Powinien postępować w zgodzie z prawdą objawioną przez Chrystusa Pana.

Dzisiaj, kiedy – jak nigdy dotąd – kwestionuje się nawet samo znaczenie bycia mężczyzną, warto na nowo postawić pytanie o to, kim jest mężczyzna i jak ma nim być. Autor w zwięzłych rozważaniach zajmuje się różnymi aspektami męskości, w tym m.in.: wychowaniem, życiem duchowym, tradycją.

39, 90 zł : <https://wydawnictwowam.pl/prod.katolicki-dzentelmen.33689.htm?sku=91826>

PRZYCZYNY UZALEŻNIENIA OD PORNOGRAFII

Uzależnienie od pornografii dotyka przede wszystkim (choć nie tylko) mężczyzn heteroseksualnych, z wysokim libido i skłonnością do szukania nowych bodźców.

Przyczyn takiego stanu rzeczy może być bardzo wiele. Z problemem najczęściej borykają się osoby, które **bardzo wcześnie zetknęły się pornografią, brakuje im poczucia bezpieczeństwa** lub **odczuwają wręcz paraliżujący strach przed nawiązaniem głębszych relacji**, ponieważ panicznie boją się odrzucenia. Niejednokrotnie zbytne zamiłowanie do pornografii stanowi nieudolną **próbę wyjścia z traumy z przeszłości** (zazwyczaj dotyczy ona przemocy psychicznej, fizycznej, jak i tej na tle seksualnym). Uważa się również, że pornografia jest dla osób uzależnionych „lekiem”, który **łagodzi negatywne emocje i niepowodzenia związane z życiem zawodowym jak i prywatnym**.

„Mogę stracić żonę przez to moje uzależnienie. Boję się tego. Zrobiła mi już z tego powodu scenę. Wiem, że odejdzie ode mnie, jeśli nie przestanę” – lękał się Jacques, jeden z uzależnionych od pornografii, który podjął walkę z nałogiem. Zdałem sobie sprawę, że nie mogę „kochać się” z kimś, kogo nie szanuję. To byłoby nieuczciwe wobec tej osoby. Mam obsesję na punkcie seksu, a równocześnie stawiam sobie wysokie wymagania moralne. Jeśli nie traktuję po ludzku drugiej osoby, nie traktuję po ludzku siebie. W takim razie – nie! Lepiej zadowolę się pornografią i mieć czyste sumienie. Kompensuję sobie moje „potrzeby”, oglądając filmy porno w internecie całymi dniami – w wirtualu nie ma nic osobistego, to tylko piksele. W realu nie ma żadnych konsekwencji. Nie trzeba liczyć się z drugim człowiekiem, zastanawiać się, jak zareaguje, starać się go nie zranić. Tylko jeśli trochę dłużej się nad tym zastanowić, zaczynam wątpić, czy pornografia rzeczywiście nie ma skutków ubocznych...

Jak pornografia nadwyręża relacje międzyludzkie?

Nałóg stopniowo nadwyręża relacje między ludźmi. Czasami wręcz niszczy je definitywnie. Wiele rozwodów spowodowanych jest uzależnieniem od alkoholu, hazardu lub pornografii.

Osoba uzależniona poszukuje w zachowaniach nałogowych osobistej przyjemności i zaspokojenia własnych potrzeb. Nie ma tu miejsca na prawdziwe więzi. Często manipuluje też innymi, by osiągnąć własne cele. Zamiast pragnienia odczuwa pożądanie. Źle znosi frustracje, konieczność rezygnacji ze swoich dążeń, nie potrafi czekać. Jest ciągle nienasycona. Sądzi, że cel uświeca środki. Z wolna jej umysł zaczyna hołdować innej logice, która podstępnie narzuca swoje prawa...

Jak uzależniony postrzega drugą osobę w okresie, gdy intensywnie oddaje się on zachowaniom nałogowym? Staje się ona dla niego przedmiotem użycia i manipulacji (także poprzez kłamstwa), a wszystko to w służbie uzależnienia. Potrzeba zaspokojenia nałogowego głodu jest egocentryczna, zniewala człowieka. W uzależnieniu nie ma miejsca na więź, delikatność, bezinteresowność, czekanie na drugą osobę ani wsłuchiwanie się w jej pragnienia.

Wolność i wola służą relacjom między ludźmi, ale nałóg je zmienia. Człowiek uzależniony od pornografii stopniowo staje się niezdolny do podtrzymywania przyjaźni i miłości. Z powodu pornografii więź między dwiema osobami traci ludzki charakter, ponieważ ciało staje się przedmiotem użycia. Seksualność i miłość zostają rozdzielone. W pornografii drugi człowiek jest przedmiotem. Osoba uzależniona z wolna staje się upośledzona w swoich relacjach. Żaden z jej związków nie jest normalny, nie opiera się na szacunku, słuchaniu, bezinteresowności, ponieważ zmieniło się jej spojrzenie na drugiego człowieka.

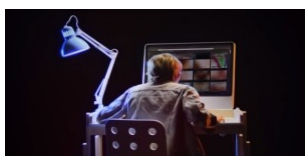
Zrzenia w małżeństwie

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są dla związku małżeńskiego bardzo poważne. W relacjach intymnych współmałżonek często czuje się wykorzystywany jak przedmiot, ma wrażenie, że jest zbrukany. Narasta w nim niepokój, znika zaufanie i spontaniczność reakcji. Niektórzy mężczyźni wolą filmy pornograficzne od współżycia z żoną. Stopniowo się od niej oddalają, bo tak jest im łatwiej lub boją się związku, który coraz bardziej się komplikuje. Z czasem może ich to popchnąć nawet do korzystania z prostytutki. Pornografia jest wynaturzeniem miłości. Szkodzi małżeństwu w perspektywie krótko- i średnioterminowej.

Przyjaźnie na bezdrożach

Dla uzależnionego nawet przyjaźń okazuje się trudna, ponieważ jest zainfekowana pornografią. Zachowanie nałogowe zatruwa wszystkie inne zachowania, bo prawda jest niepodzielna: albo jest się autentycznym, albo nie. Z wolna całe życie człowieka uzależnionego staje się kłamstwem i manipulowaniem innymi.

Podobnie jak w przypadku miłości, nie da się przewidzieć rozwoju przyjaźni. Tymczasem osoba, która oddaje się nałogowi, poszukuje przewidywalności – spodziewanego z góry efektu. Coraz rzadziej podejmuje ryzyko podtrzymywania więzi, które mogłyby ją rozczarować. Woli pewność oczekiwanego skutku, nawet jeśli w głębi duszy wie, że nie przynosi jej to prawdziwego spełnienia. Niezauważalnie wydłuża czas poświęcany na oglądanie pornografii, skracając ten, który ma służyć podtrzymaniu więzi.



Czytaj także:

- [Kilkanaście milionów wyświetleń spotu o pornografii. Czy twoje dziecko jest bezpieczne?](#)
 - [„Moja wola w sferze seksu przestawała się liczyć”. Mocne świadectwa seksoholików](#)
 - [Jak oglądanie pornografii wpływa na małżeństwo? \[wywiad z terapeutą\]](#)
 - [Co dzieje się w mózgu, kiedy zaczynasz oglądać pornografię?](#)
 - <https://pch24.pl/?s=pornografia>
-
-

Nie bierz ślubu, zanim nie zadasz partnerowi tych 10 pytań. Mogą zmienić wszystko

1. Dlaczego mnie kochasz? To pytanie często pojawia się w naszych rozmowach jeszcze na długo przed oświadczeniami i przygotowaniem do ślubu. Warto zadać je jednak po raz kolejny przed założeniem na palec obrączki. Gdy poznacie odpowiedź, łatwiej będzie stwierdzić, czy wymienione przez partnera powody są rzeczywiście niezmiennie i wystarczająco mocne, byście mogli przetrwać razem życie.

2. Czemu chcesz spędzić ze mną resztę życia? To pytanie pozwala sprawdzić, jak poważne są zamiary Twojego partnera i ocenić, czy wspólnie jesteście w stanie stworzyć dom i rodzinę.

3. Czy zamierzasz mieć dzieci i jak jesteś przygotowany do ich wychowywania? Posiadanie dzieci to jeden z najważniejszych tematów, które musicie przedyskutować przed ślubem. Rozbieżności w tej sprawie, które pojawią się później, mogą być przeszkodą nie do przeskoczenia. Warto sprawdzić też, czy partner ma jakiegokolwiek wcześniejsze rodzinne doświadczenia z dziećmi, które ułatwią mu wychowywanie Waszych pociech.

4. Jakie są Twoje cele i jak ma się do nich związek? Chyba każdy chciałby być z osobą ambitną. Ważne jest jednak, aby umiała ona dostosować realizację swoich planów do relacji i była gotowa pracować nad jej rozwojem i trwałością. Sięgać chmur możecie przecież wspólnie.

5. Czy jeśli umrę, to zostanę w Twoim sercu na zawsze? Jeśli Wasz partner odpowie, że utrzyma Wasz związek w pamięci i będzie doceniał wszystko co mu przyniósł, zamiast zamknąć go jak zakończony rozdział, prawdopodobnie jest dobrym kandydatem.

6. Jakie są Twoje relacje z rodziną? Brak umiejętności wypracowania odpowiedniego kontraktu z rodziną może sugerować, że również w przyszłości Twój partner będzie miał problem z dbaniem o relacje z najbliższymi. Uważaj jednak również, gdy jest z rodzicami zbyt blisko. Zdarza się, że matka lub ojciec mogą być zazdrośni, a chyba nikt nie chce mieć znanej z przysłów teściowej w najgorszym tego słowa znaczeniu.

7. Czy znasz pojęcie kompromisu? Życie postawi przed Wami wiele sytuacji, w których będziecie musieli wypracować konsensus. Porozumienie jest budulcem dobrego małżeństwa. Jeśli Twój partner nie potrafi dostosowywać swoich oczekiwań i planów do tych Twoich, nic z tego nie będzie.

8. Czy będziesz mnie zaskakiwać? Nic tak nie niszczy relacji jak nuda. To pytanie pokaże Ci, czy możesz liczyć na to, że Twój partner będzie w stanie zadbać o działanie poza schematami i postara się, by ożywić Wasz związek!

9. Czy nadal zamierzasz się rozwijać? Rodzina jest najważniejsza, ale najgorsze, co może się zdarzyć, to zapomnienie po ślubie o swoich pasjach i zainteresowaniach. Gdy partner nie ma nic, prócz Waszej relacji, szybko stanie się nie do wytrzymania! Możecie robić wiele rzeczy razem i dzielić zainteresowania. Ważne jednak, żeby one w ogóle istniały!

10. Czy chcesz iść przez życie ze mną czy obok mnie? To pytanie pozwoli sprawdzić, czy Wasz partner realnie rozumie naturę związków i jest gotowy na wspieranie Cię przez resztę życia.:

https://www.fakt.pl/kobieta/dobre-rady/jakie-pytania-zadac-partnerowi-zanim-wezme-slub/x9ksf0t?utm_source=viasg_fakt&utm_medium=direct&utm_campaign=leo_automatic&srcc=ucs&utm_v=2

Nie mieszkaćcie razem przed ślubem – to porażka!!!

No dobrze, to tak ciągle podkreślamy jak to się trzeba przed ślubem dobrze poznać, jak to trzeba zobaczyć nie tylko zalety ale i wady drugiej osoby więc może by razem zamieszkać? Przecież wtedy poznamy się najlepiej. Nie, oczywiście - nie będziemy współżyć, bo już doszliśmy do wniosku dlaczego czystość jest tak ważna. Ale tak poznać się jeszcze lepiej poprzez wspólnie zamieszkanie to chyba nie będzie niczym złym?

1/. to nie bardzo nam się chce wierzyć, że nie będziecie współżyć. Dlaczego? Ano dlatego, że nie sposób uwierzyć, że na chłopaka nie działa jego dziewczyna. Jeśli chłopak jest zdrowy to nie ma możliwości, by go stała obecność ukochanej dziewczyny, jej zapach, dotyk, ciepło nie "ruszało". A jak nie "rusza" to powinien się przejść do lekarza, bo by to oznaczało, że nie czuje pociągu seksualnego do kobiet i jego organizm nie funkcjonuje prawidłowo. A jak jednak to na niego działa to ciągle siebie i ją naraża na grzech...

2/. poprzez ciągle powstrzymywanie się od współżycia, poprzez ciągle stwarzanie sytuacji kiedy narasta podniecenie i nie jest rozładowywane tylko wygaszane można nabawić się poważnej nerwicy na tym tle...

3/. ludzie, którzy razem mieszkają nie mają na czole wymalowane, że nie współżyją i postronni odbierają to jednoznacznie - że to konkubinaty. Nie wiesz co myślą Wasi sąsiedzi, nie wiesz też co myślą i mówią sąsiedzi Twoich rodziców. Pomyśleliście o tym? Bo na "złą sławę" narażacie nie tylko siebie ale i Waszych rodziców. Którzy często przecież wcale Waszego wspólnego mieszkania nie popierają. Dajecie też zły przykład swemu rodzeństwu. No i wprowadzacie w błąd osoby w kościele do którego chodzicie. Jeśli ktoś wie, że mieszkaćcie razem a Wy przystępujecie do sakramentów (bo nawet nie współżyjecie) to ludzie są skonsternowani i co niektórzy mogą myśleć, że to jest ok. Że bez ślubu można do Komunii św. przystępować. I to też trzeba wziąć pod uwagę, bo jest to grzech zgorszenia i podpada po kategorię tzw. "grzechów cudzych".

4/. mieszkając razem tracicie coś bardzo ważnego - ową "pierwszość", tajemniczość, radość wspólnego odkrywania pewnych spraw dopiero po ślubie. Są to te kwestie bez których poznanie się jest możliwe a których odkrywanie po ślubie daje autentyczną radość a noc poślubna czyni niezwykłą...

5/. mieszkając razem para zaczyna po pewnym czasie zachowywać się jak "stare, dobre małżeństwo"- w takim negatywnym znaczeniu. Nie ma randek, nie ma czekania na spotkanie, kwiaty też są rzadziej...

Moi Drodzy! Ten czas chodzenia ze sobą jest niezapomniany i nie ma co przeskakiwać etapów związku, bo on nie będzie mógł się właściwie rozwijać. Wszystko ma swoje miejsce i swój czas. Chłopcy, pokażcie, że potraficie zadbać o dziewczynę i że ją szanujecie poprzez nie narażanie siebie i jej na złą opinię otoczenia. Bądźcie tym kim jesteście: dziewczyną i chłopakiem. Życzymy Wam radości z odkrywania tego co jest między Wami TERAZ.: <https://www.fronda.pl/a/nie-mieszkaćcie-razem-przed-slubem-to-porazka%2C87390.html>

Konsekwencje życia na próbę:

1/. Bez rozgrzeszenia: Jeżeli Bóg wymaga od ludzi życia w czystości, to niezgodne z tym przykazaniem jest każde współżycie mężczyzny i kobiety, którzy nie są związani sakramentem małżeństwa. Taka jest zasada.

2/. Czy jest jakieś wyjście? Jeśli osoby takie nie są jeszcze gotowe na zawarcie małżeństwa, bo na przykład studiuja, nie pracują i nie stać ich na samodzielne utrzymanie, wówczas jedynym uczciwym wyjściem jest ze wspólnego zamieszkania, ale również podjęcie decyzji o życiu w czystości.

3/. Co na to rodzice? Bardzo ważna jest tu również rola rodziców młodych ludzi. Wypadałoby, aby czuli się odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci „do końca”, tzn. również na etapie ich dorosłego życia, choć

może jeszcze nie w pełni samodzielnego. Z jednej strony ta odpowiedzialność powinna wyrażać się w tym, że mówią swoim dorosłym dzieciom prawdę; że robią źle. Duży błąd popełniają rodzice, którzy po cichu tolerują, przymykają oko na fakt, że ich dziecko żyje z drugą osobą bez ślubu. W ten sposób sami również czynią się odpowiedzialnymi za grzech swojego dziecka – zamiast oczekiwać, wymagać od niego, by żyło zgodnie z wartościami, jakie przekazywali mu od najmłodszych lat. W ten sposób mamy coraz częściej do czynienia z katolikami-hipokrytami, którzy co niedzielę są w kościele, ale równocześnie bez słowa sprzeciwu godzą się na niemoralne życie swoich dzieci – bo taka jest moda, bo takie są czasy.

Dobry rodzic ma być wsparciem dla swojego dziecka, ma przestrzegać je przed pokusą życia na próbę.

Jeśli zaś, nie daj Boże, dziecko uwikła się w taką sytuację, powinien z całą życzliwością, ale i konsekwencją uczynić wszystko, aby pomóc dziecku wyzwolić się z takiej grzesznej sytuacji.:

<https://www.katolik.pl/konsekwencje-zycia-na-probe,2187,416,cz.html>

Gdy żyje się z kimś bez ślubu

Czy jest możliwe iść do spowiedzi i Komunii świętej w momencie, gdy żyje się z kimś bez ślubu. W moim przypadku, planujemy wziąć ślub, ale jeszcze nie w najbliższych miesiącach. Jednocześnie chciałbym przyjąć Komunię w okresie Wielkanocy. Czy popełnię grzech? W czasie spowiedzi musiałbym wyznać grzech "nieczystości" i obiecać poprawę. Nie żebym tego nie chciał, ale mam świadomość, że ta poprawa nie nastąpi. Jest to trochę taki grzech strukturalny, bo trudno nie zgrzeszyć śpiąc z kims w jednym łóżku. (nie "zwalam" winy na "struktury", tylko opisuje sytuację). Kościół na różne sposoby dba o wspólnotę swoich wiernych. Zadaniem pasterzy Kościoła jest troska o czystość wiary i obyczajów. Dlatego też przyjmuje się pewne zasady, które wierni winni przestrzegać. Zasady te bowiem chronią całą grupę przed ewentualnym zgorszeniem, utratą (osłabieniem) wiary, rozluźnieniem życia religijnego... Kościół bardzo poważnie traktuje związek małżeński, a co za tym idzie sprawy związane ze współżyciem seksualnym. Chodzi bowiem o odpowiedzialność przed sobą, drugą osobą, wspólnotą, Bogiem. Jeśli ktoś nie spełnia podstawowych warunków, które dopuszczają każdego ochrzczonego do korzystania z pewnych uprawnień w Kościele, to wtedy mamy do czynienia z zawieszeniem. Np. osoby, które są w tzw. wolnych związkach pozbawia się możliwości przystępowania do sakramentu Eucharystii. Tego typu sankcje nie należy odbierać, jako karę (ktoś mnie skrzywdził), ale jako szczególny sygnał wskazujący na potrzebę zmiany - jeśli oczywiście ktoś chce w pełni uczestniczyć w życiu Kościoła. Czasami zdarza się, iż osoba jest bardzo religijna i ma dużą świadomość obecności Jezusa w Ciele Eucharystycznym. Niemożność przystąpienia do Komunii w takim przypadku może być bardzo bolesna. Ale jest to wtedy dodatkowy bodziec do zmiany swojego postępowania. I właśnie o taką postawę chodzi. Sytuacje życiowe czasami są bardzo skomplikowane. Nie zawsze ludzie chcą, lub nie zawsze potrafią dokonać przełomu. Wtedy nadal należą do wspólnoty Kościoła, nadal są zobowiązani do wychowania dzieci w duchu wiary... i nadal Kościół się o nich troszczy. Przypadek, który został opisany, żywi nadzieję, że w przyszłości dojdzie do zawarcia związku małżeńskiego. Wtedy też będzie możliwość pełnego uczestnictwa w życiu sakramentalnym. W momencie jeśliby Pan zdeklarował się na zrezygnowanie ze stosunków seksualnych i zrobił wszystko, aby ich unikać - np. nie spanie w jednym łóżku, to istnieje możliwość przystąpienia do spowiedzi, Komunii. Tej deklaracji w tym przypadku nie ma, więc z przyjęciem Eucharystii należy poczekać do momentu zawarcia związku małżeńskiego. Zachęcam do życia w duchu modlitwy, otwartości serca na działanie miłości Bożej.: <https://spowiedz.katolik.pl/gdy-zyje-sie-z-kims-bez-slubu,247,824,1,a.html>

"Jeśli para mieszka ze sobą, nie ma szansy na rozgrzeszenie". Kto jeszcze?

Najczęstszymi powodami odmowy są trwałe i prawne przeszkody. Ktoś pozostaje w drugim związku, mimo, że ślub kościelny jest nadal ważny. Czyli współmałżonek nadal żyje, a nie uzyskał nieważności ślubu kościelnego. To musi być stała przeszkoda, grzech widoczny zewnątrz. Np. osoba żyjąca w niesakramentalnym związku. Nie mają już szansy na rozgrzeszenie? Dopóki sprawa nie zostanie uregulowana, nie ma takiej możliwości. Tutaj nie chodzi o grzech popełniany od czasu do czasu, ale o świadome trwanie w grzechu, brak poprawy i brak skruchy. Jeśli ktoś przychodzi do spowiedzi, okazuje przeciw skruchę. Do spowiedzi wystarczy mała skrucha - ktoś z kimś spał, było przyjemnie, więc nie będzie mówił, że było nieprzyjemnie, ale wie, że zgodnie z nauką Kościoła to grzech. Przy rozgrzeszeniu chodzi o inny rodzaj skruchy - o szczerzy żal. Człowiek musi czuć, że chce się zmienić. Jeśli powie, że żałuje, ale twierdzi, że dalej będzie tak robił, kapłan nie może udzielić rozgrzeszenia. Powody są zatem właściwie trzy: brak możliwości poprawy, jak pozostawanie w związku niesakramentalnym, brak skruchy i przeszkody

prawne, jak np. ekskomunika. Nie mówiąc już o ludziach nieochrzczonych, bo w takim przypadku w ogóle nie można udzielać rozgrzeszenia. Jak reagują wierni na odmowę? To zawsze niemiła sytuacja. Jakiś rodzaj traumy, bo chodzi w końcu o jakieś wykluczenie. Jest całe spektrum reakcji. Zdarza się, że niektórzy odchodzą, zanim skończę mówić zdanie. Dlatego bardzo ważne jest, żeby wierny nas dobrze zrozumiał. Musimy być ostrożni i brać pod uwagę fakt, że człowiek po takiej decyzji może już nigdy nie wrócić. Czasami kapłani nie dają rozgrzeszenia, bo człowiek, który przychodzi do konfesjonału waha się. Ma świadomość, że trwa w grzechu, ale nie jest jeszcze zdecydowany, co chce zrobić. To nie są proste decyzje. Niejednokrotnie chodzi o losy firmy, związku, małżeństwa, zgłoszenie sprawy do sądu. Wtedy kończymy spowiedź i mówimy, żeby człowiek się jeszcze zastanowił i wrócił, jak podejmie decyzję. To nie jest tyle odmówienie rozgrzeszenia, co zakończenie rozmowy.

Nie mają po co iść do spowiedzi? Jeśli para mieszka ze sobą, nie ma raczej szansy na rozgrzeszenie. Księża czasem wyznaczają czas na uporządkowanie tej sytuacji, ale generalnie nie udziela się rozgrzeszenia. Trzeba rozgraniczyć konkubinaty i kohabitację. W przypadku tego pierwszego para mieszka i żyje ze sobą, a w przypadku tego drugiego tylko mieszka razem. Jednak zaleca się, żeby nie udzielać rozgrzeszenia również w tym drugim przypadku. Chodzi o pozór zła dla innych. O świadectwo. W otoczeniu będą uchodzić za parę, która ze sobą żyje, bo przecież nikt nie będzie tłumaczył się ze swoje życie prywatnego.

A kiedy zdecydują się na małżeństwo? Wtedy oczywiście otrzymają rozgrzeszenie. Tak samo, jak rozgrzeszona zostanie kobieta, która zaszła w ciążę przed ślubem. Nie ma podstaw, żeby kwestionować autentyczność jej żalu.

A uzależniony od alkoholu, narkotyków czy hazardu? W przypadku nałogu sytuacja jest skomplikowana. Musimy człowiekowi pomóc rozpoznać, co jest grzechem. Grzechem alkoholika nie jest samo picie, ale to, że nie zwraca się o pomoc. Nie możemy dać rozgrzeszenia, jeśli taka osoba nie będzie chciała zwrócić się o pomoc i jeśli nie zaakceptuje faktu, że nie poradzi sobie sama, a jednocześnie krzywdzi siebie i innych. Zawsze jednak trzeba pozostawić wolność decyzji, a nie "wymuszać" i nakazywać pójście na odwyk. Człowiek jest wolny, to znaczy ma także moc zmarnować swoje życie.:

<https://natemat.pl/19457.jesli-para-mieszka-ze-soba-nie-ma-szansy-na-rozgrzeszenie-kto-jeszcze#>

Nadopiekuńczość matki zabija!

To nie miłość a strach przed samotnością i nadzieja na wzajemność powodują, że niekochane przez mężów matki stają się nadopiekuńczymi terrorystkami rujnującymi życie swoich dzieci zwłaszcza synów.

Zjawisko maminsynków nie potrafiących sprostać roli mężczyzny w dorosłym życiu to w dzisiejszych czasach epoki rozbitych i nieszczęśliwych rodzin istna epidemia. Kobieta nieszczęśliwa w związku po narodzinach całe swoje zainteresowanie przelewa na dziecko. Robi tak nie z miłości do dziecka bo jej wybór to czysta kalkulacja – nie chce już inwestować swojego zainteresowania w męża, który pochłania wzrokiem każdą inną i skacze w bok gdy tylko nadarzy się okazja. Dlatego inwestuje swoje zainteresowanie w dziecko, najczęściej syna w nadziei, że ten nigdy jej nie zostawi, zawsze będzie ją podziwiał i odwzajemni się kiedyś opieką lub finansowo. W efekcie w ten sposób matka rujnuje życie swemu dziecku odcinając je od miłości i zainteresowania ojca, a w dorosłym życiu przyszłej żony. Bardzo często też kobiety władcze, apodyktyczne i zakochane w samych sobie wychowują swoich synów na maminsynków pomimo, że mają dobrych mężów. Takie kobiety nie kochają swoich mężów, za męża wyszły z różnych innych powodów i uważają, że tylko dziecko jest jakąś częścią ich samych. Wtedy wybierają na swoje ofiary te dzieci najbardziej do siebie podobne. Paradoksalnie zaborcze matki na swe ofiary wybierają dzieci bardziej wrażliwe, podatne na ich manipulacje. W efekcie układ nerwowy takiego dziecka w wyniku reakcji obronnej będzie się starał zobojętnić na uczucia i tak maminsynek może wyrosnąć na osobnika aspołecznego dysocjalną czyli z osobowością psychopatyczną. Swoją nadopiekuńczością i zaborczością matka nie tylko zniszczy wrażliwość młodego człowieka ale też sprawi, że młody człowiek zatraci wyobraźnię i zdolność przewidywania swoich czynów. Nie będzie rozumiał też co z czego wynika. Pozbawiony takiego myślenia nie zdoła przewidzieć do czego w dorosłym jego życiu doprowadzi chora relacja z matką. Zaborcza i apodyktyczna kobieta inwestując całe swoje zainteresowanie w dziecko nawet jeśli ma kochającego męża to takim zachowaniem sprawi, że jej mąż odsunie się i od niej i od dziecka...

Dlaczego tak się dzieje? Ojciec, widząc kobietę cały czas nadmiernie zajmującą się dzieckiem zwłaszcza synem zaczyna w nim widzieć rywala, przez którego stracił zainteresowanie żony, często myśli też, że skoro matka tyle poświęca czasu dziecku to jego uwaga jest zbędna, czuje się nie potrzebny i odsuwa się na bok i od matki i od dziecka, często szukając zainteresowania innych kobiet. W efekcie młody chłopak wzrasta bez

męskiego wzorca i uczy się kobiecości od swojej matki. Wyuczenie się kobiecych wzorców i brak ojca w procesie wychowania zaowocuje w dorosłym życiu rozpaczliwym szukaniem męskiego towarzystwa, najczęściej niestety wśród kolegów od kieliszka. Młody chłopak nie potrafiący sprostać roli mężczyzny bo nikt go takiej nie nauczył będzie próbował dość wcześnie robić rzeczy, które dadzą mu przynajmniej pozorne poczucie bycia mężczyzną czyli pić, palić. Widząc brak powodzenia w związkach zaczyna też gardzić kobietami, że nie są takie dzielne jak matka bo jego matka wpoila mu od najmniejszego, że to ona jest najlepsza i najpiękniejsza. Każda kobieta, która pokocha maminsynka, kiedy odkryje jego chore relacje z matką będzie próbowała odciągnąć go od chorej "miłości" matki i przeciąć pępowinę. Jeśli zobaczy, że to nie możliwe wcześniej czy później zda sobie sprawę, że nie jest z mężczyzną a jedynie wyrośniętym dzieckiem. Erotyzm i pożądanie do takiego chłopczyka głaskanego przez matkę nieuchronnie spadną. Kobieta przy maminsynku straci poczucie bezpieczeństwa, zda sobie sprawę, że nie może na niego liczyć.

W ten oto sposób maminsynek zostaje odcięty po raz drugi od kolejnej ważnej po ojcu osoby w życiu i jej miłości. Jeśli w związku tym były dzieci to błędne koło może się powtórzyć i nieszczęśliwa kobieta całe swoje zainteresowanie przeleje na dziecko bo uzna, że inwestycja w męża maminsynka nie daje żadnych rokowań na pomnożenie „kapitału rodziny”.. A zatem widać wyraźnie, że nadopiekuńczość matki to nie jest miłość, a egoizm do własnych genów czasami przeplatany współczuciem z wyraźnym brakiem szczęśliwego pożycia z mężem i na chłodno wykalkulowaną inwestycją uczuć. A jak to widzi maminsynek? Jako młodemu chłopakowi i mężczyźnie jest mu z tym bardzo wygodnie. Ma nawet złudne poczucie, że to szczególne traktowanie ze strony matki to wyjątkowa więź i miłość bo matka mu to wmawiała od najmłodszych lat, kiedy dziecko pokładające ufność w rodzicu przyjmuje wszystko bezkrytycznie. Od matki też dowiedział się, że nikt go nie pokocha tak, jak matka, że relacja z „obcą” kobietą to nie to samo. Dopiero czas pokaże jak matka w imię własnego egoizmu okłamała swojego syna a ten dopiero z czasem starzejąc się coraz dotkliwiej będzie odczuwał skutki braku rodziny i dzieci. Efekt taki osiąga matka poprzez zwierzanie się synowi i pokazywanie mu, że z jego niedobrym ojcem jest tylko po to aby nie dzielić majątku aby i on coś po ojcu odziedziczył.: <https://www.fronda.pl/a/nadopiekunczosc-matki-zabija-1%2C83826.html>

Chciała zachować dziewictwo aż do ślubu. Ale jej chłopak nie wytrzymał i wyrządził jej niewyobrażalną krzywdę. Poznali się podczas imprezy sylwestrowej i po czterech miesiącach wprowadzili do wspólnego mieszkania. Mayci była w nim bardzo zakochana, dlatego też chciała, żeby jej pierwszy raz z nim był naprawdę wyjątkowy. On jednak nie rozumiał jej podejścia i był przekonany, że dziewczyna musi coś przed nim ukrywać. Mayci opowiedziała swoją historię na blogu "dla przestrogi". Chciała pokazać innym, że niezależnie od tego, jak wspaniały wydaje się wybranek, historia pary może potoczyć się bardzo różnie.: <https://pikio.pl/chlopak-1411192-sb-slub/>

Do ślubu nie doszło. Odkryła, że jest gejem

Syn obwinił ją o rozpad związku, wykrzyczała mu: "ojciec wyprowadził się do swojego kochanka, takiego pedała jak on!". Czasami kobiety rozgrywiają konflikt z mężem gejem, używając dzieci, a te nie odzywają się do ojca parę lat, ale bywa, że godzą się z sytuacją i funkcjonują, jak wiele patchworkowych rodzin – mówi Maria Mamczur, autorka książki "Żony Gejów. O tym, czego nikomu się nie zdradza".

- Prawie 50% homoseksualistów pozostaje w związkach z kobietami.
- To, że mąż zdradził je z innym mężczyzną, było dla nich trudniejsze, niż gdyby miał kochankę. Niektóre chciały go zatrzymać bo wspólny dom, poczucie stabilizacji, wspólne dzieci.
- 60% użytkowników czatów gejowskich to żonaci mężczyźni. Wielu decyduje się na takie życie.

- Mężczyźni, gdy już zdecydowali się na coming out, w większości wypadków nie chcieli zostać z żoną.
- Odkrycie romansu męża było dla nich tym bardziej dewastujące, że te związki były oparte na bardzo głębokiej więzi, często wręcz symbiotycznej. Ta więź została totalnie zniszczona.
- 2 000 000 gejów w USA żeni się z kobietą. 85% takich małżeństw zakończy się rozwo

- Gej, który ukrywa swoją tożsamość, różnie sobie to kompensuje. Często staje się kimś wyjątkowym. Wielu z nich miało w sobie tajemniczość, a do tego ciekawe zainteresowania – artystyczne czy naukowe. To silny wabik. Poza tym, jeśli gej nie tylko się ukrywa, ale też marzy o domu, założeniu rodziny i kiedy jeszcze zauważy, że podoba się kobiecie, to stara się o nią wyjątkowo – zabiega, jest romantyczny, obsypuje kwiatami, nie ukrywa własnej wrażliwości, uwodzi w nietuzinkowy sposób. To przyciąga kobiety...

- Jedna z bohaterek chodziła z gejem przez cztery lata, w okresie studiów. Oboje wierzący, postanowili poczekać z konsumpcją związku do ślubu. On nie radził sobie z tą sytuacją. Doszło u niego do dysocjacji osobowości. Wytworzył drugie ja. I tak te dwie osoby w jednym mężczyźnie żyły ze sobą w sprzeczności. Jedna część jego osobowości kochała tę kobietę, a druga nienawidziła za to, że uwikłał się w ten związek. Ten mężczyzna fundował jej emocjonalny rollercoaster. Raz był romantykiem, mówił, że kocha, wynosił ją ponad inne, a potem wdeptywał w ziemię. Oboje planowali ślub, dzieci. Do ślubu nie doszło. Fakt, że jest gejem, odkryła w sylwestra. Zobaczyła go w niejednoznacznej sytuacji z innym mężczyzną...

- Trudniejsze. Z inną kobietą można walczyć o swojego mężczyznę, z mężczyzną już nie, no bo kobieta nie może być mężczyzną. Ta walka skazana jest na niepowodzenie.

- Nikomu nie mówią. Wszystkie osoby, z którymi rozmawiałam, nie mówiły nikomu. Byłam pierwszą osobą, z którą o tym rozmawiały. Bały się napiętnowania, wyśmiania.

- Co mówią dzieciom, kiedy okazuje się, że ich ojciec jest gejem? Jedna, gdy syn obwinił ją o rozpad związku, wykrzyczała mu: "ojciec wyprowadził się do swojego kochanka, takiego pedała jak on!".

- Czasami kobiety rozgrywiają konflikt z mężem-gejem, używając dzieci, często jednak nic nie mówią. Bo nie wiedzą jak albo chcą te dzieci ochronić. Jedna z kobiet umówiła się z mężem, który zamieszkał ze swoim partnerem, że przed dziećmi będzie udawał, że wychodzi do pracy. Przyjeżdżał do nich w południe, gotował im obiad, wieczorem zawsze miał czas, by je wykąpać. Dzieci małe, ale zaczęły pytać, dlaczego nie ma w domu jego szczoneczki do zębów i ubrań. Kiedy tak pytały, oboje nie potrafili im powiedzieć, co się stało...

„Żony Gejów. O tym, czego nikomu się nie zdradza”, Maria Mamczur, wydawnictwo Otwarte, 2020 r.
Jesteś gejem i byłeś lub jesteś w związku z kobietą? Jesteś kobietą, która jest lub była w związku z gejem? Napisz, opublikujemy Twoją historię: agnieszka.sztyler-turovsky@redakcjaonet.pl

PYTANIA NIEOBOJĘTNE: [spis treści](#)

DLACZEGO NIE WOLNO MI PRZYSTĘPOWAĆ DO SAKRAMENTÓW?

Żyję z mężem już sześć lat. Bez ślubu kościelnego, bo on już miał ślub z inną. Poznałam go już po rozwodzie, a więc tamtego małżeństwa nie rozbiłam, dzieci też żadnych nie skrzywdziłam, bo ich nie mieli. Bardzo przeżywam to, że nie mogę przystępować do sakramentów.

Spróbujmy zatem spojrzeć na Pani sytuację w duchu wiary. Pyta Pani, co takiego daje ślub kościelny. Proszę Pani, małżeństwo jest to jeden z najważniejszych wymiarów życia ludzkiego, a przez sakrament cały ten wymiar zostaje otwarty na obecność i łaskę Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela. Żywa wiara po prostu nie wyobraża sobie, żeby coś tak istotnego jak własne małżeństwo i rodzinę budować poza Chrystusem. To, że Pani, sześć lat temu umiała to sobie wyobrazić, świadczy o jakiejś słabości w wierze i oby Pani to, kiedyś przynajmniej, uznała i starała się za to Pana Jezusa przeprosić. Powyższy punkt widzenia spotyka się często z następującym zarzutem: często małżeństwa ze ślubem kościelnym żyją gorzej niż małżeństwa cywilne! Oczywiście, Pani sytuacja jest inna. Pani zapewne bardzo by chciała przystąpić do ślubu kościelnego, ale jest to niemożliwe, gdyż Pani partner jest już związany węzłem sakramentalnym. Stanowisko Kościoła w tym względzie spotyka się z licznymi

krzykami. Czy można jednak czynić Kościołowi zarzut z tego, że wierzy prawdziwie w Chrystusa i że Pismo Święte czyta jako słowo Boże, a więc jako normę dla wierzących? Pan Jezus uczył wyraźnie: "Każdy, kto oddała swoją żonę -- poza wypadkiem nierządu -- naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa" (Mt 5,35). Zauważmy, że związek, który nie jest prawdziwym małżeństwem, Pan Jezus nazywa tu bardzo ostro "nierządem". Kiedyś równie ostro powiedział Samarytance: "Ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem" (J 4,18). Z tą samą jasnością nauczał Apostoł Paweł: "Uchodźć będzie za cudzołożną, ta, która za życia swego męża przebywa z innym mężczyzną. Jeśli jednak umrze jej mąż, wolna jest od tego prawa, tak iż nie jest cudzołożną przebywając z innym mężczyzną" (Rz 7,3; por. 1 Kor 7,39). To samo oczywiście dotyczy męża. A gdzie indziej powiada Apostoł Paweł: "Żona niech nie odchodzi od swego męża. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem" (1 Kor 7,10n).

Wiem, że Panią bolą te słowa, ale lepiej, żeby słowo Boże człowieka zraniło, niż szukać mądrości życiowej wbrew Panu Jezusowi. Lepiej uznać, że moja sytuacja życiowa jest niezgodna z wolą Bożą, niż wytłumaczyć sobie, że ja jestem w porządku, tylko zacofany Kościół nie idzie z duchem czasu. Owce Dobrego Pasterza wiedzą, czego On naucza, "ponieważ głos Jego znają. Natomiast za obcym nie pójda, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych" (J 10,4n).

Niech Pani sobie przypomni poruszającą scenę, zapisaną pod koniec szóstego rozdziału Ewangelii według św. Jana. Oto Pan Jezus wygłosił jedną ze swoich twardych nauk i nawet "wielu uczniów od Niego odeszło i odtąd już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga" (J 6,66-69).

Przed Panią stanęła pokusa, żeby odrzucić naukę Pana Jezusa o małżeństwie. On oczywiście swojej nauki nie zmieni, pyta tylko Panią: "Tylu już odeszło ode Mnie z powodu tej nauki, może i ty chcesz odejść?" Niech Mu Pani odpowie, choćby przez łzy: "Panie, do kogóż ja pójdę? Ty masz słowa życia wiecznego! A ja poznałam i uwierzyłam, że Ty jesteś Synem Bożym i moim Zbawicielem!" . Jak to praktycznie może się wyrazić? Najpierw niech Pani uzna, że w tym konflikcie między Panią a Panem Jezusem On ma rację, a nie Pani. I niech się Pani tym bardziej stara być gorliwą w wierze i w czynieniu dobra, zwłaszcza że nie wolno jeszcze Pani przystępować do sakramentów. A może wręcz dane będzie Pani ustrzec kogoś przed wejściem w tę sytuację, która przyczynia Pani tyle zgrzyoty.

Czy są jakieś szanse po temu, żeby już teraz pojednać się z Bogiem i móc przystępować do sakramentów? Najprościej by było, gdyby również Pani partner zobaczył Waszą sytuację w świetle wiary. Wówczas bowiem -- przy obopólnym zrozumieniu, o co tu chodzi -- podjęlibyście decyzję bądź rozstania, bądź, jeśli macie już dzieci, wspólnego życia jak brat z siostrą. Jeśli tylko zrozumiecie religijny sens takiej decyzji, Wasze pojednanie z Bogiem będzie ponadobfitą nagrodą za wszystkie trudności, jakie przy tej okazji trzeba będzie pokonać. Sprawa się komplikuje, kiedy tylko jedna ze stron skłonna jest do decyzji w duchu wiary. Ogólnie nie da się tu chyba nic poradzić, trzeba by dopiero szczegółowo wnikać w każdą taką sytuację odrębnie. Wierzę jednak głęboko że nawet wówczas istnieje możliwość szybkiego pojednania z Panem Bogiem, i to oczywiście w taki sposób, żeby się to nie łączyło z krzywdą partnera, a tym bardziej dzieci. Żeby wszakże w tak trudnej sytuacji znaleźć rozwiązanie, trzeba go pragnąć bardzo mocno. http://mateusz.pl/ksiazki/js-pn/js-pn_35.htm

Jesteśmy 10 lat po ślubie, mamy dwójkę dzieci. Ale pewne problemy psychiczne, związane z obawą, lękiem, „blokadą psychiczną” żony w czasie współżycia bez zabezpieczenia powodują, że – w tym okresie nieplodnym – używamy prezerwatyw. I teraz pytanie: czy to w ogóle jest antykoncepcja, skoro jest to okres nieplodny? Czy to tylko drobiazg techniczny, wręcz higieniczny? Większość spowiedników (moich czy żony) nie uznało tego za powód do nieprzyjmowania komunii. Tylko jeden uznał to za grzech, tłumacząc raczej kwestia zgorszenia (kupowanie środków antykoncepcyjnych, ewentualne ich ukrywanie przed dziećmi – a nie są to argumenty trafiające w sedno problemu, moim zdaniem). Rozum mówi nam, że są ważniejsze problemy w naszym życiu, także religijnym i moralnym. A sumienie? Raz tak, raz tak. A może to skrupuły i przesada? A może nasze sumienia już są wypaczone?

W sumie sam Pan sobie odpowiedział. Był Pan u kapłana, który Panu powiedział wyraźnie, że w Pana przypadku dopuszczalne jest zastosowanie prezerwatywy. I tak współżycie Państwo w okresie nieplodnym zaś prezerwatywa jest przez Was stosowana nie jako środek antykoncepcyjny, ale środek, który ma uwolnić Pana żonę z problemów psychicznych, których nierozwiązanie mogłoby źle wpłynąć na Wasz związek i Miłość Was łączącą.

Większość (a wystarczy Panu naprawdę opinia jednego kapłana, który uwolnił Pana z dylematów związanych z powyższą sytuacją) księży powie Panu dokładnie to samo. Jeden z nich albo nie zrozumiał Pańskiego problemu albo nie rozumie nauki Kościoła dotyczącej traktowania penitentów w problemach jakie Pan zgłosił. Macie Państwo dzieci i stosujecie naturalne metody regulacji poczęć. Środek tutaj zastosowany nie służy odrzuceniu płodności, ale służy Waszemu związkowi i Pańskiej żonie, która ma problemy natury psychicznej a nie dot. płodności. Jej lęk należy uszanować. Jeśli Państwo macie skrupuły, warto więc albo wrócić do tego kapłana, który Państwu dopuścił stosowanie prezerwatywy w okresie nieplodnym i o tym mu powiedzieć, albo niech sobie Państwo odpowiedzą na pytanie co jest powodem nowego lęku. Ja nie jestem w stanie Panu na to odpowiedzieć – mogę gdybać. Może lęk przez „wpadkę” przestał odgrywać zasadniczą rolę a Państwo sięgacie po prezerwatywę również w innych sytuacjach? Może Państwo myślicie, że nie jest to wystarczający powód, abyście byli w zgodzie sumienia z nauką Kościoła? Generalna zasada jest taka, że jeśli powiedzieliście kapłanowi prawdę – to nie macie podstaw do lęku, że działacie niegodnie. Małżeństwo ma dwa cele – wzajemna Miłość – to cel najważniejszy, i wypływająca z niej Miłość do dzieci i pragnienie potomstwa. Z tego co Pan napisał wynika jasno, że żaden z tych elementów u Państwa nie został zachwiany. Jeśli dzięki takiemu obrotowi spraw nie cierpi na tym Wasz związek, Miłość Was łącząca i dzieci, nie ma Pan problemu do zmartwień. Jeśli kapłan poznawszy szczegóły, w trakcie sakramentu pokuty dopuszcza zastosowanie prezerwatywy, to nie jest to jego widzimisie, ale tak po prostu jest. I Bóg na to wyraża zgodę. Jeśli macie Państwo na to zgodę, to nie ma Pan żadnych przeszkód aby uczestniczyć w sakramentach. Więc albo ma Pan niepotrzebne skrupuły albo nie jest Pan szczery wobec spowiednika. To są jedyne przyczyny, które ja dostrzegam w tym co Pan napisał. Zakaz stosowania środków antykoncepcyjnych podyktowany jest w Kościele dwoma przyczynami – szacunkiem do życia (szczególnie nienarodzonego) – stąd zakaz stosowania środków poronnych, aborcji etc. oraz – szacunkiem do Miłości jaka jest darem od Boga danym dwojgu kochających się ludzi. Kościół więc sprzeciwia się z jednej strony zabijaniu szczególnie dzieci, ale również okaleczaniu psychicznemu i pewnego osłabiania woli człowieka w sytuacji grzechu z drugiej zaś rozwiązłości. Stąd (w wielkim skrócie) istnieje w Kościele zakaz stosowania środków antykoncepcyjnych. Kończąc – jeszcze raz proponuje w przypadku dylematów – skontaktować się ze spowiednikiem.: <http://mateusz.pl/pow/011108.htm>

Papież Franciszek odniósł się do aborcji i antykoncepcji. Tę pierwszą nazwał zbrodnią (dosłownie: "aborcja nie jest mniejszym złem, to przestępstwo"), natomiast przy unikaniu ciąży zaproponował, aby niekonieczne widzieć w takiej postawie zło absolutne. Wydaje się, że uwaga papieża Franciszka wyraźnie pokazuje, że czym innym jest aborcja, a zatem targnięcie się na ludzkie życie (pozostajemy w materii V przykazania), a czym innym antykoncepcja, a zatem odniesienie się do czystości aktu małżeńskiego (pozostajemy w materii szóstego i dziewiątego przykazania). Franciszek nie po raz pierwszy odniósł się do problemu antykoncepcji. Już w listopadzie ubiegłego roku, wracając z Afryki, był pytany (a jakże, na pokładzie samolotu) o to, czy Kościół nie powinien zmienić swojej doktryny odnośnie do stosowania prezerwatyw, zważywszy na plagę AIDS, która dziesiątkuje ludy kontynentu afrykańskiego. Odpowiadając, zaznaczył, że stanowi to dla Kościoła problem, gdyż z jednej strony stoimy przed koniecznością troski o życie ludzi, którzy mogą zostać zarażeni (i prezerwatywa może być w tym jakąś pomocą), z drugiej strony Kościół niezmiennie broni wizji ludzkiej seksualności otwartej na przekazywanie życia (i wiążącej się z przekazywaniem życia): <https://deon.pl/kosciol/komentarze/papiez-o-dopuszczalnosci-antykoncepcji,382937>

STÓŁ - jeden z trzech elementów chrześcijańskiego małżeństwa

Poczytaj: <https://pl.aleteia.org/2019/08/07/stol-jeden-z-trzech-elementow-chrzescijanskiego-malzenstwa/>



Reportaż: <https://youtu.be/hlhWkgA1hU4>

Zakaz narzekania mężów: Jedną z metod może być wysyłanie miłych smsów czy pisanie liścików do swoich mężów. Po co to wszystko? Trzeba dbać nie tylko o dobrą komunikację, ale też o wymiar duchowy.: „Ksiądz, który błogosławił nasze małżeństwo, mówił, żebyśmy żyli w trójkącie; my i Bóg. Te relacje muszą się przenikać nieustannie. Skoro Bóg założył, że małżeństwo jest jednością, to każde małżeństwo jest w stanie tę jedność znaleźć”.: <https://pl.aleteia.org/2016/09/14/zakaz-narzekania-na-mezow-czyli-o-nietypowej-szkole-zon/> (www.spotkaniamam.pl)

Słuchanie narzekania: szkodzi zdrowiu i bezpowrotnie niszczy nam mózg. Dr radzi, żeby wykształcić w sobie postawę wdzięczności. Chodzi o to, żeby dla każdej dotkliwej myśli znajdować inną, równoważącą. Jest gorąco – to koszarne, ale cieszę się, bo stad mnie było na wiatrak, na który nie każdy na tym świecie może sobie pozwolić.: <https://pl.aleteia.org/2019/06/27/sluchanie-narzekania-niszcy-mozg-potwierdzaja-to-naukowcy/>

Pani Wieczna Maruda: Najprostszym sposobem jest trenowanie wdzięczności, np. przez zapisywanie codziennie wieczorem pięciu rzeczy, za które jesteś wdzięczna. Postawa wdzięczności, czyli dostrzeganie dobra w twoim życiu, pomimo trudności, jakiego masz. Chodzi o zmianę perspektywy. Pomyśl, czy pomimo twoich różnych kłopotów, pomimo twojej samotności w ciągu ostatnich 24 godzin naprawdę nie spotkało cię nic miłego?: <https://pl.aleteia.org/2018/09/05/pani-wieczna-maruda-jak-poradzic-sobie-z-nawykowym-narzekaniem/>

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Zwróćmy uwagę na różnicę, jaka istnieje między małżeństwem, a sakramentem małżeństwa. Jedno i drugie jest z ustanowienia Bożego. Małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, który posiada charakter doczesny. Ziemskie są cele małżeństwa: wzajemna pomoc zarówno w organizowaniu codziennego życia, jak i w harmonijnym rozwoju ducha i ciała, przekaz życia i wychowanie dzieci.

Ks. PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI:

Mężczyzna ucharakteryzowany na kobietę i kobieta przebrana za mężczyznę jest fałszem, a potrzebna jest prawda – rzeczywistość taka, jaką sam Bóg ukształtował.

<https://pl.jarofquotes.com/s/m%C4%99%C5%BCczyzna-ucharakteryzowany-na-kobiet%C4%99-i-kobieta-przebrana-za-m%C4%99%C5%BCczyzn%C4%99-jest-fa%C5%82szem-a-potrzebna-jest-prawda-rzeczywisto%C5%9B%C4%87-taka-jak%C4%85-sam-42466/>

W planach Boga od samego początku małżeństwo jest monogamiczne i nierozzerwalne. Monogamiczne, to znaczy jeden mężczyzna posiada jedną żonę. Jest to wyraźnie objawione w Piśmie Świętym. **Obok Adama nie ma drugiej kobiety i obok Ewy nie ma drugiego mężczyzny.** Grzech jednak i słabość ludzka naruszyła to Boże prawo, zarówno w dziedzinie monogamii, jak i nierozzerwalności. Czytając Stary Testament napotykamy teksty, w których jest mowa o tym, że jeden mężczyzna ma kilka, a nawet kilkaset żon. Było to podyktowane najczęściej pragnieniem posiadania wielkiej ilości potomstwa. Mojżesz wprowadza tak zwany "list rozwodowy", czyli prawne złagodzenie Bożego prawa.

Chrystus, przychodząc na ziemię, chce rekonstruować Boże prawo i ukazać człowiekowi najprostszą drogę do szczęścia. Licząc się ze słabością człowieka, chce przywrócić nierozzerwalność małżeńskiego związku. Ponieważ jednak człowiek jest słaby, trzeba go umocnić łaską, i dlatego Chrystus czyni małżeństwo ludzi wierzących sakramentem, czyli miejscem szczególnej obecności Boga i źródłem łask. Do czasów Chrystusa nie było sakramentalnego małżeństwa, było tylko małżeństwo. Poza Kościołem nadal jest tylko małżeństwo. Dlatego te złagodzenia w prawie małżeńskim, o których wspomina Stary Testament, można obserwować na przykład w islamie, który dopuszcza, by jeden mężczyzna mógł mieć wiele żon. Chrystus jednak przypomina: *Od początku tak nie było*, przypomina to podstawowe Boże prawo, ale i udziela łaski do jego zachowania. Sakrament małżeństwa wytycza również dodatkowy cel małżonków: to już nie tylko wzajemna pomoc, to nie tylko przekaz życia, to nie tylko troska o wychowanie dzieci, **ale również troska o zbawienie współmałżonka i o zbawienie dzieci.** Ten religijny wymiar troski o najwyższe wartości jest zawarty w sakramencie małżeństwa. Małżeństwo ma charakter doczesny, sakrament małżeństwa ma wymiar wieczny. O tym zapomnieć nie wolno, dlatego że przy uwzględnieniu tego wymiaru inne są konsekwencje zawarcia małżeństwa, inne zaś przyjęcia sakramentu małżeństwa. **Przez Sakrament Małżeństwa Chrystus jest na stałe obecny wśród małżonków.**

NIEROZELWALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA

Przypominam, że zasadnicza różnica między małżeństwem a sakramentem małżeństwa polega na tym, że sakrament małżeństwa daje małżonkom prawo do Komunii świętej, czyli do wędrowania przez życie z Chrystusem. Jeśli zatem chrześcijanin rezygnuje z sakramentu małżeństwa i zawiera tylko małżeństwo cywilne, rezygnuje tym samym z udziału w Eucharystii i zamyka sobie drogę do Komunii świętej.

Szafarzami sakramentu małżeństwa są sami małżonkowie. Kapłan jest tylko świadkiem i w imieniu Kościoła ma dopilnować, by sakrament małżeństwa został zawarty ważnie i godziwie. Kapłan błogosławi już zawarte sakramentalne małżeństwo. W tej sytuacji gdyby było trudno o kontakt z kapłanem, chrześcijanie mogą sobie udzielić sakramentu małżeństwa. Takie sytuacje istniały między innymi przez długie lata na terenie ZSRR. Wystarczy wtedy dwóch wiarygodnych świadków, wobec których zawiera się ważny sakrament małżeństwa. Spośród siedmiu sakramentów, człowiek świecki jest szafarzem dwóch: może udzielić chrztu oraz zawrzeć sakramentalne małżeństwo. Jest to przywilej chrześcijanina, który przysięga miłość, wierność i uczciwość małżeńską współmałżonkowi. Małżeństwo, to jest nierozzerwalne: *co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela*. Ze względu na niedojrzałość ludzi w Starym Testamencie Mojżesz wprowadził tak zwany "list rozwodowy", czyli w pewnych sytuacjach zgodzono się na rozwód. Chrystus uchyla jednak ten punkt prawa Mojżeszowego. W Jego Kościele "list rozwodowy" nie powinien istnieć. Jezus odwołuje się do decyzji Boga, przypominając Jego odwieczny zamysł wobec człowieka: *...mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*. W Nowym Testamencie dochodzi jeszcze dodatkowy argument za nierozzerwalnością. Pan Jezus w Wieczerniku ogłasza przykazanie wzajemnej miłości i wyraźnie zaznacza: *Po tym poznaj, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali*. Jeśli w małżeństwie rzeczywiście ludzie do tej miłości dorastają i są gotowi wzajemnie sobie umywać nogi, czyli ciągle przebaczać, to nie ma żadnych sytuacji, w których można by było mówić o rozłamie małżeństwa. Wielokrotnie mąż i żona każdego dnia są gotowi wzajemnie sobie przebaczyć, a jeśli tak jest, to co może spowodować rozbitcie małżeństwa?

Po tym poznaj, żeście uczniami Moimi. Jest to znak dla świata, nie dziwmy się więc, że świat tak mocno zaatakował małżeństwo, tak bardzo walczy o prawo do rozwodu. Chce bowiem zniszczyć czytelność tego znaku, który Chrystus w Wieczerniku ustanowił. W Kościele rozwód nie istnieje, istnieją natomiast sytuacje, w których z punktu widzenia prawa można stwierdzić, że dane małżeństwo od samego początku było nieważne, to znaczy, że nie było sakramentu małżeństwa. Na przykład: młodzi zawierają w kościele sakramentalny związek, na weselu obecnych jest dwustu gości, a za tydzień okazuje się, że on przedstawił fałszywe dokumenty. W rzeczywistości ma żonę, już dawno zawarł małżeństwo sakramentalne, na co są dowody. To drugie małżeństwo nie jest wówczas ważne, nigdy nie było ważne. Albo okazuje się, że małżonkowie są niezdolni do współżycia, potwierdzają to badania lekarskie, to małżeństwo od początku było nieważne, mimo że było przy ołtarzu, mimo że złożono przysięgę. Było nieważne, bo nie zostały spełnione podstawowe warunki. Ktoś inny potrafi udowodnić, że został przez szantaż zmuszony do zawarcia małżeństwa, jego małżeństwo nie jest ważne. Chciałbym prosić, abyście w rozmowach z ludźmi nie mówili, że w Kościele jest rozwód. Nie ma rozwodu. Natomiast jest możliwość udowodnienia nieważności zawartego małżeństwa. Czyli stwierdzenia, że sakramentu małżeństwa nie było. Przy tej okazji chciałbym odpowiedzieć na zarzut, iż za pieniądze lub znajomości taką sprawę można załatwić, jeśli nie w urzędzie biskupa, to w Kurii Watykańskiej. Bardzo tu łatwo o oczernienie. Wiemy jednak, że gdziekolwiek są ludzie, gdzie jest prawo, tam może być jakieś nadużycie. Z tego jednak nie wynika, że jeśliby ktoś faktycznie zawarł małżeństwo, a postarał się nieuczciwymi środkami o stwierdzenie, że jest ono nieważnie zawarte, jest usprawiedliwiony. Popełnia grzech, a w oczach Boga to sakramentalne małżeństwo i tak jest zawarte. Dlatego, jeśliby nawet taka sytuacja zaistniała, mielibyśmy do czynienia z nadużyciem i grzechem, a nie z faktycznym stwierdzeniem nieważności małżeństwa. Każdy rozpad małżeństwa jest źródłem dramatu. Dziś najczęściej jest to owoc niedojrzałości ludzi, którzy podchodzą do małżeństwa, i dowód braku odpowiedzialności za siebie i za współmałżonka. Wiadomo, że ciało znacznie szybciej dojrzewa do małżeństwa, aniżeli duch. Tymczasem o jedności małżonków decyduje nie ciało, ale właśnie duch. Chodzi o dojrzałość i odpowiedzialność za wzajemną miłość. Rozpad małżeństwa jest wielkim nieszczęściem dla

małżonków, dla dzieci, dla Kościoła, dla narodu, a nawet całej ludzkości. Dorośli, którzy doprowadzają do rozdarcia małżeństwa, nigdy nie są bez winy, czasem ta wina jest na samym początku, kiedy dobiera się nieodpowiedniego człowieka, ale zawsze ona jest. Niewinne są cierpiące dzieci i one najgłębiej przeżywają ten dramat. Dziś często spotykamy atak na Kościół, że jest niezyciowy, bo nie uznaje rozwodów. Kościół nie może poprawiać Boga. Kościół stoi na straży Bożego prawa, a nierozzerwalność małżeństwa to jest prawo Boskie. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że ci, którzy w dyskusji często w bardzo ostrej formie krytykowali Kościół za nieludzkie podejście do małżeństwa, wtedy gdy umierali i w spokojnej rozmowie podsumowywali życie, stwierdzali: księżo, my dobrze wiemy, że nierozzerwalność małżeństwa jest jedyną słuszną drogą, że Kościół nie może z tego ustąpić. Ich wyznania szły po linii: byłbym szczęśliwy, gdybym dochował wierności żonie, bo życie moje wyglądałoby zupełnie inaczej. Człowiek z perspektywy lat przyznaje rację Kościołowi. Sam poszedł inną drogą, ale zasada, którą wskazuje Kościół, jest niepodważalna. Inaczej to wygląda wtedy, gdy się walczy o rozwód, a zupełnie inaczej, gdy obiektywnie popatrzy się na Prawo Boże. Ks. Edward Staniek - [Uwierzyć w Kościół](#) [SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA](#)

Przystąpienie do Sakramentu Pokuty i Najświętszej Eucharystii warunkiem owocnego przyjęcia Sakramentu Małżeństwa

Wstęp

Chociaż każdemu małżeństwu należy przyznać charakter sakralny z tego względu, że jest ono instytucją prawa naturalnego, którego przyczyną sprawczą jest wola Boga, który też pierwszych rodziców złączył węzłem małżeńskim, to tego rodzaju sakralność małżeństwa nie mogła być jednak źródłem łaski nadprzyrodzonej. Źródłem tym stało się dopiero małżeństwo sakramentalne Nowego Testamentu, które „zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu” (kan. 1055 § 1).

Małżeństwo (podobnie jak pozostałe sakramenty) jest działaniem Bosko-ludzkim, dlatego u osób je przyjmujących nieodzowna jest postawa rozumnej i dobrowolnej otwartości na ofiarowane dary Boże, aby przyjąć ten sakrament wraz z jego dobrodziejstwami. Niezbędna jest więc u kontrahentów pewna dyspozycja do przyjęcia ofiarowanej im łaski. Polega zaś ona przede wszystkim na stanie łaski uświęcającej i synostwa Bożego, gdyż małżeństwo należy do tzw. Sakramentów „żywych”. Stąd ustawodawca kodeksowy wskazując na doniosłość odpowiedniej dyspozycji do przyjęcia sakramentu małżeństwa, postanawia: „Aby przyjąć owocnie sakrament małżeństwa, usilnie zaleca się, ażeby nupturienti przystąpili do sakramentu pokuty i Najświętszej Eucharystii” (kan. 1065 § 2). Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż owocność nadprzyrodzona stanie się udziałem nowożeńców wtedy, gdy przyjmują ten sakrament w stanie łaski uświęcającej, czyli gdy są wolni od grzechu ciężkiego. Bowiem łaskę uświęcającą przywraca lub pomnaża sakrament pokuty, a potęguje ją Komunia święta. Celem niniejszego wykładu jest ukazanie ścisłego związku między sakramentami pokuty i Eucharystii a owocnym przyjęciem sakramentu małżeństwa, oraz ukazanie troski ustawodawców kościelnych o godną i owocną celebrację zaślubin, a co za tym idzie, o otrzymanie przez nupturientów pełni sakramentalnej łaski małżeństwa. Kwestia ta zasługuje na głębsze potraktowanie, gdyż problematyka ta poruszana jest w zasadzie tylko w komentarzach do prawa małżeńskiego i siłą rzeczy traktowana skrótowo.

1. Związek Sakramentu Pokuty i Eucharystii z celebracją Sakramentu Małżeństwa

Kościół od początku głosił, że zorganizowana forma życia rodzinnego oparta na małżeństwie monogamicznym istnieje od chwili pojawienia się pierwszych ludzi. Bóg kierując się zamysłem przedłużenia rodzaju ludzkiego i zachowania społeczeństwa, przekazał człowiekowi w akcie stworzenia pragnienie założenia rodziny. Skłonność ta ujawnia się w naturalnej zdolności i inklinacji mężczyzny i kobiety do rodzenia potomstwa. Celu zamierzonego przez Boga, do którego realizacji został dopuszczony człowiek, nie da się należycie osiągnąć poza małżeństwem i rodziną. Nie wystarczy bowiem potomstwo tylko zrodzić, lecz trzeba je ponadto odpowiednio wychować, co jest możliwe tylko w rodzinie opartej na

trwałej instytucji małżeństwa. Tak więc małżeństwo jawi się jako instytucja, której autorem jest Bóg, twórca natury ludzkiej. W Piśmie Świętym czytamy: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną... Potem Jahwe Bóg rzekł: Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc... Po czym Jahwe Bóg z zebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!... Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 1, 27-28; 2, 18; 2, 23-24). Sobór Watykański II przypomina, że „Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej, ustanowiona i wyposażona w prawa przez Stwórcę, powstaje na mocy przymierza małżeńskiego, czyli nieodwołalnej zgody osobowej. (...) To sam Bóg jest twórcą małżeństwa wyposażonego w różne dobra i cele”. Podobnie stwierdza Jan Paweł II: „Instytucja małżeństwa nie jest wynikiem jakiejś niesłusznej ingerencji społeczeństwa czy władzy, ani zewnętrznym narzuceniem jakiejś formy, ale stanowi wymóg wewnętrzny przymierza miłości małżeńskiej, które potwierdza się publicznie jako jedyne i wyłączne, dla dochowania w ten sposób pełnej wierności wobec zamysłu Boga Stwórcy” oraz „zamierzone przez Boga w akcie stwórczym małżeństwo i rodzina są wewnętrznie skierowane do urzeczywistnienia się w Chrystusie i potrzebują Jego łaski dla uzdrowienia z ran grzechu i nawiązania do «początku», czyli do pełnego poznania i całkowitego wypełnienia zamysłu Bożego”. Swoją pełną godność uzyskało małżeństwo, gdy Chrystus Pan podniósł przymierze małżeńskie do godności sakramentu. O sakramentalności małżeństwa traktuje przepis kan. 1055 § 1: „Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu”. Z tej racji, dodaje następnie prawodawca w kolejnym paragrafie tego kanonu, między ochrzczonymi nie może istnieć ważna umowa małżeńska, która tym samym nie byłaby sakramentem. Także w kan. 1056 obowiązujący kodeks potwierdza godność sakramentalną małżeństwa: „Istotnymi przymiotami małżeństwa są jedność i nierozzerwalność, które w małżeństwie chrześcijańskim nabierają szczególnej mocy z racji sakramentu”. Nauka Kościoła o sakramentalności małżeństwa jest oparta na Objawieniu. Chrystus okazał szacunek dla małżeństwa przez swoją obecność na weselu w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-12). Zwrócił też uwagę na konieczność oczyszczenia instytucji małżeństwa z różnych naleciałości, które uczyniły ją niezgodną z planami Bożymi (por. Mt 19, 3-12; Mk 10, 1-12). Teologicznie uzasadnił sakramentalność przymierza małżeńskiego św. Paweł w liście do Efezjan nazywając małżeństwo „tajemnicą wielką” (por. Ef 5, 22-33). W Chrystusie małżeństwo ochrzczonych staje się sakramentem, czyli znakiem Nowego i Wiecznego Przymierza oraz narzędziem realizacji zamysłu Stwórcy. W sakramencie małżeństwa sam Chrystus Pan włącza wzajemną miłość małżonków w swoją zbawczą miłość do Kościoła-Oblubienicy, dzięki czemu małżonkowie otrzymują zdolność do miłowania się tak, jak Chrystus umiłował Kościół. Tak więc z Objawienia wynika, że małżeństwo chrześcijan jest rzeczą świętą; nie tylko jest znakiem szczególnej łaski Bożej, ale tę łaskę daje. Sakramentalność małżeństwa została zdefiniowana jako dogmat wiary katolickiej na Soborze Trydenckim, przypomniał tę prawdę również Sobór Watykański II oraz Jan Paweł II. Z faktu, że Chrystus wyniósł małżeństwo ochrzczonych do godności sakramentu (por. kan. 1055 § 1), wynika jasno, że między tymi osobami nie może być zawarta umowa małżeńska, która by jednocześnie nie była sakramentem. Bowiem Chrystus podnosząc małżeństwo do godności sakramentalnej nie zmienił istoty umowy małżeńskiej, lecz naturalną umowę małżeńską włączył do porządku nadprzyrodzonego. Dlatego u chrześcijan nie da się oddzielić umowy małżeńskiej od sakramentu małżeństwa. Według tradycyjnej teologii, sakramenty Nowego Testamentu dają „łaskę pierwszą” lub „drugą”. Przez „łaskę pierwszą” rozumie się łaskę uświęcającą otrzymywaną przez grzesznika, który jej dotąd nie posiadał na skutek grzechu śmiertelnego; termin „łaska druga” teologia przyjęła na określenie powiększania łaski uświęcającej. Sakramenty, które dają łaskę pierwszą, nazywa się sakramentami „umarłych” (chrzest, pokuta). Inne sakramenty zalicza się do sakramentów żywych, ponieważ udzielane są „żywym” tzn. żyjącym w stanie łaski uświęcającej, a przyjmuje się je dla jej pomnożenia. Właśnie do sakramentów żywych należy małżeństwo. Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że prawodawca kodeksowy domaga się odpowiedniego przygotowania do sakramentów, także do małżeństwa. Ponieważ sakramenty Nowego Testamentu, ustanowione przez Chrystusa i powierzone Kościołowi, jako czynności Chrystusa i Kościoła, są znakami oraz środkami, poprzez które wyraża się i wzmacnia wiara, oddawany jest Bogu kult oraz dokonuje się uświęcenie człowieka i z tej racji najbardziej przyczyniają się do wprowadzenia, umocnienia i zmanifestowania kościelnej wspólnoty, stąd w ich sprawowaniu święci szafarze oraz pozostali wierni winni okazać najwyższy szacunek i należną pilność.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku nawiązuje w tym miejscu do wskazań Vaticanum II, gdzie zamieszczono zapis: „Celem sakramentów jest uświęcenie człowieka (...). Stąd ważną jest rzeczą, aby wierni łatwo mogli rozumieć znaki sakramentalne i gorliwie przyjmowali te sakramenty, które są ustawione dla podtrzymywania życia chrześcijańskiego”. Także kan. 843 § 1 traktuje o „odpowiednim przygotowaniu” do przyjmowania sakramentów. Owo „odpowiednie przygotowanie”, „najwyższy szacunek i „należna pilność” w przyjmowaniu sakramentów to z całą pewnością także posiadanie stanu łaski uświęcającej, gdy idzie o tzw. sakramenty żywych. Dlatego jeśli nupturient ma świadomość grzechu ciężkiego, winien przed przyjęciem małżeństwa – sakramentu „żywych” – odbyć sakramentalną spowiedź. Warto dodać, że przyjmujący sakrament „żywych” w stanie grzechu ciężkiego popełnia grzech świętokradztwa. Autorzy *Katechizmu Kościoła Katolickiego* przypominają: „Świętokradztwo polega na profanowaniu lub niegodnym traktowaniu sakramentów i innych czynności liturgicznych, jak również osób, rzeczy i miejsc poświęconych Bogu. Świętokradztwo jest grzechem ciężkim, zwłaszcza jeżeli jest popełnione przeciw Eucharystii, ponieważ w tym sakramencie jest obecne w sposób substancjalny Ciało samego Chrystusa”. Sakrament małżeństwa pozostaje w ścisłym związku także z sakramentem Eucharystii. Jan Paweł II uczy, że „zadanie uświęcenia rodziny chrześcijańskiej (...) znajduje swój najpełniejszy wyraz w Eucharystii, z którą chrześcijańskie małżeństwo jest wewnętrznie związane”. Odkrycie na nowo i pogłębienie związku Najświętszego Sakramentu z małżeństwem jest ze wszechmiar konieczne, jeśli chce się zrozumieć i przeżywać intensywniej łaski oraz pojąć zadania małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.

„Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego. Ofiara eucharystyczna bowiem uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na Krzyżu. W tej właśnie ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie. Jako uobecnienie ofiary miłości Chrystusa względem Kościoła, Eucharystia jest źródłem miłości. W darze eucharystycznym miłości rodzina chrześcijańska znajduje podstawę i ducha ożywiającego jej «komunię» i jej «posłannictwo»: Chleb eucharystyczny czyni z różnych członków wspólnoty rodzinnej jedno ciało, objawienie szerszej jedności Kościoła i uczestnictwo w niej; uczestnictwo w Ciele «wydanym» i Krwi «przelanej» Chrystusa staje się niewyczerpanym źródłem misyjnego i apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej”. Powyższe refleksje pokazują, że istnieje ścisły związek sakramentu małżeństwa z pokutą i Eucharystią. Odpowiednia

dyspozycja przyjmujących małżeństwo, polegająca m in. na posiadaniu łaski uświęcającej oraz przystąpieniu do sakramentu Najświętszej Eucharystii, zapewnia temu sakramentowi właściwą mu owocność. Vaticanum II przypomina, iż „celem sakramentów jest uświęcenie człowieka. (...) Udzielają one łaski, ale ich sprawowanie również jak najlepiej usposabia wiernych do owocnego przyjęcia tej łaski, do oddania Bogu należnej czci i pełnienia miłości. Stąd ważną jest rzeczą, aby wierni łatwo mogli rozumieć znaki sakramentalne i gorliwie przyjmowali te sakramenty, które są ustawione dla podtrzymywania życia chrześcijańskiego”. Odnośnie owocności małżeństwa wypowiada się Jan Paweł II w *Familiaris consortio*: „Obrzęd zaślubin jako sakramentalny akt uświęcenia — włączony w liturgię, będącą szczytem całej działalności Kościoła i źródłem, z którego wypływa cała jego moc winien być sam w sobie ważny, godny i owocny”. Tak więc przyjęcie sakramentów pokuty i Eucharystii zapewnia owocną celebrację małżeństwa.

Gdy idzie o owocność małżeństwa, to polega ona na udzieleniu nupturientom łaski sakramentu małżeństwa. Łaska ta to przede wszystkim dar udoskonalający miłość małżeńską, a następnie pomoc, która wzmacnia jedność i nierozzerwalność węzła małżeńskiego, w końcu zaś uświęcenie małżonków. W tej kwestii *Katechizm Kościoła Katolickiego* uczy: „«Małżonkowie chrześcijańscy (...) we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego». Właściwa łaska sakramentu małżeństwa jest przeznaczona dla udoskonalenia miłości małżonków i dla umocnienia ich nierozzerwalnej jedności. Przez tę łaskę «podtrzymują się wzajemnie (...) z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłości do Boga potomstwu wpajają chrześcijańskie nauki i ewangeliczne cnoty»”. Dalej *Katechizm* przypomina, iż „źródłem tej łaski jest Chrystus. «Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swojemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskim małżonkom przez sakrament małżeństwa», pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego Krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczenia sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów. Pomaga im, by byli «sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej» (Ef 5, 21) i miłowali się miłością nadprzyrodzoną, delikatną i płodną”. Powyższe refleksje pozwalają lepiej zrozumieć troskę prawodawcy kościelnego, który usilnie zaleca nupturientom

przystąpienie do sakramentu pokuty i Najświętszej Eucharystii, aby obrzęd zaślubin był owocny.

2. Usilne zalecenie przystąpienia nupturientów do Sakramentu Pokuty i Najświętszej Eucharystii w KPK z 1983 r.

Małżeństwo może być godnie i owocnie zawarte, gdy nupturienti są w stanie łaski uświęcającej. Potwierdza to *Katechizm*: „Obrzęd zaślubin jako sakramentalny akt uświęcenia (...) winien być sam w sobie ważny, godny i owocny. Przyszli małżonkowie powinni więc przygotować się do celebracji swych zaślubin przez przyjęcie sakramentu pokuty”. W myśl kan. 840, „sakramenty Nowego Testamentu, ustanowione przez Chrystusa i powierzone Kościołowi, jako czynności Chrystusa i Kościoła, są znakami oraz środkami, poprzez które (...) oddawany jest Bogu kult i dokonuje się uświęcenie człowieka”. W przypadku małżeństwa, jako sakramentu „żywych”, trudno jest mówić o oddawaniu Bogu kultu i uświęceniu nupturientów, jeśli w chwili zaślubin ich serca obciążone byłyby grzechem ciężkim i w ten sposób utraciły łaskę chrztu. Bowiem grzech ciężki pozbawia chrześcijanina komunii z Bogiem, a przez to zamyka mu dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się „karą wieczną” za grzech. Stąd zrozumiałe jest kategoryczne sformułowanie kan. 840: w sprawowaniu sakramentów święci szafarze oraz pozostali wierni winni okazać najwyższy szacunek i należną pilność. Także kan. 843 § 1 domaga się odpowiedniego przygotowania proszących o sakramenty, co niewątpliwie obejmuje konieczność posiadania łaski uświęcającej przez przyjmujących sakramenty wymagające tej łaski. Na nieodzowność przygotowania do przyjęcia sakramentów wskazuje także prawodawca, gdy poleca: „Duszpasterze oraz inni wierni, w ramach własnej funkcji kościelnej, mają obowiązek troszczyć się, aby ci, którzy proszą o sakramenty, byli do ich przyjęcia przygotowani przez odpowiednią ewangelizację i katechezę, z uwzględnieniem norm wydanych przez kompetentną władzę”. Z całą pewnością wspomniana ewangelizacja i katecheza winna zawierać pouczenia odnośnie stanu łaski u przyjmujących sakramenty „żywych”. Pośrednio o konieczności godnego i owocnego przyjęcia małżeństwa traktuje kan. 1063. W myśl tego przepisu, pomoc nupturientom winna być udzielana m. in. „przez osobiste przygotowanie do zawarcia małżeństwa, przysposabiające nupturientów do świętości ich nowego stanu i jego obowiązków”. Niewątpliwie elementem osobistego przygotowania do zawarcia małżeństwa, przysposabiające go nupturientów do świętości ich nowego stanu będzie głoszenie doktryny o sakramencie pokuty i Eucharystii w związku ze ślubem, jak również stworzenie możliwości przyjęcia wspomnianych sakramentów. Także „owocne sprawowanie liturgii małżeństwa” domaga się przyjęcia spowiedzi i Komunii św.. Szczególnym wyrazem troski ustawodawcy kościelnego o godne i owocne o przyjęcie małżeństwa jest przepis kan. 1065 § 2 który brzmi: „Aby przyjąć owocnie sakrament małżeństwa, usilnie (*enixe*) zaleca się, ażeby nupturienti przystąpili do sakramentu pokuty i Najświętszej Eucharystii”. Wymieniony kanon jawi się jako norma bardziej szczegółowa, w stosunku do przepisów kan. 834 § 1, 840, 843 § 1. Tyczy się on bowiem jednego z konkretnych sakramentów – małżeństwa. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku najpierw „usilnie zaleca, ażeby nupturienti przystąpili do sakramentu pokuty”, a to z tego względu, „aby przyjąć owocnie sakrament małżeństwa”. Tak więc prawodawca zabiega, aby kontrahenci przyjęli małżeństwo w stanie łaski uświęcającej, co zapewni owocność sakramentu i uchroni ich od świętokradztwa. Źródłem tego przepisu jest kan. 1033 KPK z 1917 r. Prawodawca zobowiązywał proboszcza, aby usilnie zachęcił nowożeńców do przyjęcia przed ślubem spowiedzi i Komunii św.. Tomás Rincón-Pérez pisze, iż odnośnie zalecenia przyjęcia pokuty i Eucharystii, warto wskazać na niewielką różnicę między kan. 1033 KPK z 1917 r. i obowiązującym kan. 1065 § 2. Dawny przepis nakazywał wprost proboszczom obowiązek zachęcić «żarliwie» (*vehementer* = gwałtownie, silnie, mocno, nadzwyczajnie, bardzo) młodą parę, aby wyznała swoje grzechy i przyjęła pobożnie Eucharystię, podczas gdy przepis obowiązujący adresuje to zalecenie osobiście do kontrahentów. To nie znaczy oczywiście, że proboszcz który przygotowuje do małżeństwa nie ma pastoralnego obowiązku przypomnieć kontrahentom tego zalecenia, czyli pomóc im zrozumieć z jednej strony, że nie wystarcza tylko ważna celebracja małżeństwa, lecz jest konieczne ponadto usunięcie przeszkody grzechu, aby sakrament był owocny oraz po drugie, że Eucharystia jest „źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego”, i że wskutek tego, na niej muszą budować od samego początku wspólnotę małżeńską. Małżeństwo, jako sakrament tzw. „żywych”, wymaga przyjęcia go w stanie łaski uświęcającej, którą przywraca sakrament pokuty, a pomnaża Komunia święta. Ze sformułowania kan. 1065 § 2 wynika, że kategoryczna odmowa ze strony nupturienta przystąpienia do spowiedzi i komunii św. nie mogłaby stanowić powodu do niedopuszczenia go przez duszpasterza do obrzędu zaślubin. Prawo do zawar-

małżeństwa (*ius connubii*) jawi się tu bowiem jako kategoria nadrzędna, zakorzeniona we wzajemnej skłonności mężczyzny i kobiety bycia ze sobą, będąca naturalnym prawem osoby i prawem wiernego w Kościele, należąca do katalogu praw człowieka. Uprawnienie to zostało potwierdzone w kodyfikacji z 1983 r., w której przypomina się, że małżeństwo mogą zawrzeć wszyscy, którym prawo tego nie zabrania. Podczas gdy w poprzednim kodeksie przepis o prawie do zawarcia małżeństwa zamieszczony był w rozdziale *O przeszkodach w ogólności*, to w KPK z 1983 roku znalazł swoje miejsce wśród kanonów generalnych, a więc wprowadzających do całego tytułu *O małżeństwie*. Ranga *ius connubii* oraz charakter generalny normy deklarującej to prawo, dawniej zamkniętej niejako w obrębie przeszkód małżeńskich, zostały w ten sposób szczególnie wyakcentowane. Wskazując bardzo wyraźnie fundamentalne prawo osoby ludzkiej, ^{kan. 1058}, usytuowany we właściwym miejscu, w pełniejszy sposób stał się zasadą interpretacyjną całego kanonicznego systemu małżeńskiego. Nie ulega jednakże wątpliwości, że duszpasterz winien uczynić wszystko co możliwe, aby środkami duszpasterskimi skłonić zainteresowaną stronę do przyjęcia spowiedzi i komunii św.. Niemniej trzeba jednak zauważyć, iż zdecydowana odmowa ze strony nupturientów przystąpienia do spowiedzi i komunii św. mogłaby łatwo wskazywać na zaniedbania w praktykowaniu wiary, a być może nawet na utratę wiary. W takim przypadku gorliwy duszpasterz oceni właściwie taką sytuację oraz otoczy takich kontrahentów troskliwą opieką duszpasterską. W sytuacji, w której „nowożeńcy wyraźnie i formalnie dają do zrozumienia, że odrzucają to, co Kościół chce dopełnić sprawując obrzęd małżeństwa ochrzczonych, duszpasterz nie może dopuścić ich do obrzędu”. Gdy tylko jedna strona tak czyni, to proboszcz winien roztropnie osądzić, czy w takim przypadku można dopuścić do małżeństwa czy nie, z wyjątkiem sytuacji, w której odrzucenie wiary katolickiej jest notoryczne, a wtedy wspomniany duszpasterz jest obowiązany odnieść się do miejscowego ordynariusza i ewentualnie uzyskać odpowiednie zezwolenie na asystowanie przy ślubie „osoby, która notorycznie porzuciła wiarę katolicką”. Warto dodać, że posiadanie łaski uświęcającej u nowożeńców jest niezbędne także z tego względu, że dawny i aktualny Kodeks Prawa Kanonicznego usilnie zalecają, ażeby nupturienti w związku ze ślubem przystąpili do sakramentu Najświętszej Eucharystii, która szczególnie domaga się czystości serca. Oczywiście jedynie świadomość grzechu ciężkiego ściśle zobowiązuje kontrahentów do przyjęcia spowiedzi św.. „Chrystus ustanowił sakrament pokuty dla wszystkich grzeszników w Kościele, a przede wszystkim dla tych, którzy po chrzcie popełnili grzech ciężki i w ten sposób utracili łaskę chrztu oraz zadali ranę komunii kościelnej. Sakrament pokuty daje im nową możliwość nawrócenia się i odzyskania łaski usprawiedliwienia”. W sprawie spowiedzi z grzechów ciężkich KPK ustala następującą dyscyplinę: „wierny, aby otrzymać zbawczy środek sakramentu pokuty, powinien być tak usposobiony, by odrzucając grzechy, które popełnił, i mając postanowienie poprawy nawracał się do Boga” oraz „wierny jest obowiązany wyznać co do liczby i rodzaju wszelkie grzechy ciężkie popełnione po chrzcie, a jeszcze przez władzę kluczy Kościoła bezpośrednio nie odpuszczone i nie wyznane w indywidualnej spowiedzi, które sobie przypomina po dokładnym rachunku sumienia”, jak również „każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie”. Na innym miejscu kodeks przypomina, że „kto ma świadomość grzechu ciężkiego, nie powinien bez sakramentalnej spowiedzi odprawiać Mszy świętej ani przyjmować Komunii świętej, chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wypowiedzenia się”. Tak więc prawodawca generalnie zobowiązuje wiernych do uwalniania się z grzechów ciężkich poprzez sakrament pokuty, stąd nupturienti także z tego względu obowiązani są przystąpić do spowiedzi św. Choć spowiedź zobowiązuje w przypadku popełnienia grzechów ciężkich, to kodeks zaleca wiernym, by wyznawali także grzechy powszednie. *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina w tym względzie: „Wyznawanie codziennych win (grzechów powszednich) nie jest ściśle konieczne, niemniej jest przez Kościół gorąco zalecane. Istotnie, regularne spowiadanie się z grzechów powszednich pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu Ducha. Częściej otrzymując przez sakrament pokuty dar miłosierdzia Ojca, jesteśmy przynaglani, by być – jak On – miłosierni”. Tak, zatem, w myśl ^{kan. 1065 § 2}, jest bardzo wskazane, aby nupturienti przystąpili do sakramentu pokuty w celu owocnego przyjęcia sakramentu małżeństwa także wtedy, gdy nie mają sumienia obciążonego grzechem ciężkim.

3. Nupturienti a Sakrament Pokuty i Najświętszej Eucharystii w świetle polskich synodów pokodeksowych

Problematyka godnego i owocnego przyjęcia sakramentu małżeństwa poprzez przystąpienie nupturientów do sakramentu pokuty i Najświętszej Eucharystii występuje także w ustawodawstwie synodów polskich

celebrowanych po promulgacji KPK z 1983 r. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż sakrament małżeństwa, leżący u podstaw najmniejszej komórki życia społecznego Kościoła, jaką jest rodzina, cieszy się szczególną opieką prawną, co zakłada zarówno w prawie powszechnym, jak i partykularnym pokaźną ilość przepisów kanonicznych. Uważna lektura dekretów i deklaracji polskich synodów pokodeksowych pozwala na eksplikację materii prawnej tyczącej się owocnej celebracji obrzędu zaślubin. II Polski Synod Plenarny odnośnie omawianej w artykule problematyki postanawia: „Małżeństwo między dwojgiem katolików jest zazwyczaj zawierane podczas Mszy świętej. Zaślubiny są sakramentalnym aktem uświęcania małżonków, dlatego winny być poprzedzone odpowiednim przygotowaniem i przyjęciem sakramentu pokuty”. Także I Synod Diecezji Łomżyńskiej nakazuje: „Duszpasterze niech ukazują w trakcie katechez dla narzeczonych znaczenie sakramentu pokuty i pojednania przed sakramentem małżeństwa (pierwsza spowiedź narzeczonych – po zgłoszeniu do duszpasterza zamiaru zawarcia małżeństwa, druga zaś – bezpośrednio przed ślubem). Fakt spowiedzi winien być potwierdzony podpisem spowiednika”, jak również: „zaleca się, aby nowożeńcy przyjmowali Komunię św. pod dwiema postaciami (przez zanurzenie)”. Z kolei Pierwszy Synod Diecezji Rzeszowskiej przypomina: „Według przyjętej w Diecezji praktyki narzeczeni powinni w okresie przedślubnym przystąpić dwukrotnie do Sakramentu Pokuty i Pojednania: pierwszy raz po zgłoszeniu się do kancelarii parafialnej na trzy miesiące przed ślubem, drugi raz przed samym ślubem. Zaś żyjący już w konkubinacie, są zobowiązani do jednej spowiedzi przed samym ślubem”. Natomiast IV Synod Tarnowski postanawia: „Zgodnie z ustaloną praktyką, narzeczeni przystępują do sakramentu pokuty pierwszy raz po zgłoszeniu się na zapowiedzi, drugi raz przed ślubem” oraz „Wiernym powinno się stworzyć możliwości korzystania z sakramentu pokuty z okazji Mszy obrzędowych, zwłaszcza z okazji (...) ślubów (...). Identycznie reguluje tę kwestię Synod Lubaczowski. Omawianą problematykę porusza w swych uchwałach także IV Synod Archidiecezji Warszawskiej: „Narzeczeni, którzy są katolikami, powinni przystąpić przynajmniej dwukrotnie do sakramentu pokuty i Najświętszej Eucharystii: zaraz po egzaminie przedślubnym i przed zawarciem małżeństwa, a przynajmniej bezpośrednio przed ślubem”, jak również II Synod Włocławski, który poleca: „Duszpasterz, który przyjmuje od narzeczonych zgłoszenie zamiaru zawarcia małżeństwa, zachęca ich do odbycia spowiedzi zaraz po zgłoszeniu, a także bezpośrednio przed ślubem. Aby uchronić narzeczonych przed spowiedzią świętokradzką, spowiednicy mają obowiązek zadawania szczegółowych pytań w celu wyjaśnienia stanu sumienia w zakresie szóstego i dziewiątego przykazania Bożego” oraz „Katolikom zawierającym związek małżeński poza Mszą świętą można w ramach obrzędu udzielić Komunii świętej”. Według Synodu Białostockiego, „narzeczeni mają obowiązek dwukrotnie przystąpić do sakramentu pokuty, pierwszy raz po daniu na zapowiedzi, drugi raz przed samym ślubem”, a także „nupturienci (...) po odpowiednim przygotowaniu mogą przystąpić do Komunii św. pod dwoma postaciami”. XLII Synod Diecezji Płockiej odsyła w referowanej kwestii do prawodawstwa Konferencji Episkopatu Polski: „W dziedzinie duszpasterskiego przygotowania do małżeństwa, kanonicznego dochodzenia przedślubnego (...) należy przestrzegać Instrukcji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele Katolickim”. Wspomniana Instrukcja zaleca, iż „w okresie narzeczeństwa należy zachęcać młodych, by częściej przystępowali do sakramentów świętych, by wzmocnić szacunek do siebie i wzajemne oddziaływanie. Trzeba pamiętać, że jest to okres, w którym młodzi są uwrażliwieni na wzajemne wpływy. Należy to wykorzystać szczególnie, gdy jedna strona jest bardziej praktykująca. Duszpasterz powinien się starać, by narzeczeni dobrze i owocnie odbyli spowiedź przedślubną (kan. 1065, § 2)”. I Synod Radomski nakazuje: „Usilnie zaleca się, by duszpasterze i wszyscy wierni dążyli do utworzenia zwyczaju, że narzeczeni przystępują raz w miesiącu do Komunii św.”, a także: „We wszystkich parafiach należy dołożyć usilnych starań, by Sakrament Małżeństwa był złączony z Mszą św.” oraz „Za zgodą ordynariusza miejsca można udzielić wówczas Komunii św. pod dwiema postaciami”. Podobnie postanawia Synod Archidiecezji Przemyskiej, Drugi Synod Diecezji Sandomierskiej, Pierwszy Synod Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej oraz Poznański Synod Archidiecezjalny. Pierwszy Synod Diecezji Warszawsko-Praskiej zachęca: „Liturgię sakramentu małżeństwa sprawuje się zwykle podczas Mszy świętej. Małżonkowie mogą przyjąć Komunię świętą pod dwoma postaciami” oraz: „Jeżeli małżeństwo zawiera się poza Mszą świętą należy (...) przed błogosławieństwem udzielić Komunii świętej”. Drugi Synod Diecezji Częstochowskiej przypomina, że „Przygotowanie do zawarcia sakramentalnego małżeństwa związane jest z przystąpieniem do sakramentu pokuty”, jak również: „Przyjęcia sakramentu małżeństwa zakłada pełne wtajemniczenie chrześcijańskie, tzn. uprzednie przyjęcie (...) Eucharystii”. III Synod Gdański pośrednio podejmuje kwestię spowiedzi do sakramentu małżeństwa, zamieszczając formularz „Karta spowiedzi przedślubnej narzeczonego – narzeczonej”. Natomiast I Synod Diecezji Drohiczyńskiej mówiąc o duszpasterstwie głuchoniemych apeluje: „Duszpasterze powinni dbać o życie sakramentalne swoich

głuchoniemych parafian, by byli ochrzczeni, przystępowali do spowiedzi św. i Komunii św., by mieli przyjęty sakrament bierzmowania, a także by mogli zawrzeć sakramentalny związek małżeński”, ponadto: „W liturgii małżeństwa, którą zwykle należy sprawować podczas Mszy św., powinny wyraźnie występować jej zasadnicze elementy, takie jak: (...) Komunia św. małżonków”. W Instrukcji synodalnej *Duszpasterstwo małżeństw i rodzin* ustawodawca wrocławski postanawia, że przygotowanie bezpośrednio do małżeństwa obejmuje spowiedź i Komunię św. na początku i na końcu bezpośredniego przygotowania. I Synod Pelpliński odnośnie spowiedzi przedślubnej zarządza: „Należy zachęcać narzeczonych, by przed ślubem dwukrotnie przystąpili do sakramentu pokuty; pierwszy raz wskazana jest spowiedź generalna po zgłoszeniu na zapowiedzi, a druga bezpośrednio przed ślubem”, a III Synod Archidiecezji Łódzkiej przypomina: „Duszpasterz powinien zachęcać narzeczonych do odbycia dobrej i owocnej spowiedzi przedślubnej”. Na wielką wartość przyjęcia pokuty i Eucharystii przez nowożeńców zwraca także uwagę Pierwszy Synod Prowincji Krakowskiej, gdy poleca: „W ramach przygotowania do małżeństwa trzeba narzeczonym przypomnieć i ułatwić przyjęcie sakramentów, zwłaszcza pokuty i Eucharystii”, jak również Pierwszy Synod Diecezji Opolskiej: „Zgodnie z obowiązującą praktyką narzeczonych przystępują do sakramentu pokuty przed zawarciem małżeństwa”; „Zachęca się, aby Sakrament małżeństwa był sprawowany podczas Mszy św. Małżonkom można udzielić Komunii św. pod dwiema postaciami”.

Stosunkowo wiele uwagi kwestii owocności sakramentu małżeństwa poświęcił w swoich statutach I Synod diecezji Koszalińsko-Kołobrzesckiej. Prawodawca żąda: „Nupturienci, przed zawarciem sakramentalnego związku małżeńskiego, powinni dwukrotnie przystąpić do sakramentu pokuty. Pierwszy raz po zgłoszeniu na zapowiedzi i wysłuchaniu pierwszej nauki przedślubnej, drugi raz w dzień ślubu lub w przeddzień. Duszpasterze mają obowiązek pouczać narzeczonych o konieczności szczerego powrotu do Boga przez spowiedź przedślubną, by spowiedź ta nie była potraktowana tylko formalistycznie. Duszpasterze na pierwszej nauce przedślubnej, jak również na kursie przedmałżeńskim, podkreślą stosowność czy nawet konieczność odprawienia pierwszej spowiedzi przedślubnej jako generalnej czyli z całego życia”. Na innym miejscu cytowany Synod przypomina, iż „Przygotowanie bezpośrednio do małżeństwa, zgodnie z instrukcją episkopatu, obejmuje także udział narzeczonych w kwatalnych dniach skupienia. Kwartalne dni skupienia dla narzeczonych winny być organizowane w każdym dekanacie. Na program dnia winy się złożyć: (...) okazja do spowiedzi i Komunii świętej”. Podsumowując, należy stwierdzić, iż kwestia owocnego przyjęcia sakramentu małżeństwa poprzez przystąpienie do sakramentów pokuty i Eucharystii znalazła szeroki oddźwięk zarówno w prawie powszechnym, jak i polskim synodalnym.

Podsumowanie i wnioski:

Na podstawie analizy przepisów prawa kodeksowego i polskiego synodalnego należy stwierdzić, iż:

1. Małżeństwo jest instytucją, której autorem jest Bóg, twórca natury ludzkiej. Swoją pełną godność uzyskało, gdy Chrystus Pan podniósł je do godności sakramentu. Stąd między ochrzczonymi nie może być zawarta ważna umowa małżeńska, która by jednocześnie nie była sakramentem.
2. Małżeństwo należy do tzw. sakramentów „żywych”, ponieważ udzielane jest „żywym” tzn. żyjącym w stanie łaski uświęcającej, a przyjmuje się je dla jej pomnożenia. Dlatego jeśli nupturient ma świadomość grzechu ciężkiego, winien przed przyjęciem małżeństwa odbyć sakramentalną spowiedź.
3. Sakrament małżeństwa pozostaje w ścisłym związku także z sakramentem Eucharystii. Odkrycie na nowo i pogłębienie tego związku jest konieczne, jeśli chce się zrozumieć i przeżywać intensywniej łaskę oraz pojąć zadania małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.
4. Odpowiednia dyspozycja przyjmujących małżeństwo, polegająca m. in. na posiadaniu łaski uświęcającej oraz przystąpieniu do sakramentu Najświętszej Eucharystii zapewnia, temu sakramentowi właściwą mu owocność.
5. Owocność małżeństwa polega na udzieleniu nupturientom łaski sakramentu małżeństwa, która jest darem udoskonalającym miłość małżeńską i pomocą, która wzmacnia jedność i nierozzerwalność węzła małżeńskiego oraz uświęca małżonków.
6. W trosce o godne i owocne przyjęcie małżeństwa KPK z 1983 r. usilnie zaleca, ażeby nupturienci przystąpili do sakramentu pokuty i Najświętszej Eucharystii.
7. Zdecydowana odmowa ze strony nupturienta przystąpienia do spowiedzi i komunii św. nie może stanowić powodu do niedopuszczenia go przez duszpasterza do obrzędu zaślubin, gdyż prawo do zawarcia małżeństwa (*ius connubii*) jawi się jako kategoria nadrzędna, zakorzeniona we wzajemnej inklinacji mężczyzny i kobiety bycia ze sobą, będąca naturalnym prawem osoby i prawem wiernego w Kościele, należąca do katalogu praw człowieka.
8. Kategoryczna odmowa ze strony nupturientów przystąpienia do spowiedzi i komunii św. może być konsekwencją utraty wiary, także odnośnie sakramentu małżeństwa. W sytuacji, w której nowożeńcy wyraźnie i formalnie oświadczają, że odrzucają to, co Kościół chce dopełnić sprawując obrzęd małżeństwa ochrzczonych, nie można dopuścić ich do ślubu.
9. Konieczność łaski uświęcającej u nowożeńców jest niezbędna także ze względu na przystąpienie w związku ze ślubem do sakramentu Najświętszej Eucharystii, która szczególnie domaga się czystości serca.
10. Problematyka godnego i owocnego przyjęcia sakramentu małżeństwa poprzez przystąpienie nupturientów do sakramentu pokuty i Najświętszej Eucharystii występuje także w ustawodawstwie synodów polskich celebrowanych po promulgacji KPK z 1983 r. ze względu na to, iż sakrament małżeństwa, leżący u podstaw najmniejszej komórki życia społecznego Kościoła jaką jest rodzina, winien cieszyć się szczególną opieką prawną.
11. Na ważność godnego i owocnego przyjęcia sakramentu małżeństwa wskazuje fakt, że na 29 zakończonych polskich zgromadzeń synodalnych, tylko 4 nie podejmują tej kwestii.

W dobie sekularyzacji, kryzysu narzeczeństwa i małżeństwa, moralności wybiórczej, zaniku poczucia grzechu, pansensualizmu, wydaje się naglące zamieszczenie w każdym ustawodawstwie synodów mających się odbyć w przyszłości (lub aktualnie celebrowanych) norm o konieczności szczerze spowiedzi przedślubnej i przyjęciu przez nupturientów Komunii

Rodzice



nie zostawili Cię,
kiedy byłeś
mały,
więc
nie zostawiaj ich
podczas ich
starości.

Nawet krótki telefon może ich uszczęśliwić!

Moment opuszczenia rodziców jest według Pisma Świętego chwilą wejścia w dorosłość. Póki ma się serce przy swoich rodzicach, jest się często mentalnie - a co za tym idzie, także fizycznie - mało obecnym w małżeństwie i przy dzieciach. W praktyce oznacza to duchową niewierność małżeńską, czyli brak lojalności wobec swojej żony czy męża. Nie jest się jednym ciałem ze współmałżonkiem, bo jest się ciągle zrośniętym z rodzicami. Znakiem braku dorosłości jest zwykle typowe dla dzieci obrażanie się z byle powodu albo konkurowanie z rodzeństwem. Kwestię ojca i matki przerabia się w konfliktach lub romansach z osobami przypominającymi nam rodziców, np. ze swoimi szefami, przełożonymi.

Dojrzałe odejście od rodziców sprawia, że możliwy jest powrót do nich w roli dorosłego syna czy dorosłej córki. Uznać swoją dorosłość oznacza umieć zrezygnować z dziecięcych, emocjonalnych, finansowych pretensji oraz "reżyserskich" wizji naprawiających życie rodziców. Realne wejście w dorosłość wyznacza moment, który można wyrazić w słowach: "Już nic nie oczekuję od was, rodzice, jako małe dziecko. Kocham was jako dorosły człowiek".

Opisywany przez Panią poziom braku "odcięcia pępowiny" przez męża wymaga terapii - i to długotrwałej. Pani mąż ze swoją mamą są jak dwa drzewa, które rosły w symbiozie przez ponad trzydzieści lat. Te drzewa są splątane i pozarastane korzeniami i gałęziami. Nie wystarczy tu Pani cierpliwość czy dobra wola męża - on pewnie nie widzi problemu. Bez właściwie i spokojnie dokonanych cięć oraz bez specjalistycznej pomocy terapeutycznej Pani mąż nie jest w stanie zacząć żyć na sposób dojrzały.

Oprócz podjęcia pracy terapeutycznej warto pielęgnować wszystkie działania, które konsolidują duchowo małżeństwo: wspólna modlitwa, dialog małżeński, wspólne przeżycia, rekolekcje, weekend małżeński. Przecież sakrament małżeństwa ma swoje siły naprawcze. Działa w nim z mocą sam Bóg. Każda współpraca małżonków w trójce z Bogiem zwiększa odporność małżeństwa

<https://adonai.pl/malzenstwo/?id=177>



Równy Ku Górze - Dzięki Wom Rodzice

Kopiuji link



Obejrzyj w YouTube

<https://stacja7.pl/muzyka/dzieki-wom-rodzice-niezwykla-piosenka-w-ktorej-dzieci-dziekuja-rodzicom-i-bogu/> . <https://youtu.be/m0il0aRxx2Q>

Dziękczynienie Wszechmogącemu Stwórcy za Dar życia i rodziny. Bóg – dawca Życia, jednocześnie zaprasza do współpracy człowieka w jego przyjęciu. Śpiew dzieci, jako podziękowanie skierowały do rodziców brzmi jak modlitwa.

„Dzięki Wom Rodzice”

Cy nojdzies na świecie drugie takie słowo,
coby sie nosłodsom wydawało mowom?

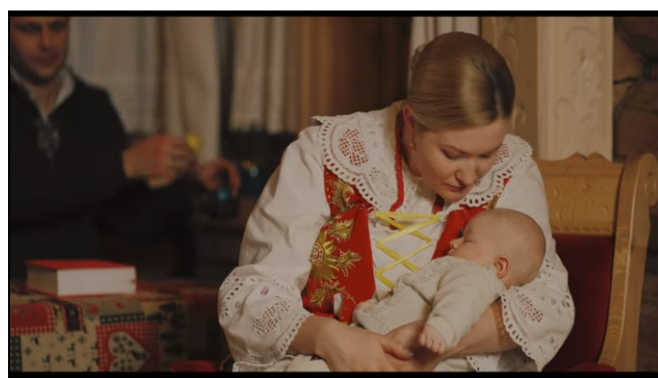
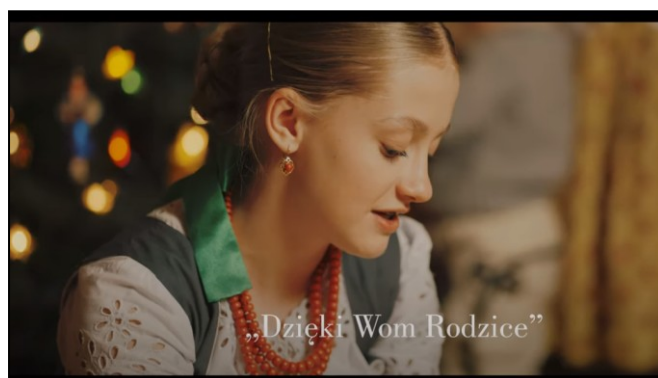
Cyś dzieckiem, cyś stary,
cy siyłom wieku jaśniejes,
słowo „mama” serce ci ozgrzeje

Mamo ukochano, ostomyły tato
– jakiemi słowami wom dziękować za to,
ze zyjem, ze wierzym,
i myślom sięgom przestworzy.
I za zgodę na święty plan Boży.

Niech wom wionki chwały uwijom Janieli,
zeście mi dar zycio ze serca dać chcieli.

Zyć bedym! Na wieki!

I kochać mogym bez końca,
Róść ku Stwórcy, jak kwiotek do słońca.



JUBILEUSZ MAŁŻEŃSTWA





fot. Adobe Stock, highwaystarz

„Mój nastoletni syn bezczelnie okradł własną babcię. Musiałam wziąć kredyt, żeby sfinansować jej operację biodra”

„Bartek podszedł, chwycił poduszkę i gwałtownie ją szarpnął. Usiłowałam się opierać, ale w końcu dałam spokój. Był silniejszy, zdesperowany, bezwzględny. Nie miałam pojęcia, czego mogę się po nim spodziewać. A jak mnie uderzy?”. Trzymałam telefon w dłoni i zastanawiałam się, co powinnam zrobić. **W uszach wciąż dźwięczały mi słowa mamy**, pełne smutku i rezygnacji. Na początek postanowiłam po prostu do niej pojechać i na miejscu sprawdzić, jak się sprawy mają.

– Może coś przeoczyłaś? Może doszło do włamania? – mówiłam, przechadzając się po mieszkaniu, które nie nosiło żadnych śladów wtargnięcia.

A jednak **mama została okradziona**. Pieniądze, które odkładała na operację biodra w prywatnej klinice, zniknęły. Na dnie szuflady nie została ani złotówka.

– Prawie nie wychodzę z domu. Myślisz, że nie zauważyłabym, gdyby ktoś się tu włamał? – mama westchnęła i usiadła w fotelu.

Uniosła głowę, utkwiała we mnie wzrok... W jej spojrzeniu było coś dziwnego, jakby cień oskarżenia. **O co mogła mieć pretensje?** Przecież ja jej nie okradłam. No chyba... Nie, nie, bez sensu. Szybko odepchnęłam od siebie te niepokojące myśli i zaczęłam się zastanawiać, kto jeszcze prócz mnie regularnie mamę odwiedza. Bo obcego by nie wpuściła, więc jeśli nie doszło do włamania...

Dlaczego nie chce tego zgłosić?

– Mamuś, a kto u ciebie ostatnio był? – zapytałam.

– Listonosz, sąsiadka, no i... Bartek – odpowiedziała.

Bartek jest moim synem i **bywa u babci przynajmniej raz w tygodniu**. Wysyłałam go tam pod byle pretekstem, bo sam nie wykazywał inicjatywy.

– No to chyba musimy zgłosić kradzież na policję – westchnęłam.

Mama zerwała się z miejsca i zamachała rękami w gwałtownym proteście.

– Nie ma mowy, **nie chcę takiego stresu**. Policja mi się będzie po domu szwendać? Potrzebne mi takie atrakcje jak dziura w moście...

Sarkała, ironizowała, widziałam jednak, jaka jest blada i zmęczona. Wyraźnie przybita. Ta sytuacja nie pozostała bez wpływu na jej samopoczucie i zdrowie.

– Ale coś trzeba z tym zrobić, mamo. Przecież **tyłe czasu odkładałaś te pieniądze**. Potrzebujesz ich, prawda? Spojrzałam na nią, oczekując jakiejś reakcji. Wyglądało jednak na to, że mama pogodziła się z tym, że straciła oszczędności. Pokręciłam głową. Nie ujadę z tą kobietą, uparta jak osioł.

– A prosiłam cię, żebyś wpłaciła pieniądze na konto – burknęłam.

Niby mogłam ugryźć się w język.

Wytykanie jej teraz błędu było jak sypanie soli na ranę. Coś jednak we mnie pękło. Tyle razy **mówiłam jej, że nie można trzymać pieniędzy w szufladzie**, ale ona wiedziała lepiej. Zawsze tak robiła i będzie robić do śmierci. Bankom nie można ufać. No to teraz ma.

– Pa, mamo, uważaj na siebie – poprosiłam przed wyjściem. – A ja zastanowię się, co dalej...

– Tylko nie sprowadzaj mi tu żadnej policji! – przypomniała, odprowadzając mnie do drzwi i szurając znoszonymi kapcami.

Było mi jej żal, a jednocześnie w duchu **złościłam się, że nie chce podjąć żadnej inicjatywy**. Może nie odzyskałaby tych pieniędzy, ale przynajmniej poznałaby tożsamość złodzieja. Wróciłam do domu jeszcze bardziej zestresowana, niż byłam przed wyjściem. Kradzież kradzieżą, jednak postawa mamy maksymalnie mnie frustrowała.

– To spora kwota, a nie jakieś drobne. Nie rozumiem, dlaczego nie chce zgłosić tego na policję – żaliłam się mężowi.

– Co zrobić, Lidka, starsi ludzie już tacy są. **Nie chcą kłopotów, obcych w domu, ciągnięcia po sądach** – próbował tłumaczyć Paweł.

– No ale musimy coś zrobić! – gorączkowałam się. – Nie może tak być!

– Opuść, okej? – do salonu wszedł Bartek i spojrzał na mnie z wyrzutem. Ręce trzymał w kieszeniach spodni, a wokół niego unosił się zapach dymu papierosowego.

– A ty **nie zauważyłaś niczego podejrzanego?** – zwróciłam się do niego, ignorując aroganckie zachowanie. Nie pora na naprawianie teraz błędów wychowawczych.

– Byłeś u babci wczoraj, może...

Zawsze chadzał własnymi ścieżkami

Bartek tylko machnął ręką i wyszedł. Wymieniliśmy się z mężem znaczącymi spojrzeniami. Nasz syn miał osiemnaście lat i **wydawało mu się, że może robić, co mu się podoba**. Problemy z chłopakiem zaczęły się kilka lat wcześniej, więc oboje z mężem byliśmy już zmęczeni nieustannym pilnowaniem naszego gagatka. Pełnoletność niczego nie zmieniła.

Nadal był nieznośnym dzieciakiem, który w każdej chwili mógł wpakować się w kłopoty. Nie miałam już do niego siły. Doszłam do takiego momentu, że chciałam jedynie, by skończył szkołę i zdał maturę. Niczego więcej od niego nie oczekiwałam. Zresztą nie byłam w stanie w jakikolwiek sposób na niego wpłynąć.

– **Za bardzo go rozpieszczacie** – narzekala teściowa, gdy zostawialiśmy młodego pod jej opieką. – On potrzebuje dyscypliny. Jeszcze będą z nim kłopoty, wspomnicie moje słowa.

– Na mnie testowałaś tę swoją dyscyplinę i nie wspominam tego dobrze – odgryzał się Paweł.

Mój mąż był tym łagodniejszym rodzicem, który na wszystko pozwala. Próbowałam równoważyć jego bezstresowy sposób wychowania wprowadzaniem pewnych zasad, ale Bartek stawiał opór. Był jak kot, od małego **miał swoje zdanie i chadzał własnymi ścieżkami**.

– Wychodzę! – zawołał z przedpokoju i zaraz potem trzasnął drzwiami.

– Ja też – Paweł wstał z fotela. – Muszę odstawić auto do mechanika.

Pomyślałam, że to dobra okazja, by posprzątać dom. Musiałam się czymś zająć i przestać rozmyślać o mamie i jej kłopotach. Powinnam złapać do tego dystans, a wtedy rozwiązanie pojawi się samo. Dom opustoszał i zapanowała w nim błoga cisza. Wyjęłam odkurzacz i **skierowałam się do pokoju Bartka**. Rzadko tam wchodziłam, bo syn tego nie lubił, ale dziś coś mnie tam ciągnęło. Jakiś bliżej nieokreślony niepokój. Już wcześniej mnie dopadł, u mamy, gdy dostrzegłam niewypowiedziane pretensje w jej spojrzeniu.

To mój dom, więc mam prawo sprawdzić, czy wszystko w porządku – tłumaczyłam się sama przed sobą, taszcząc odkurzacz do pokoju syna. Pokręciłam z dezaprobatą głową, widząc popielniczkę na biurku. Obok leżała paczka papierosów, a na podłodze przy łóżku stała pusta butelka po piwie. Nie chciałam nawet myśleć o innych używkach, którymi mógł się raczyć. **Czułam się zupełnie bezradna wobec jego stylu życia**.

Włączyłam odkurzacz. Sama nie wiedziałam, czy po to, by rzeczywiście posprzątać, czy aby zagłuszyć własne myśli. Podeszłam do łóżka, które było idealnie zaścielone, co stanowiło wyraźny kontrast dla reszty pokoju. Przejechałam dłonią po poduszce i zamarłam. W środku było coś więcej niż tylko miękkie wypełnienie. **Serce skoczyło mi do gardła**.

Rzuciłam rurę od odkurzacza na podłogę. Usiadłam na brzegu łóżka i wzięłam poduszkę na kolana. Wystarczyło, że wsunęłam dłoń pod poszewkę...

– Nie wierzę, nie wierzę... Jak on mógł...? – mamrotałam, ściskając w dłoniach wymięte banknoty.

Doskonale wiedziałam, co to znaczy i skąd Bartek je ma. **Nagle wszystko stało się dla mnie jasne**: oskarżycielskie spojrzenie mamy, a zarazem niechęć do wzywania policji. Ona także wiedziała. Musiała wiedzieć. Poczulałam, jak wzbiera we mnie wściekłość. Zimna furia. W pokoju było duszno. Cuchnęło papierosami i czymś jeszcze, pewnie nielegalnym. Idiotka, totalna idiotka. Nie miałam pojęcia, co mój syn wyprawia we własnym domu, a co dopiero poza nim!

Takiej bezczelności się nie spodziewałam

Serce ścisnęło mi się na myśl, że to wszystko nasza wina – moja i Pawła. Chcieliśmy dać synowi cały świat na tacy, ale **nie potrafiliśmy postawić mu mądrych granic**. Bartek brał garściami, wciąż tylko brał i wciąż mu było mało. Ale mimo wszystko nie mogłam uwierzyć w to, że okradł własną babcię. Wiedział, po co jej te pieniądze. Miał świadomość, że jest chora i zbiera na operację. Boże, Boże... Kręciło mi się w głowie z emocji i od natłoku myśli.

Siedząc na brzegu łóżka w pokoju syna, zdruzgotana i pełna poczucia winy, straciłam rachubę czasu. Na zewnątrz zaczęło się już ściemniać, kiedy trzasnęły drzwi w przedpokoju. Poznałam te ciężkie kroki i odgłos rzucanej niedbale na wieszak kurtki. **Serce zaczęło mi walić jak młotem.** Zaciśnęłam palce na poduszce i czekałam, aż Bartek stanie w progu pokoju.

– Co ty tu robisz? – warknął, choć wcale nie wyglądał na zaskoczonego.

– To raczej ty **powinieneś się wytłumaczyć** – przycisnęłam poduszkę do piersi i wstałam.

Bartek wzruszył ramionami. Zamknął za sobą drzwi i podszedł do biurka. Oparł się o jego brzeg, patrząc na mnie wyczekująco.

– Udowodnisz mi, że to pieniądze babci? – odezwał się aroganckim tonem, a mnie łzy stanęły w oczach.

Takiej bezczelności się nie spodziewała. Żeby choć cień wstydu, skruchy... ale nic, zupełnie. Kogo ja urodziłam, kogo wychowałam?

– Potrzebuję ich, rozumiesz?

– W co ty się znowu wpakowałaś? – spytałam drżącym głosem.

Mamie nie powiedziałam prawdy. Pękłoby jej serce

Dreptałam w miejscu, mocno przyciskając do siebie pełną banknotów poduszkę. **W myślach modliłam się, żeby**

Paweł wrócił do domu. Niech przejmie pałeczkę i zajmie się jedynakiem. Miałam już tego wszystkiego dosyć.

I bałam się. Bałam się swojego syna! Patrzyłam na stojącego przede mną chłopaka o pustym spojrzeniu i czułam się tak, jakby to wcale nie było moje dziecko. Zawaliłam jako matka na całej linii i nie wiedziałam, jak to teraz

naprawić. Czy to w ogóle możliwe?

Rozbrzmiał dzwonek do drzwi. Wzrok Bartka powoli przesunął się z mojej twarzy na trzymaną przeze mnie poduszkę.

– **Oddaj mi to** – wycedził przez zęby.

Mocniej zaciśnęłam wilgotne palce na materiale poszewki. Nie zamierzałam mu oddać pieniędzy, które moja mama ściubiła z emerytury. Bartek najwyraźniej pozbawiony był sumienia, więc to ja musiałam interweniować.

– Oddaj albo **źle się to skończy, nie tylko dla mnie.**

Dzwonek u drzwi zaczął dzwonić raz za razem.

– Jak mogłeś to zrobić? – wydukałam. – To twoja babcia! Moja matka!

– Po prostu muszę za coś zapłacić...

Za późno już na wychowanie

Bartek podszedł, chwycił poduszkę i gwałtownie ją szarpnął. Usiłowałam się opierać, ale w końcu dałam spokój. Był

silniejszy, zdesperowany, bezwzględny. Nie miałam pojęcia, czego mogę się po nim spodziewać. **A jak mnie uderzy?**

– Jeśli teraz wyjdiesz i stracisz te pieniądze, wezwę policję – zagroziłam.

Spojrzał na mnie z politowaniem, splunął pod nogi, po czym otworzył drzwi i zniknął w półmroku korytarza. Osunęłam się bezwładnie na podłogę i ukryłam twarz w dłoniach. **Wstrząsnął mną szloch.** Całe życie próbowałam udawać, że

jakoś sobie radzę z Bartkiem, ale ta sytuacja dobitnie pokazała, jak bardzo się myliłam. Mógł palić papierosy, pić piwo z kolegami, a nawet dopuszczać się drobnych kradzieży... Ale na to, że okradł własną babcię, trudno mi było

przymknąć oko.

– **Nie chcę cię tu więcej widzieć!** – wykrzyczałam przez łzy, słysząc jakieś zamieszanie na progu domu.

Nie wiedziałam, kto i po co tu przyszedł i za co musiał zapłacić mój syn. Nie chciałam wiedzieć. Chciałam mieć wreszcie święty spokój i zacząć normalnie żyć, chciałam normalnej rodziny. Kiedy emocje już opadły, postanowiłam

naprawić to, co się naprawić dało. **Wzięłam kredyt, żeby sfinansować operację mamy.**

– Dlaczego nic nie powiedziałaś? – zapytałam, wręczając jej pieniądze.

– Miałabym donosić na własnego wnuka? Nie mogłam... – w oczach mamy błyszczały łzy.

– Wszyscy chcieliśmy mu nieba przychylić i w końcu niebo zważyło nam się na głowę... – po raz pierwszy

w życiu **przyznałam się przed mamą do porażki wychowawczej.** – W każdym razie odzyskałam pieniądze.

Będziesz miała na operację, więc niczym już się nie martw.

Skłamałam, że Bartek oddał pieniądze i okazał skruchę. Inaczej mamie chyba pękłoby serce. Dla niej wciąż był małym, zagubionym chłopcem, który kiedyś po prostu z tych „psot” wyrośnie. Nie rozmawialiśmy więcej na temat tych pieniędzy. Było to zbyt bolesne dla nas obu.

Nie zgłosiłam także kradzieży, nie byłam w stanie tego zrobić, nasłać policji na swoje dziecko. Tak, to mój syn, urodziłam go, wykarmiłam, na rękach nosiłam, ale teraz zastanawiałam się, czy cokolwiek jeszcze do niego czuję.

Poza bolesnym rozczarowaniem.

Bartek wrócił do domu jeszcze tej samej nocy, a potem, jak gdyby nigdy nic, wziął prysznic i położył się spać. Już za późno na podejmowanie prób naprostowania go, czas wychowania minął. Teraz **zbieramy plony, jakie zasialiśmy,**

i dalekie są od naszych oczekiwań. Mimo to postanowiłam, że Bartek zostanie u nas aż do matury. Później będzie musiał zacząć układać sobie życie po swojemu. Jako dorosły człowiek powinien brać odpowiedzialność za swoje czyny.

Nie możemy nadal trzymać go pod kloszem.

<https://polki.pl/po-godzinach/z-zycia-wziete,moj-pietnastoletni-syn-pije-chowa-po-szafach-puszki-po-piwie-a-potem-klamie-ze-to-kolegi-gdzie-popelnilam-blad,10444197,artykul.html>

Czytaj także:

- „Nastoletni syn wplątał się w nielegalne interesy, a ja na niego doniosłam. Tylko tak mogłam go uchronić przed mafia”

- „Żona wspierała go w chorobie. Wyzdrowiał i odwdzieczył jej się rozwodem. Zaczął latać za studentkami”

Miłość małżeńska

Miłowanie jest podstawowym i wrodzonym powołaniem każdego człowieka. Dlaczego? Dlatego, że każdy człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga, który sam jest miłością. Jesteśmy szczęśliwi tylko w takim stopniu, w jakim realizujemy to powołanie. Ojciec Święty Jan Paweł II stwierdził jeszcze dobitniej: "... człowiek nie może żyć bez prawdziwej miłości" (Sandomierz, 12.06.1999). Człowiek nie może żyć bez prawdziwej miłości! A cóż dopiero powiemy na słowa św. Jana: "... kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci" (1 J 3, 14).

Co to jest ta "prawdziwa miłość"? Jak ją zdobyć skoro od niej zależy moje szczęście, skoro bez niej nie można żyć? Miłuję albo trwam w śmierci? Poświęcamy tym pytaniom, jakże istotnym, bardzo mało poważnej refleksji. Dzisiejszy człowiek zdaje się uważać za jedyne poważne zajęcie s woj a pracę. Po pracy zaś poszukuje rozrywki. W tym rytmie spędza swój czas. Refleksja nad najważniejszymi sprawami jego egzystencji stoi poza tym rytmem. **Człowiek mało interesuje się tym, jaki jest i jaki mógłby być, bardziej interesuje go, ile ma i ile mógłby mieć. Mniej poszukuje prawdy o sobie i swoim życiu, poszukuje raczej prawdy o rzeczach. Zawsze gotów doskonalić rzeczy, niechętnie zaś doskonali siebie... Wszystko to znajduje wyraz w jakości życia. Coraz więcej mamy, ale posiadanie nie jest gwarancją szczęścia.**

Miłość kojarzy się wielu z sentymentalizmem, z jakimiś przedwojennymi romansami. Jakiż to prawdziwy mężczyzna miałby zajmować się takimi głupstwami. Miłość w opinii zwłaszcza niektórych mężczyzn to głupstwo. Liczą się konkrety. Innym znowu miłość kojarzy się nierozdzielnie z seksem. Miłość to seks, seks to miłość, tam gdzie seks, tam miłość, tam gdzie miłość, tam seks. Takie niezwykle prymitywne skojarzenia buduje bezustannie w naszej świadomości i podświadomości masowa kultura z TV na czele. Jakże chętnie poddajemy się tej indoktrynacji!

Skoro nasze szczęście tu na ziemi i w wieczności zależy od tego, jak rozumiemy i jak realizujemy miłość, Zły, "ojciec kłamstwa" (J 8, 44), będzie się oczywiście wysilał, żeby zafalszować prawdę o niej. Musimy się z tym liczyć. Odkrycie znaczenia "prawdziwej miłości" nie jest łatwe. Stanie się zaś kochającym człowiekiem jeszcze trudniejsze. A jest to najważniejsze zadanie, które stoi przed każdym z nas.

Co to jest miłość?... Najczęściej literatura duchowa definiuje miłość jako troskę o dobro, czynienie dobra drugiej osobie. Różne są więc rodzaje miłości: rodzice kochają swoje dzieci, miłuje się rodzeństwo, przyjaciół, nauczyciel - uczniów, lekarz - pacjentów. Mamy nawet miłować naszych nieprzyjaciół, czyli czynić im dobro. Przede wszystkim zaś - niewidzialnego Boga. Nasza miłość do Niego wyraża się w pełnieniu Jego przykazań: "... miłość względem Boga polega na spełnianiu jego przykazań" (1 J 5,3) - pisze św. Jan.



Nie można jednak w tych rozważaniach pominąć kwestii uczuć, na pewno zaś, kiedy mówimy o miłości małżeńskiej. Uczucia nie są bez znaczenia, przeciwnie odgrywają bardzo ważną rolę, na co zresztą wskazuje sam św. Paweł: "I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał" (1 Kor 13, 3).

Małżeństwo zostało zaplanowane przez Boga jako wspólnota miłości, a więc w konsekwencji źródło szczęścia dla współmałżonków. Źródło pełni życia, rozwoju. Dlaczego więc zdarza się, że staje się źródłem cierpienia, upokorzenia, degradacji, pomniejszenia - zupełnie odwrotnie niż w Bożych planach. Winna jest instytucja małżeństwa? Czy Pan Bóg się pomylił? Coś źle zaplanował? Coś trzeba może zmienić, udoskonalić?... Wprowadzić np. rozwody? Wszystko jest zaplanowane doskonale. Zawodzi natomiast człowiek. Sami ludzie budują sobie przedsionek piekła, tam gdzie mogliby zbudować sobie przedsionek nieba.

Miłość między kobietą i mężczyzną prowadząca do małżeństwa i w małżeństwie jest specyficzną formą miłości. Bóg stworzył w mężczyźnie i kobiecie fundament do najbardziej zażyłego, najbardziej intymnego ze wszystkich ziemskich związków. Kobieta i mężczyzna bowiem są dwoma uzupełniającymi się typami osób. Różnią się nie tylko fizycznie, ale i psychicznie i duchowo, w taki sposób, że w złączeniu się tych uzupełniających się cech znajdują swoją pełnię. Szukają tej pełni. Generalnie rzecz biorąc, kobieta jest atrakcyjna dla mężczyzny i odwrotnie, na płaszczyźnie duchowej, psychicznej, na każdej płaszczyźnie nie tylko fizycznej. Kobieta i mężczyzna są stworzeni dla siebie. Ale, aby taka wspólnota dusz, serc i ciał mogła się urzeczywistnić, małżonkowie nie mogą żyć tylko "z" sobą, ale "dla" siebie. Nie dwa zamknięte indywidua dzielące może tylko mieszkanie i łożo, ale dwie osoby zwrócone do siebie, otwarte na siebie i żyjące dla siebie. Miłość (właśnie ta emocjonalna) uzdalnia do stworzenia takiej wspólnoty, w niej się tworzy. Uzdalnia, ponieważ wynosi ponad własny egoizm.

Jak powstaje owa "prawdziwa miłość", która "...cierpliwa jest, łaskawa... nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego..." (1 Kor 13, 4-6), itd.? Jest ona przede wszystkim reakcją na wartości, które druga osoba nosi w sobie: dobroć, łagodność, opanowanie, czystość, hojność, pracowitość, wiarę, itp. Jest zachwytem nad pięknem osoby, a jest ona piękna przez te właśnie wartości. Jeżeli ów zachwyt dotyczy głównie piękna fizycznego, miłość będzie płytką.



Trzeba w tym miejscu wyraźnie rozróżnić między "zachwytem nad pięknem fizycznym", a pożądaniami. **Miłość i pożądanie to dwie wzajemnie przeciwstawne rzeczy. Tam, gdzie jest pożądanie, nie ma miłości. I tam, gdzie faktycznie istnieje miłość, nie ma pożądania, choć jest pragnienie fizycznego zjednoczenia z umiłowaną osobą. Bardzo ważne jest uświadomienie sobie tej różnicy. Prawdziwa miłość wzbudza szacunek i rycerskość w stosunku do ukochanej osoby, czyni osobę, która kocha, pokorną, delikatną, czystą, łagodną, wynosi - jak powiedzieliśmy - ponad własny egoizm. Pożądanie jest egoizmem. Miłość, która przecież "... nie dopuszcza się bezwstydu" (1 Kor 13,6), nie ma więc nic wspólnego z seksualnym uzależnieniem Casanowy. Jego wyczyny są w istocie profanacją miłości.**

Każdy człowiek jest niepowtarzalny. Stwórca nie powtarza się. Indywidualny urok i piękno jakiejś osoby dotyka w jedyny w swoim rodzaju sposób drugą

osobę, która zaczyna miłować. Wyświechtane nieco powiedzenie: "Jesteśmy dla siebie przeznaczeni" bardzo autentycznie przeżywane. Powinno nawet być przeżywane. Trzeba odnaleźć i zostać odnalezionym przez tę osobę, którą Bóg dla mnie stworzył i przeznaczył, a mnie dla niej. Albo mówiąc inaczej, tę osobę, z którą uzupełniam się duchowo, osobowościowo, w swoich najgłębszych planach i pragnieniach jak z żadną inną. Najbardziej godnym motywem zawarcia małżeństwa jest miłość, która wypływa z przekonania, że zawieram związek małżeński z kimś, kogo Bóg przeznaczył mi i że ja jestem kimś, kogo Bóg przeznaczył dla tej osoby. **Autentyzm tej miłości i tego przekonania należy oczywiście sprawdzić, upewnić się w tym przeświadczeniu. Konieczna jest więc refleksja, namysł. Niezbędna jest modlitwa. Jakże podstawową rzeczą jest modlitwa o dar rozeznania, czy jak zwykło się mówić "o dobrego męża, żonę".** Jakże ważne jest pytanie do Boga: "Czy to jest ta osoba, którą mi przeznaczasz". **Tylko w takim zaplanowanym przez Boga związku, małżonkowie będą czuli się "na swoim miejscu".** Tylko taki związek ustanawia więź nieskończonej bliskości, głębi, czułości, której nie da się osiągnąć z żadną inną osobą. Miłość małżeńska z natury skierowana jest ku jednej osobie. Całkowite oddanie się i przyjęcie oddania możliwe jest tylko między jednym mężczyzną i kobietą. Przyjaźnienie się kilkoma osobami nie stoi w sprzeczności z zasadą przyjaźni. Ale nie jest możliwe, aby mężczyzna kochał miłością małżeńską więcej niż jedną kobietę, a kobieta więcej niż jednego mężczyznę. Mogą żywić do siebie jakieś uczucia, lecz nie będzie to miłość małżeńska. I jeżeli ktoś mówi: "Teraz kocham tę kobietę, ale nie wiem, czy będę ją kochał później" także nie kocha miłością małżeńską. **Wyłączność (tylko ta osoba i żadna inna) i pragnienie nierozzerwalności związku (tylko ta osoba i na zawsze tylko ta), leżą w naturze miłości małżeńskiej.**

Istnienie takiej miłości, czyni małżeństwo pożądanym, ale nie ustanawia obiektywnego związku. Wspólnota miłości kobiety i mężczyzny staje się obiektywną rzeczywistością w chwili zawarcia małżeństwa. Po okresie namysłu, rozeznania i przygotowania narzeczeni decydują się na oddanie się sobie w sposób ostateczny, nieodwołalny i całkowity, biorąc na świadków szczerości tej decyzji Boga, przedstawiciela Kościoła i reprezentantów wspólnoty, w której żyją. Nie jest to decyzja podjęta pod wpływem chwili, nagłego przypływu uczuć, itp., ale rozumne postanowienie. Tę decyzję dopełniają małżonkowie przez najbardziej intymne, fizyczne zjednoczenie. Jedność dusz i serc zostaje potwierdzona i dopełniona w jedności ciał. **W zamysle Boga akt seksualny oznacza ostateczne, nieodwołalne, całkowite oddanie się sobie mężczyzny i kobiety. Ostateczne czyli na zawsze. Całkowite czyli na każdej płaszczyźnie.** Może być takim tylko wtedy, gdy wcześniej odkryli pragnienie takiego oddania - całkowitego i na zawsze i ślubowali je sobie. Dla osoby, która rozumie istotą miłości małżeńskiej horrorem jest współżycie przedmałżeńskie, zdrada małżeńska (współmałżonka albo swoja) czy tzw. "małżeństwo na próbę".

Związek małżeński rozpoczyna się w chwili złożenia przysięgi, wyrażającej nieodwołalną decyzję miłowania współmałżonka. Powie ktoś, że uczuć nie możemy obiecać. Uczucia przychodzą, odchodzą, zmieniają się. Słusznie! Musimy jednak pamiętać o dwóch rzeczach: po pierwsze - miłość to nie tylko emocje, po drugie zaś - emocjonalna relacja małżonków do siebie nie jest zupełnie niezależna od ich woli. **Przysięga małżeńska jest zobowiązaniem do chronienia i pielęgnowania tej miłości, którą małżonkowie żywią do siebie w chwili zawarcia małżeństwa.** To mogą zrobić, to zależy od ich woli.

Miłość - jak każda wielka wartość - narażona jest na niebezpieczeństwo utraty. Może nawet zdegenerować się do jakiegoś towarzyskiego układu, w którym małżonkowie świadczą sobie pewne usługi dla własnej egoistycznej wygody. Małżonka może być nawet traktowana jak służąca i kurtyzana, w zamian za status małżeński i większe lub mniejsze kieszonkowe. Co gorsza jeszcze bywa, że dzieje się to pod szyldem sakramentalnego małżeństwa. Cóż za monstrualna profanacja miłości i Sakramentu! Cóż za tryumf szatana. Motywacje do trwania w związku małżeńskim bywają bardzo różne. Nawet na pierwszy rzut oka "dobre małżeństwa" mogą kierować się bardzo niskimi pobudkami, nie mającymi z miłością Boga czy współmałżonka nic wspólnego. Pan Bóg powołuje nas. pragnie dla nas wielkich rzeczy i chce nam pomóc w osiągnięciu wielkich rzeczy! Czy wielu jednak odpowiada na to wezwanie?

Miłość jest trudnym zadaniem dla współmałżonków, dlatego potrzebują łaski czyli pomocy Boga, która płynie z Sakramentu Małżeństwa, ale fakt ten nie zwalnia z osobistego wysiłku. Tutaj nic nie dzieje się "automatycznie", jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Wystarczy stanąć przed ołtarzem, wypowiedzieć formułkę i już mamy gwarancję, że wszystko będzie układać się jak w bajce. Nie! Trzeba współpracować z łaską.

Jakie są największe zagrożenia dla miłości małżeńskiej?

1. Brak świadomości, że jest ona zadaniem i to całego życia. Ślub to nie koniec drogi, jakieś przybicie do portu przeznaczenia. Jest to koniec pewnego etapu, a początek nowego, pięknego, ważnego, ale wcale nie łatwego. Rozpoczęte wspólne życie, różnice charakterów, przyzwyczajenie i gustów, trudności materialne, obowiązki rodzicielskie - wszystko wymaga stałego opanowywania egoizmu a rozwijania tego, co wspólnotę małżeńską konsoliduje: wyrozumiałość, cierpliwość, zaufanie, solidarność, bycie razem w chwilach trudnych, przechodzenie ponad drobnymi nieporozumieniami, które niesie codzienność.

Ilu młodych małżonków zadaje sobie poważnie pytanie: "Co buduje naszą wspólnotę?", "Co mogę zrobić w tej kwestii?". Dostyc powszechnie uważa się jedynie, że współżycie seksualne buduje miłość. Nie! Seks może budować, ale może także niszczyć, degenerować związek małżeński. Buduje, jeżeli we współżyciu małżonkowie kierują się zasadami etycznymi, niszczy, kiedy nie czynią tego.

Miłość wymaga przede wszystkim pracy nad sobą. (Praca nad urządzeniem się, nie jest najważniejsza). **A więc umacniania i pomnażania tych wartości, które kiedyś wzbudziły miłość współmałżonka. On kocha to dobro! Jeżeli wyblaknie, wyblaknie i miłość.**

W pracy nad sobą najbardziej pomaga sakrament pokuty. To najskuteczniejszy środek w usuwaniu wad. Miłość wiąże się z wiarą. Rzeczywiście: "Bez Boga ni do proga"! Jakże mógłby człowiek, który regularnie spowiada się i poważnie traktuje spowiedź, czego wyrazem jest praca nad sobą, traktować równocześnie współmałżonka jak "przedmiot kupiony w sakramencie małżeństwa" ?

2. Brak świadomości zagrożeń miłości małżeńskiej. Przede wszystkim każdy grzech jest takim zagrożeniem, ponieważ osłabia, albo nawet zrywa więź z Bogiem, źródłem miłości: "... miłość jest z Boga..." (1 J 4, 7) - pisze św. Jan. Trwanie w grzechu degeneruje miłość małżeńską. Antykoncepcja, która jest poważnym grzechem, stanowi równocześnie poważnie niebezpieczeństwo dla miłości małżeńskiej. Fakt, że 50% małżeństw stosujących środki antykoncepcyjne rozwodzi się, jest konkretnym na to dowodem.

Zwróćmy uwagę, że trwanie w grzechu jest skutkiem innego grzechu - braku pielęgnowania swojej wiary, jest owocem słabej wiary. **Wiara wymaga również pracy tak, jak miłość, tak, jak każda wielka wartość. Także wiara może zdegenerować się do jakiejś deklaracji (bez pokrycia), że Pan Bóg istnieje, składanej lub nie, w zależności od istniejącej koniunktury. Boga trzeba poszukiwać, co wymaga osobistego wysiłku. Wiara nie rozwina się bez systematycznej modlitwy, medytacji, wyciszenia się, lektury, sakramentów. Wiara to spotkanie Chrystusa, rozmowa z Nim, życie z Nim i dla Niego, czyli według Jego zasad.**



Wiara przemienia miłość. Związek ludzi żyjących żywą wiarą różni się radykalnie od najbardziej nawet szlachetnego związku, w którym jeden małżonek widzi drugiego tylko w ramach porządku naturalnego. Przepaść różni te dwa związki! Dopóki nie dostrzeżemy samego siebie i drugiej osoby, jako stworzonej na obraz Boga, posiadającej duszę nieśmiertelną i zmierzającej do życia wiecznego, nie pojmimy prawdziwej godności i wielkości człowieka. Taka świadomość nadaje miłości nową głębię, nową perspektywę. Wszystko nabiera nowego znaczenia. Teraz kocha się współmałżonka nie ze względu na jakieś drugorzędne czy nawet egoistyczne motywy, ale ze względu na miłość Boga, w Nim, czyli "prawdziwą miłością". W przenikniętej wiarą miłości pragnienie dobra współmałżonka, zostaje podniesione do pragnienia jego zbawienia wiecznego. Współpraca we wzajemnym uświęceniu się z myślą o życiu wiecznym staje się centrum miłości małżeńskiej, wynosząc ją ponad miłość ziemską. Św. Jan Chryzostom tak opisuje tę miłość: "Wziąłem cię w swoje ramiona i kochani bardziej niż moje życie. Albowiem życie obecne jest niczym, a moim najgorętszym pragnieniem jest przeżyć je z tobą w taki sposób, abyśmy mieli pewność, że nie będziemy rozdzieleni i w tym życiu, które jest dla nas przygotowane..." Jaki szacunek musi przenikać miłość małżeńską, kiedy małżonkowie są świadomi tej tajemnicy. Czy mógłby małżonek tak wierząc "wykorzystywać seksualnie żonę"? Czy mógłby uczynić jej życie "koszmarem"? Czy mógłby traktować przysięgę małżeńską złożoną Bogu na zasadzie: "Przysięga to jedno, a życie to zupełnie coś innego"? Tego nie zrobiłby nawet

człowiek, który choć odrobinę boi się Boga.

Na zakończenie kilka myśli trochę na marginesie. Czy można się uchronić od nieszczęśliwego związku małżeńskiego? Z pewnością w dużym stopniu. Oto pięć podstawowych zasad, od których przemyślenia i zastosowania bardzo wiele może zależeć:

- 1. Pielęgnować swoją wiarę i w wierze doskonalić siebie.** Im lepsi jesteśmy, tym bardziej też kochani. Podobamy się nie tylko Bogu (i to powinien być pierwszy cel naszego dążenia do doskonałości) ale i ludziom. Im człowiek doskonalszy, tym też głębiej i prawdziwiej potrafi kochać.
- 2. Stale modlić się o dobrego męża, pamiętając, że nie zwalnia to od własnego myślenia i oceny.** Pierwszy chłopak okazujący mi zainteresowanie i do którego żywią jakieś uczucia, nie musi być akurat tym, którego Pan Bóg mi przeznacza.
- 3. Nie rozpoczynać "chodzenia z kimś", zbyt wcześnie, ale dopiero wtedy, kiedy wiek pozwala na poważne myślenie o małżeństwie i kiedy pojawia się poważne pragnienie założenia rodziny.** Trzeba dać sobie czas na dojrzewanie. Im człowiek mniej dojrzały, tym większą ma skłonność do robienia głupstw, za które przychodzi później gorzko płacić.
- 4. Zachowywać bezkompromisowo czystość przedmałżeńską.** Postępowanie chłopaka na tym obszarze jest bardzo ważnym wskaźnikiem, jaki jest i czy rzeczywiście kocha. Miłość "... nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego..." (1 Kor 13,5). Namowy, przekonywania, natarczywość, szantaże świadczą o tym, że mamy do czynienia z człowiekiem nieopanowanym albo nawet uzależnionym seksualnie. Coraz więcej jest niestety takich mężczyzn. To zły kandydat na męża. Istnieje ryzyko, że będzie "wykorzystywał seksualnie żonę". Tam, gdzie pożądanie zniewala człowieka, nie ma szans na prawdziwą miłość.
- 5. Trzeba zadać sobie pytanie, czy mężczyzna, który ma być moim mężem jest rzeczywiście człowiekiem wierzącym.** To pytanie od siebie a nie do niego. Łatwo dostrzec, czy wiara jest żywa, albo pozostaje tylko deklaracją. Zwłaszcza modlitwa świadczy o żywej wierze. Jeżeli szczerze modli się, chodzi też z pewnością do spowiedzi i pracuje nad sobą.

A co zrobić, jeżeli już ktoś żyje w nieudanym związku małżeńskim? Przede wszystkim nigdy nie tracić nadziei na zmianę i ufnie prosić Boga o tę zmianę, dla Niego przecież nie ma nic niemożliwego. <https://adonai.pl/malzenstwo/?id=6>

13 lipca - Dzień Męża i Żony

W dzisiejszych czasach gdy tak wiele rozwodów, święto takie jest bardzo potrzebne i dlatego pomysł na Dzień Męża i Żony, święto z którym utożsamiać się będą małżonkowie, którzy złożyli sobie wzajemną przysięgę przed Bogiem i pragną w niej wytrwać do końca życia.

Prawdziwy związek kobiety i mężczyzny musi być przypieczętowany Sakramentem Małżeństwa, który małżonkom daje siłę i jest początkiem nowej rodziny, w której wychowują się dzieci. Jest to najmniejsza komórka społeczna, która musi być szczególnie chroniona. Aby rodzina była silna, małżonkowie muszą wciąż dbać i pielęgnować swoją miłość, a także zachowywać wzajemną wierność.

Oczywiście nadal trzeba pamiętać, że najważniejszym świętem małżonków jest każda rocznica ich ślubu, którą świętować powinni szczególnie uroczystie. Dzień Męża i Żony obchodzony jest 13 lipca każdego roku, dlatego, że w tym dniu małżeństwo zawarli rodzice Świętej Tereski od Dzieciątka Jezus, również Święci: Zelia i Ludwik Martin. Chcemy zachęcić małżonków do wspólnego wypraszenia łask u Boga szczególnie w tym dniu, aby owocowało to trwałością i świętością małżonków i ich rodzin. Może przy wspólnej modlitwie wieczornej polecają sobie przez wstawiennictwo świętych: Zeli i Ludwika Martin, bo skoro im udało się wychować pięć córek z których każdą Bóg wezwał do swojej służby, a między nimi Św Tereskę, oraz oni sami doszli do świętości, to na pewno takie małżeństwo wie jak poradzić sobie z obecnymi problemami i dojść na końcu życia do Boga. Można również pomyśleć w tym dniu o odnowieniu przyrzeczeń małżeńskich.

Proponujemy, aby w tym wyjątkowym dniu, małżonkowie odnosili się do siebie szczególnie ciepło i przeżyli ten dzień najlepiej jak potrafią. A wtedy może łatwiej będzie przeżywać kolejne dni w radości i miłości małżonków. Niech małżonkowie wybiorą się w tym dniu na spacer, do kina, czy na wspólną kolację. Możliwości jest dużo, ale wybór zostawiamy samym małżonkom. Pamiętajmy, że jako małżonkowie jesteśmy za siebie odpowiedzialni. W tym dniu niech każdy z małżonków przyjdzie do Jezusa i podziękuje za swoją Żonę, za swojego Męża. Niech każdy z nas przyjdzie poprosi Jezusa, by wyprostował może pokręcone drogi Twojego życia małżeńskiego. <https://adonai.pl/malzenstwo/?id=173>

Czytaj także:

- [Powszednie gesty miłości](#)
- [A tak już nie są dwoje...](#)
- [Miłość ze znakiem jakości](#)
- [Wielkość małżeństwa](#)
- [Miłość cierpliwa jest](#)
- [Czy święci chodzą parami?](#)
- [Małżeństwo dobra rzecz](#)
- [Będą oboje jednym ciałem](#)
- [Sens małżeństwa](#)
- [Ekstaza jako droga](#)
- [Najwspanialsze Małżeństwo świata](#)
- [Rzecz o naprawie małżeństwa](#)
- [Rzecz o naprawie małżeństwa II](#)
- [Rzecz o naprawie małżeństwa III](#)
- ["Wierny jest Pan" \(2 Tes 3,3\)](#)
- [Dlaczego jest tak wiele nieudanych małżeństw](#)
- [Rozwody - smutny rekord](#)
- [Jak przezwyciężyć kryzys małżeński](#)
- [Sytuacja była bez wyjścia](#)
- [Uratowani przez rozwodem](#)
- [Jak uratować miłość?](#)
- [Życie po rozwodzie rodziców](#)
- [Małżeństwo w zamyśle Bożym](#)
- [Małżeństwo zawarte nieważnie](#)
- [Ślubuję... czyli o nierozzerwalności małżeństwa](#)
- [Szczęśliwe małżeństwo jest możliwe](#)
- [Zasady szczęśliwego małżeństwa](#)
- [Czego nie robić, by wygrać małżeństwo?](#)
- [Udany związek, udane wychowanie...](#)
- [7 sposobów przeciw małżeńskiej rutynie](#)
- [O intymności w małżeństwie](#)
- [Mieszkając razem](#)
- [Wychować męża](#)
- [Władza w domu](#)
- [Szczerość pary](#)
- [Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce](#)
- [Wartość małżeństwa](#)

- [Wartość małżeństwa cz. II](#)
- [Trwałość różnych związków małżeńskich](#)
- [Oblicza szczęścia](#)
- [Fundament małżeństwa](#)
- [Wybaczenie w małżeństwie](#)
- [Postawa wzajemnej Służby w małżeństwie](#)
- [Małżeńska rozmowa](#)
- [Kwestia władzy](#)
- [O zaufaniu w chrześcijańskim małżeństwie](#)
- [Zakazany owoc](#)
- [Czy grozi ci udział w małżeńskiej zdradzie](#)
- [Miłość, nienawiść, obojętność...](#)
- [O wspólnym decydowaniu](#)
- [Trudne powroty](#)
- [Przemoc i niemoc](#)
- [Ci wspaniali mężczyźni](#)
- [Czy mężczyźni to dranie?](#)
- [Jak skuteczniej rozmawiać](#)
- [A może zignorować?](#)
- [Zgoda małżeńska](#)
- [Zdrady małżeńskie są plagą naszych czasów](#)
- [Kryzys siedmiu lat małżeństwa](#)
- [Święto par małżeńskich](#)
- [Małżeństwa, które z własnej woli chcą być bezdzietne](#)
- [Szukać pozytywów i dziękować](#)
- [Życie naszego syna](#)
- [Zła miłość](#)
- [Pijani złością](#)
- [Wiem, że zdradziła](#)
- [Codziennie u mamy](#)
- [Dłoń do zgody](#)
- [Co może wdowa?](#)
- [Nie jestem fanatyczką](#)
- [Zdrada wirtualna?](#)
- [Rozvodu nie będzie](#)
- [Lenistwo czy depresja](#)
- [Ani jednego rozwodu](#)
- [Stara miłość](#)

- [Życie wdowca](#)
- [Stwierdzenie nieważności małżeństwa](#)
- [Demon rozvodu](#)
- [Wyprowadziłam się od teściów](#)
- [Moja rodzina nie akceptowała i nie akceptuje mojego męża](#)
- [Nie uznaję antykoncepcji za grzech](#)
- [Nie grać dzieckiem](#)
- [Mąż na urodziny kupił motocykl](#)
- [Ślub, ale z kim?](#)
- [Kłótnie o pieniądze w małżeństwie](#)
- [Czas na nowe](#)
- [Mój mąż stale myśli o pracy](#)
- [Mąż że nie widzi we mnie wad](#)
- [Kocham bardziej męża niż Boga](#)
- [Problem z teściową](#)
- [Rachunek sumienia dla małżonków](#)
- [Grzech antykoncepcji](#)
- [Jak pielęgnować komunikację małżeńską](#)
- [Dialog na kryzys i nie tylko](#)
- [Zestarzeć się we dwoje](#)
- [Jak przygotować dzieci do opuszczenia domu](#)
- [Istotne cechy małżeństwa katolickiego](#)
- [Godność i moc sakramentu małżeństwa chrześcijańskiego](#)
- [Czy Jezus akceptował rozwód](#)
- [Alkomy ekumenizmu](#)
- [Nie odkładać decyzji](#)
- [Co się dzieje z nierozzerwalnością małżeństwa?](#)
- [Czy rozwód jest grzechem?](#)
- [Niezapominajka małżeńska](#)
- [Warunki uczciwej kłótni małżeńskiej](#)
- [Aby miłość trwała...](#)
- [Dziecko - darem](#)
- [Bądźcie płodni i rozmnażajcie się](#)
- [Płodność - święty dar](#)
- [Stanowisko Kościoła](#)
- [Wierni mimo wszystko](#)
- [Małżeństwo jest darem Boga](#)
- [Miłość owocuje](#)

- [Piekło zdrady](#)
- [Pornografia niszczy małżeństwo!](#)
- [Nie zmarnujcie daru czystości](#)
- [Współpraca z Bogiem jest wspaniała!](#)
- [Chat'owe uzależnienie](#)
- [Moje małżeństwo przynosi mi szczęście](#)
- [Z Bogiem można wszystko](#)
- [Słońce wschodzi tam gdzie Bóg](#)
- [Moja córeczka jest w niebie](#)
- [Dar i zadanie](#)
- [Najlepsza inwestycja - czystość](#)
- [Z miłością niosę ten krzyż](#)
- [Miłość jest możliwa!](#)
- [Przebaczyć to ochronić swoje serce przed złem](#)
- [Małżeństwo drogą do świętości](#)
- [Moc sakramentu małżeństwa](#)
- [Samobójstwo duszy](#)
- [Trzeba rozmawiać](#)
- [Historia jednego małżeństwa](#)
- [DOM - Drzwi Otwiera Miłość](#)
- [Małżeństwo bez dzieci jest jak ogród bez kwiatów](#)
- [Modlitwa małżeńska](#)
- [Modlitwa zawierzenia](#)
- [Do Anioła Stróża męża](#)
- [Do Anioła Stróża żony](#)
- [O odrodzenie małżeństwa](#)
- [Modlitwa w intencji trudnego małżonka](#)
- [Modlitwa za współmałżonka który mnie opuścił](#)
- [Modlitwa małżeństwa zagrożonego rozbiciem](#)
- [Modlitwa w intencji małżeństw zagrożonych rozpadem](#)
- [Litania małżonków](#)
- [Wspólnota modlących się o ratowanie małżeństw](#)
- [Modlitwa Małżonków - Jubilatów](#)
- [Modlitwa dziękczynna za dar małżeństwa](#)
- [Modlitwa za małżeństwa](#)
- [Małżeńskie perełki](#)
- [Humanae Vitae](#)
- [Randka z żoną](#)

- [Randka w jasno](#)
- [Małżeństwo w prawie kościelnym](#)
- ["Nie pożądaj żony bliźniego swego"](#)

Małżeństwo

*"Wybieram Ciebie - na dobre i na złe,
w dostatku i biedzie w zdrowiu i chorobie..."*


•



Małżeństwo, o jakim marzymy

[Pobierz]

Rozmiar: 1164 kb, Pobrań: 17833



Małżeństwo, o jakim marzymy II

[Pobierz]


Rozmiar: 2517 kb, Pobrań: 10909



Skuteczna komunikacja - uczucia

[Pobierz]

Rozmiar: 1008 kb, Pobrań: 7889



12 Kłamstw które żony mówią mężom

[Pobierz]

Rozmiar: 80 kb, Pobrań: 12494



Pięć języków miłości

[Pobierz]

Rozmiar: 386 kb, Pobrań: 10420



Sztuka porozumiewania się

[Pobierz]

Rozmiar: 2393 kb, Pobrań: 8359



Jak skutecznie się komunikować

[Pobierz]

Rozmiar: 682 kb, Pobrań: 7482

CODEX
IURIS CANONICI
*
KODEKS
PRAWA KANONICZNEGO

CZYTAJ :

<http://www.kerygma.pl/kodeks-prawa-kanonicznego/172-kpk-malzenstwo-kanony-1055-1165>

PALLOTINUM
WYDAWNICTWO XXI PALLOTYNÓW

Ja (imię pana młodego) biorę cię (imię panny młodej) za żonę i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże wszechmogący w Trójcy Jedyny i wszyscy święci.

Przy wymianie obrączek pan młody mówi: **(imię panny młodej) przyjmij tę obrączkę jako znak mojej miłości i wierności, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.** Panna młoda wypowiada powyższą przysięgę w odniesieniu do męża. Następnym złożeniem przysięgi małżeńskiej z zachowaniem formy kanonicznej jest uznanie naręczonych za małżeństwo sakramentalne.

CZYTAJ :

1. [Małżeństwo w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego](#)
2. [Małżeństwo nieważnie zawarte – przyczyny](#)
3. [Małżeństwa mieszane](#)



Dlaczego NIE antykoncepcji? - dr Wanda Póltawska:

https://youtu.be/2b_HyqEO_Hs



„Aktualne zagrożenia rodziny” | Wanda Póltawska:

<https://youtu.be/dqz1WG3ehYU>

Ojcostwo

wobec wyzwań współczesności

0:05 / 25:31



Wychowanie do ojcostwa:

<https://youtu.be/eqjalKZSho>



Świętość małżeńska jest prosta:

<https://youtu.be/BuBexFB-MM>



Spowiedź jako ratunek dla rodziny i kryzys pojęcia miłości: <https://youtu.be/VCYmAtekGbs>



„W małżeństwie nie gadajcie, tylko całujcie” | Wanda Półtawska: <https://youtu.be/2jBHXuvqaJE>



Miłość intymna w małżeństwie | Magdalena Kleczyńska

<https://youtu.be/NNNCePcl938>



<https://youtu.be/gHP-bC2GAJU>



Ks Piotr Pawlukiewicz: <https://youtu.be/zspJsrjyLkE>

https://youtu.be/Mz3_NMlFRH8 . <https://youtu.be/CUbZiqhwZCM>



https://youtu.be/i_Ga1NyVJrI

Prawa osób LGBT w Tanzanii

Homoseksualizm w Tanzanii jest tematem tabu społecznego, a akty seksualne osób tej samej płci (nawet prywatnie i za obopólną zgodą) są przestępstwami kryminalnymi, zagrożonymi karą dożywotniego więzienia. Prawo karze również heteroseksualistów, którzy angażują się w seks oralny i stosunek analny. Według Pew Global Attitudes Project z 2007 roku, 95% mieszkańców Tanzanii uważa, że homoseksualizm jest sposobem życia, którego społeczeństwo nie powinno akceptować. W ostatnich latach Tanzania stała się szczególnie wrogo nastawiona do osób LGBT.

Legalność aktywności seksualnej osób tej samej płci:

Akty seksualne między mężczyznami są nielegalne i podlegają maksymalnej karze dożywotniego więzienia. Akty seksualne między kobietami nie są wyraźnie wymienione w prawie kontynentalnej Tanzanii. Półautonomiczny region Zanzibaru zakazuje aktów seksualnych osób tej samej płci między kobietami z maksymalną karą pięciu lat pozbawienia wolności lub grzywną w wysokości 500 000 / = TSh. Heteroseksualny seks oralny i analny jest również nielegalny.

Artykuł 138A. Akty rażącej nieprzyzwoitości między osobami.

Każda osoba, która publicznie lub prywatnie popełnia lub jest stroną w popełnieniu, lub nakłania lub usiłuje doprowadzić do popełnienia przez jakąkolwiek osobę jakiegokolwiek czynu rażącej nieprzyzwoitości z inną osobą, jest winna przestępstwa i podlega karze pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż jeden rok i nieprzekraczający pięciu lat lub grzywnie nie mniejszej niż sto tysięcy i nieprzekraczającej trzystu lat tysięcy szylingów; z zastrzeżeniem, że jeżeli przestępstwo popełniła osoba w wieku osiemnastu lat i starsza wobec osoby poniżej osiemnastego roku życia, ucznia szkoły podstawowej lub ucznia szkoły średniej, sprawca podlega karze pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż dziesięć lat, z karami cielesnymi, a także zostaje zobowiązany do zapłaty odszkodowania w całej kwocie ustalonej przez sąd osobie, w stosunku do której popełniono przestępstwo, za wszelkie szkody wyrządzone tej osobie. Zgodnie z częścią I ust. 3 ustawy o specjalnych przepisach dotyczących przestępstw seksualnych z 1998 r. "rażąca nieprzyzwoitość" w sekcji 138A "oznacza każdy akt seksualny, który jest więcej niż zwykły, ale nie jest faktycznym stosunkiem i może obejmować masturbację i nieprzyzwoity kontakt fizyczny lub nieprzyzwoite zachowanie bez kontaktu fizycznego".

Artykuł 154. Nienaturalne wykroczenia.

(1) Każda osoba, która:

a) posiada cielesną wiedzę o jakiegokolwiek osobie wbrew porządkowi natury; lub

. . .

c) zezwala osobie męskiej na cielesną wiedzę o niej wbrew porządkowi natury, popełnia przestępstwo i podlega karze dożywotniego pozbawienia wolności, a w każdym razie karze pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż trzydzieści lat.

(2) Jeżeli przestępstwo, o którym mowa w ust. 1 niniejszego artykułu, zostało popełnione dziecku poniżej dziesiątego roku życia, sprawca podlega karze dożywotniego pozbawienia wolności.

Artykuł 155. Usiłowanie popełnienia nienaturalnych przestępstw.

Każda osoba, która usiłuje popełnić którekolwiek z przestępstw określonych w art. 154, popełnia przestępstwo i w przypadku skazania podlega karze pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż dwadzieścia lat.

Artykuł 157. Nieprzyzwoite praktyki między mężczyznami.

Każda osoba płci męskiej, która publicznie lub prywatnie -

a) dopuszcza się czynu rażącej nieprzyzwoitości z innym mężczyzną; lub

b) nakłania inną osobę płci męskiej do popełnienia z nią jakiegokolwiek aktu rażącej nieprzyzwoitości; lub

c) usiłowania nakłonięcia mężczyzny do popełnienia wobec niego nieprzyzwoitego czynu, jest winny popełnienia przestępstwa i może zostać skazany na pięć lat pozbawienia wolności.

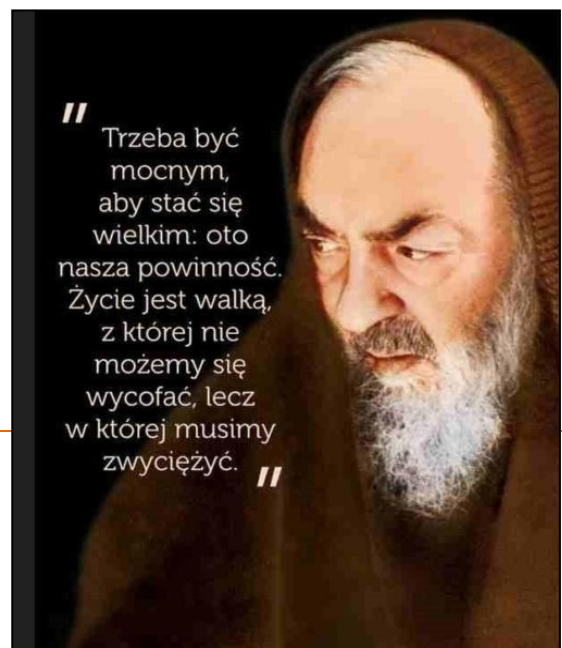
Jaki jest pierwszy Sakrament?

Uczeń odpowiedział Małżeństwo: <https://parafia-rabka.swmm.eu/Slub.pdf>

czyli Rodzina: <https://pch24.pl/prof-roberto-de-mattei-rewolucja-i-zniszczenie-rodziny-kto-i-dlaczego-probuje-rozbit-bozy-porzadek/>

a na to Ksiądz, że Chrzest.

Riposta: Proszę Księdza,
u nas jest porządna Rodzina,
u nas najpierw Ślub a potem Chrzest.



Bóg jest z nami tu na ziemi przez Obecność, a szczególnie w Najświętszym Sakramencie.



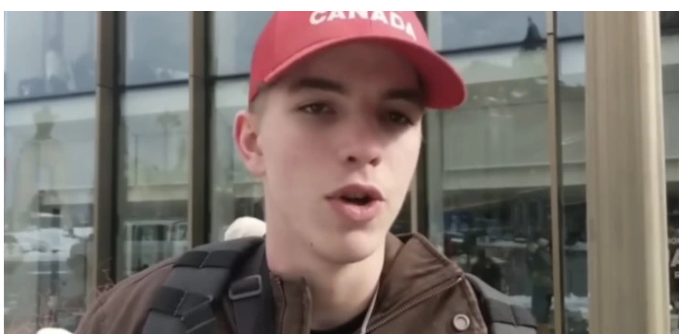
Video: <https://youtu.be/KNHtb6fttk>



DEMOTYWATORY.PL

Dlaczego jeśli ktoś myśli, że jest Jezusem, Napoleonem, Joanną D'arc czy helikopterem - zamykamy go w psychiatryku, natomiast kiedy facet myśli, że jest kobietą albo odwrotnie, nagle wszystko jest z nimi w porządku i nikt nie widzi problemu?

Dramat- kanadyjskiego-licealisty-Powiedzial-ze-sa- dwie-plcie-Katolicka-szkola-go-zawiesila- policja-aresztowala



10.02.2023, 09:26

Fot. screenshot - YouTube (Clyde Do Something)



Józef Aleksander
@officialJosh_A

...

Właśnie zostałem aresztowany i oskarżony w mojej katolickiej szkole średniej za uczęszczanie na zajęcia po tym, jak zostałem wykluczony za wskazanie mojego zamiaru przestrzegania moich przekonań religijnych.

[Przetłumacz Tweeta](#)



Kanadyjska Koalicja Wolności

17:57 · 6 lut 2023 · 523,3 tys. Wyświetlenia

Do szokujących wydarzeń doszło w Renfrew w Kanadzie. Uczący się w katolickim liceum św. Józefa Josh Alexander powiedział publicznie, że istnieją dwie płcie. Szkoła postanowiła wyciągnąć wobec niego konsekwencje. Nie tylko go zawiesiła w prawach ucznia, ale również... doprowadziła do jego aresztowania. Josh mówił w szkole o tym, że istnieją dwie płcie i sprzeciwiał się korzystaniu przez transpłciowych uczniów z toalet dla dziewcząt.

W listopadzie ub. roku szkoła zawiesiła ucznia informując, że będzie mógł wrócić na zajęcia dopiero, kiedy wycofa się ze swoich opinii.

Po dłuższej przerwie uczeń wrócił do szkoły i spotkał się z wicedyrektorem.

Chwilę później został aresztowany i oskarżony o wtargnięcie na teren szkoły.

- „Chodziło o uczniów płci męskiej korzystających z żeńskich toalet, dysfориę płciową i karmienie piersią przez mężczyzn. Wszyscy dzielili się swoimi opiniami na ten temat, każdy uczeń, który chciał, brał w tym udział, także nauczyciel”.

- relacjonuje Josh.

- „Powiedziałem, że są tylko dwie płcie i że urodziłeś się jako mężczyzna lub kobieta, i to wpędziło mnie w kłopoty. A potem powiedziałem, że gender nie przebija biologii”.

- dodaje.

Prawnik licealisty przekazał, że szkoła żąda od niego zaprzestania używania imion transpłciowych uczniów, które nosili oni przed zmianą płci.

Ma też pogodzić się z wykluczeniem z dwóch popołudniowych zajęć, na które uczęszczają dwie osoby transpłciowe, niepochwalaające jego przekonań.

Josh zapewnia jednak, że nigdy nie zwracał się do żadnego transpłciowego ucznia jego poprzednim imieniem.

W rozmowie z „The Epoch Times” wskazał, że usłyszał w szkole, iż jego obecność będzie „szkodliwa dla fizycznego i psychicznego samopoczucia” uczniów transpłciowych.

- „Nie każdemu się podoba to, co mówię, ale to nie sprawia, że uprawiam bullying czy kogoś nękam.

Oni wyrażają swoje przekonania, a ja swoje. Moje najwyraźniej nie pasują do narracji”

- powiedział licealista,

zapowiadając skierowanie sprawy do trybunału praw człowieka w Ontario.

disney- promuje-aborcje-i-tzw-operacje-zmiany-plci



Jeden z pracowników opublikował w sieci nagranie, że Disney będzie promował tzw. operacje zmiany płci. Firma podejmuje wysiłki, by pomóc personelowi uzyskać dostęp do tzw. „operacji zmiany płci”. Ten rodzaj leczenia zazwyczaj obejmuje blokery dojrzewania, usuwanie piersi i operacje narządów płciowych u »dzieci w okresie przejściowym«. Disney finansuje »procedury potwierdzenia płci« dla dorosłych i dzieci, bez limitów w dolarach.

„Disney — największa na świecie firma zajmująca się rozrywką dla dzieci — przyjęła program świadczeń, który będzie dotować aborcje poza stanem dla pracowników i wspierać operacje zmiany płci dla ich nieletnich dzieci” — przekazał w ostatnich dniach Christopher Rufo na Twitterze.

Chce być kosmitą:



Odciał sobie uszy i nos, a ciało pokrył tatuażami. Powód? Chce być kosmitą: [Odciał sobie uszy i nos, a ciało pokrył tatuażami. Powód? Chce być kosmitą \(msn.com\)](https://www.msn.com)

Niektórzy ludzie już od wczesnego dzieciństwa mają poczucie, że urodzili się w złym ciele. To sprawia, że czują się uwięzieni i pragną się z niego uwolnić i wreszcie być sobą. Po latach udręki wielu z nich często decyduje się na terapię hormonalną i zmianę płci. Są też ludzie, którzy nie utożsamiają się z żadną płcią, a nawet tacy, którzy nie czują przynależności do rasy ludzkiej. Do takich osób zalicza się m.in. Anthony Loffredo, który pragnie w jak największym stopniu upodobnić się do kosmity. W tym celu poddał się serii drastycznych modyfikacji ciała, ale to dopiero początek jego przemiany. Anthony Loffredo chce być kosmitą. Odciał sobie uszy i nos. Anthony Loffredo jest znany w Sieci jako Black Alien, czyli Czarny Kosmita. Prowadzi też konto na Instagramie o nazwie @the_black_alien_project, które obserwuje już ponad 347 tys. osób. Anthony pokazuje na nim, jakim zabiegom modyfikacji ciała poddał się do tej pory, a było ich całkiem sporo.

Praktycznie całe ciało 32-letniego Francuza, włącznie z głową i twarzą oraz gałkami ocznymi, jest pokryte czarnymi tatuażami. Ponadto Czarny Kosmita usunął sobie nos oraz uszy, a także górną wargę. Zdecydował się też na zabieg wszczepienia implantów podskórnych, co zmieniło kształt jego czaszki, a także na rozszczepienie języka. A to dopiero początek, ponieważ Anthony planuje dalsze modyfikacje, tym razem kończyn, palców i tyłu głowy.

Jak wyznał w rozmowie z mediami, chce usunąć skórę i zastąpić ją metalem.:

[Odciał sobie uszy i nos, a ciało pokrył tatuażami. Powód? Chce być kosmitą \(msn.com\)](https://www.msn.com)

Czytaj też: [Cara Delevingne dokonała modyfikacji ciała! Skaryfikacja uszu to odważna decyzja](#)

ani- chłopiec-ani-dziewczynka-niemcy-uznaja- trzecia-plec



Shutterstock

Niemiecki Trybunał Konstytucyjny zdecydował o wprowadzeniu do rejestru narodzin możliwości wyboru – prócz męskiej i żeńskiej – także trzeciej płci.

Wyrok TK jest wyrazem uznania dla osób transseksualnych, które walczyły o prawo do samostanowienia. Decyzję trybunału określiła **mianem „historycznej”**. Alternatywnie rozważano również całkowitą rezygnację z wpisywania danych dotyczących płci w rejestrze urodzin. W uzasadnieniu decyzji Trybunał napisał:

Prawa podstawowe osób, których płci nie da się trwale zakwalifikować jako męskiej lub żeńskiej, są naruszane, jeżeli obowiązujące przepisy zmuszają je do podania płci bez umożliwienia im wskazania innej możliwości niż tylko dwie.

Z zadowoleniem orzeczenie przyjęli przedstawiciele takich partii jak SPD, FDP oraz Zielonych. Jak podaje PAP, szacuje się, że **w Niemczech żyje 80 tysięcy transseksualnych osób**. W tym roku w Berlinie pojawiły się pierwsze publiczne toalety dla ludzi, które nie czują się ani mężczyznami, ani kobietami.



fizkes I Shutterstock

Francuska Narodowa Akademia Medyczna mówi wręcz o epidemii... Pierwszym krokiem jest zmiana imienia, wyglądu i zachowania. Kolejnym: interwencje medyczne: wstrzykiwanie hormonów, operacje chirurgiczne, a w przypadku najmłodszych – podawanie środków blokujących dojrzewanie.

Żal po pochopnych decyzjach

- Coraz więcej jest jednak młodych ludzi, którzy żałują swoich pochopnych decyzji. W wielu przypadkach wydaje się, że zostali oszukani, a na dokonanie ponownej zmiany jest już za późno. Tak właśnie było w przypadku Anny: „która w wieku 14 lat Anna zaczęła przyjmować testosteron. Została Saszą, a w wieku 16 lat przeszła mastektomię. Gdy dziewczyna miała 19 lat rozpętało się piekło. Anna nie mogła poradzić sobie z nową płcią. Uświadomiła sobie, że jest kobietą, choć nie ma biustu i mówi niskim głosem. Przypadek Anny nie jest odosobniony. Stowarzyszenia osób powracających do płci biologicznej powstają w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Belgii, Anglii czy Szwecji...

Wołanie o pomoc

Dramaty podobne powyższym sprawiają, że coraz częściej podnoszą się głosy sprzeciwu. Francuska Narodowa Akademia Medyczna wezwała społeczność medyczną do zwrócenia na powyższą problematykę większej uwagi.

<https://pl.aleteia.org/2022/06/21/konsekwencie-zmiany-plci/>

dwuletni- chlopiec-na-sile-zmieniony-w-dziewczynke- to-udokumentowana-tortura/



Domena publiczna

Money zaproponował „rekonfigurację płci” i rozpoczął „pracę” nad dzieckiem (dwulatkiem!). Najpierw zmienił imię Bruce’a na Brendę. Następnie rozpoczął kurację hormonalną. W końcu narzucił Bruce’owi/Brendzie dziewczęcy styl życia – dziewczęce ubrania, zabawki i zachowania.

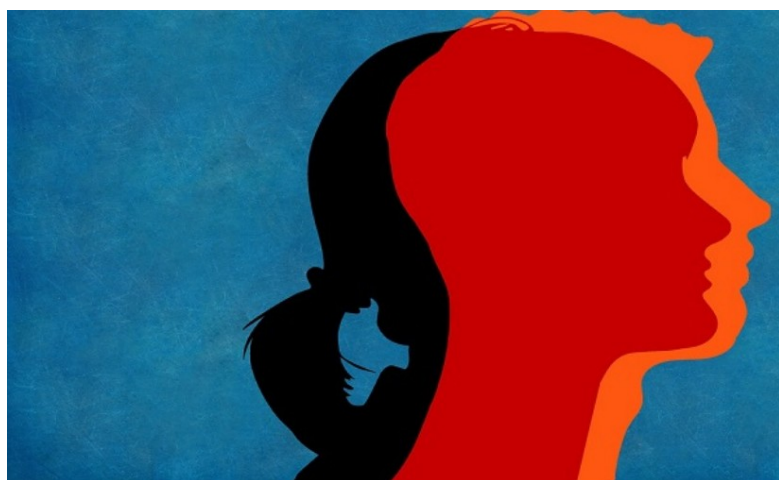
Świat wiwatuje, podczas gdy Bruce w samotności przeżywa swój dramat.

Sytuacja się zaostrzyła, a prawda wyszła na jaw. Nic nie pomogły rady dr. poradził praktykę nudyzmu w domu i w klubach naturystów. Gdy Bruce/Brenda miał(a) 12 lat, Money rozpoczął prawdziwe hormonalne bombardowanie dziecka, aby wykształcić w nim cechy kobiece; jednak chłopak nie tylko odrzucał medykamenty, zaczął również desperacko się objadać, aby ukryć zarysowujące się kształty bioder i piersi (str. 159-161). W 1978 r., po tym jak Money zorganizował spotkanie Brendy z nastoletnim transseksualistą, który cierpiał już na napady paniki i niepokoju oraz miał początki tendencji samobójczych, Bruce zdecydował zakończyć sesje i testy, zagroził także, że się zabije, jeśli będzie zmuszany do ponownych spotkań z dr. Moneyem...

zmiana-plci-dzieci- obcinaja-sobie-czesci-ciala-i-zazywaja- hormony-to-juz-plaga



„Zmiana płci”? Dzieci obcinają sobie części ciała i zażywają hormony. TO JUŻ PLAGA!



(fot. Pixabay)



(fot. Pixabay)

zmiana-
plci-po-szwajcarsku-
wystarczy-10-minut-w-
urzedzie-75-frankow

Liechtenstein: Arcybiskup odwołał Mszę dla parlamentarzystów. Chodzi o homozwiązki.

<https://pch24.pl/liechtenstein-arcybiskup-odwolal-msze-dla-parlamentarzystow-chodzi-o-homozwiazki/>



(Fot. Twitter/Catholic Sat)

W Księstwie Liechtensteinu prace każdego nowego parlamentu otwierane są tradycyjnie Mszą świętą sprawowaną przez biskupa. Tym razem będzie inaczej. Arcybiskup Vaduz, Wolfgang Haas, odwołał celebrację liturgii zaplanowaną na 26 stycznia, bo parlament Liechtensteinu będzie zajmować się ustawą dotyczącą legalizacji tzw. homomałżeństw.

W słowie pasterskim hierarcha wyjaśnił, że podjął taką decyzję, bo „celebracja liturgiczna nie miałaby już sensu, biorąc pod uwagę zachowanie zdecydowanej większości parlamentarzystów w tak ważnej kwestii z obszaru etyki chrześcijańskiej”.

Arcybiskup wyjaśnił, że nie prezentuje własnego zdania prywatnego, ale nauczanie Kościoła. Powołał się na stosowny dokument Kongregacji Nauki Wiary, który wskazuje, że katolicy nie mogą popierać tzw. homomałżeństw.

Abp Haas podkreślił, że wprowadzenie tzw. homomałżeństw będzie otwarciem tamy, po którym przyjdzie powódź propagandy gender i LGBT.

Zazaczył, że tzw. homomałżeństwa stoją w sprzeczności z chrześcijańskimi fundamentami konstytucji Liechtensteinu. Wreszcie zwrócił uwagę, że tego rodzaju związki przeczą prawu naturalnemu, zdrowemu rozsądkowi i przede wszystkim chrześcijańskiemu rozumieniu człowieka.

Abp Wolfgang Haas kieruje archidiecezją Vaduz od 1997 roku.

Wcześniej był biskupem w szwajcarskim Chur. W ubiegłym roku poinformował, że nie weźmie udziału w procesie synodalnym, bo uważa, że to manipulacja.



Rodzina była podstawą zarówno greckiej, jak i rzymskiej cywilizacji. Chrześcijaństwo podniosło małżeństwo do sakramentu, wskazując też na jego nierozzerwalność. Rodzina jest dwiema kolumnami, które z woli Bożej podtrzymują społeczeństwo świeckie. Rodzina jest pierwszą komórką zarówno państwa, jak i Kościoła... Dochodzi jednak do ataków na rodzinę. Największy atak przypuszczono w ramach rewolucji seksualnej 1968 roku, w imię wyzwolenia seksualnego. Ideolodzy rewolucyjni publikowali pisma wzywające do odrzucenia i zniszczenia chrześcijaństwa. Wskazywano, że skoro wszystko można mówić, to i wszystko można robić: markiz de Sade wymieniał takie rewolucyjne osiągnięcia jak: **bluźnierstwo, kradzież, zabójstwo, wszelkie rodzaje perwersji seksualnych, kazirodztwo, gwałt, sodomia, zoofilia**. Wskazywał, że nie ma istotnej różnicy między ludźmi a zwierzętami. Pisał też o **przebieraniu się za kobiety, o akceptacji homoseksualizmu**. W istocie w myśli rewolucyjnej zawarta została już cała teoria **gender**... Czytaj encyklikę *Casti connubii* Piusa XI.

To Bóg ustanowił prawa w całym wszechświecie. *Dziecko nie rodzi się z własnego wyboru, nie jest autonomiczne. Prawo narodzin i wychowania dziecka polega na zależności. Zależność jest prawem ludzkości [...]. Wszystko od czegoś zależy, nic nie jest zdeterminowane samo przez siebie. Wszechświatem rządzi zasada przyczynowości – podkreślił. Jak wskazał, obecne błędy biorą się z odrzucenia rzeczywistości, dowodów i logiki.*



(pixabay.com)

Elon Musk ponownie zaskoczył „wielkich tego świata”. Sam bowiem będąc pionierem w wielu dziedzinach, podczas odbywającego się w Dubaju World Government Summit, ostrzegł, że sztuczna inteligencja jest „jednym z największych zagrożeń” dla cywilizacji.

Takie stwierdzenie Muska padło w odpowiedzi na pytanie o ChatGPT. Co ciekawe, Musk jest współzałożycielem OpenAI, amerykańskiego startupu, który... opracował ChatGPT.

Jest to nowy system sztucznej inteligencji, znany jako duży model językowy (Logic Learning Machine, LLM). Został zaprojektowany do generowania tekstów podobnych do pisanych przez człowieka poprzez przewidywanie nadchodzących sekwencji słów. W przeciwieństwie do większości chatbotów, ChatGPT nie przeszukuje internetu. Teksty generuje, wykorzystując relacje między słowami przewidywane przez wewnętrzne procesy.

Według Muska ChatGPT „zilustrował ludziom, jak bardzo zaawansowana stała się AI.”

I zaznaczył, że: „sztuczna inteligencja była zaawansowana już od jakiegoś czasu. Po prostu nie miała interfejsu użytkownika, który byłby dostępny dla większości ludzi.”

Ekscentryczny miliarder zauważył też, że podczas gdy samochody, samoloty i medycyna muszą spełniać regulacyjne normy bezpieczeństwa, to w przypadku AI nie ma jeszcze żadnych zasad ani przepisów utrzymujących jej rozwój pod kontrolą. Musk równocześnie zaapelował o uregulowanie kwestii bezpieczeństwa sztucznej inteligencji. To nie pierwsze tego rodzaju wystąpienie Elona Muska. Już wcześniej wskazywał on na zagrożenia płynące z nieskrępowanego rozwoju AI. Jak mówił, sztuczna inteligencja jest znacznie bardziej niebezpieczna niż głowice nuklearne.

Jak SYFILIS kształtował bieg dziejów: <https://youtu.be/RSfXJfE1ZfM>



Dlaczego homoseksualizm ewolucyjnie nie zanika? <https://youtu.be/VXNKmidjDwU>



Co złego jest w kazirodztwie? <https://youtu.be/BYQ1yUibRDw>

A co gdy organizm kobiety? nie chce ciąży... <https://youtu.be/1sdy3hgi6Q4>

Czy można zaplanować? płęć dziecka? <https://youtu.be/caZo4Q6uqmc>

Człowiek z sercem świni! <https://youtu.be/z6OR49v7PYY>

Autyzm - piękniejszy umysł: <https://youtu.be/vZdLbEZv0lg>

kobieta-i-mezczyzna-w- chrzescijanstwie/o-rownym-statusie- kobiet-i-mezczyzn-w-chrzescijanstwie



Nowy Testament:

[...] u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny. Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga (1 Kor 11,11–12).

Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobieta, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie (Ga 3,28).

Święty Hieronim:

U nas czego nie wolno niewiastom, tego nie wolno także mężczyznom; służba jest taka sama i odbywa się na tych samych warunkach 77,3)².

Święty Grzegorz z Nazjanzu:

Dlaczego niewiasta, która targnęła się na wierność małżeńską, jest uważana za cudzołownicę i ponosi ciężką karę przewidzianą przez prawo, podczas gdy mąż niewierny żonie jest wolny od odpowiedzialności? Z takim prawem nie mogę się pogodzić ani takiego zwyczaju pochwalić [...]. **Jeden jest Stwórca mężczyzny i kobiety, z jednej gliny oboje. Dla obojga jeden Obraz, jedno prawo, jedna śmierć, jedno zmartwychwstanie [...].** Jak ty możesz domagać się czystości od żony, jeśli w zamian sam jej nie stosujesz? Jak możesz żądać tego, czego nie dajesz? Jak ty możesz identycznym ciałom nierówne prawo ustanawiać? [...] Lecz spójrz także od strony łaski: **oboje doznali zbawienia przez cierpienia Chrystusa. Czy Chrystus tylko dla mężczyzny stał się ciałem. Również dla kobiety. Poniósł śmierć tylko za mężczyznę? Również kobieta dzięki jego śmierci dostępuje zbawienia (Mowa 37)³.**

Święty Jan Chryzostom:

Mąż zaś, gdy słyszy, że ma władzę, niech się nie posuwa do pychy ani do bicia. Niech ją wciąż zachęca i napomina, a nigdy nie podnosi rąk. Niech trzyma je z daleka od wolnej istoty! Niech nie będzie pyszny, nie robi wymówek, nie znieważa, ale kieruje żoną jak kimś, kto wymaga wsparcia (*Homilia 20 na list do Efezjan*)⁴.

Święty Cezary z Arles:

Być może niektórzy sądzą, że kobietom nie wolno przed małżeństwem popełnić nierządu, a mężczyznom wolno. W dodatku, co jest rzeczą jeszcze gorszą, to wielkie i zasługujące na ukaranie zło dlatego wielu mężczyzn popełnia bez żadnego lęku przed Bogiem, ponieważ dla wielu stało się ono przyzwyczajeniem tak łatwo i lekko popełnianym, że nawet nie uważa się go za wielkie przestępstwo. **A przecież w wierze katolickiej, czego nie wolno kobietom, tego samego nie wolno też mężczyznom. Zarówno mężczyzna, jak i kobieta zostali odkupieni za jedną cenę, to znaczy drogocenną krwią Chrystusa. Zostali powołani do jednej wiary i włączeni w ciało tego samego Kościoła. Razem przyjęli chrzest i razem przystępują do ołtarza, aby przyjąć Ciało i Krew Chrystusa. Te same przykazania zostały też dane obu płciom** (*Kazanie 42,5*)⁵.

Święty Augustyn:

A zatem dwie istoty ludzkie różnią się płcią odpowiednią dla ciała, w którym zostali stworzeni, jednak wspólnie jako ludzie **posiadają ten sam rozum, a zatem kobieta, wraz ze wszystkimi fizycznymi właściwościami jej ciała, jest duszą stworzoną na obraz Stwórcy**. W tym przypadku nie istnieje rozróżnienie na mężczyznę lub kobietę [...]. **Ponieważ kobieta jest istotą ludzką, bez wątplenia posiada rozum i dlatego ona również jest stworzona na obraz i podobieństwo Boga**. [...] Pismo mówi: Bóg stworzył człowieka na obraz Boży, po czym pismo dodaje: stworzył go mężczyzną i kobietą⁶.

Katechizm Kościoła Katolickiego

To tradycyjne, równościowe traktowanie kobiet i mężczyzn jest obecne także we współczesnej nauce Kościoła. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy:

Mężczyzna i kobieta są *stworzeni*, to znaczy *chciani* przez Boga, z jednej strony w doskonałej równości jako osoby ludzkie, a z drugiej strony, w ich byciu mężczyzną i kobietą. „Bycie mężczyzną”, „bycie kobietą” jest rzeczywistością dobrą i chcianą przez Boga: mężczyzna i kobieta mają nieutralną godność, która pochodzi wprost od Boga, ich Stwórcy. Mężczyzna i kobieta mają taką samą godność, zostali stworzeni „na obraz Boga” (369)⁷.

Zakończenie

Chrześcijaństwo uznaje równość kobiet i mężczyzn. To samo jest grzechem dla mężczyzny, jak i kobiety. Kobiety i mężczyźni mają tę samą godność i tak samo są chciani przez Boga, na którego obraz i podobieństwo zostali stworzeni. Podobnie jak w niektórych nurtach feminizmu, spotkaliśmy tu tezy, że kobiety tak samo jak mężczyźni są w równym stopniu obdarzone rozumem. Nazwą „feminizm” określa się jednak pod pewnymi względami bardzo odmienne stanowiska, więc na pewno nie wszystkim feministkom i feministom odpowiada chrześcijańska wizja równości kobiet i mężczyzn. Więcej o tej sprawie piszemy w [Różne odmiany feminizmu o stosunku chrześcijaństwa do kobiet i kobiecości \(w zarysie\)](#).

Mogą Cię zainteresować także teksty:

[Kobiety w Nowym Testamencie. Część I: Ewangelie](#)

[Kobiety w Nowym Testamencie. Część II: Kościół pierwotny](#)

[Różne odmiany feminizmu o stosunku chrześcijaństwa do kobiet i kobiecości \(w zarysie\)](#)

Przypisy:

- ¹ Patrz Marek Piotrowski, *Kościół oskarżony. Historyczne fakty i antyklerykalne mity*, Wydawnictwo AA, Inicjatywa Ewangelizacyjna „Wejdźmy na szczyt”, Kraków 2019.
- ² Cyt. za: Piotrowski, *Kościół oskarżony*, s. 47.
- ³ Cyt. za: Piotrowski, *Kościół oskarżony*, s. 47 [wyróżnienie – Redakcja CG].
- ⁴ Święty Jan Chryzostom, *O małżeństwie, wychowaniu dzieci i ascezie*, tłum. M. Jurek, Wydawnictwo „M”, Kraków 2002; cyt. za: Piotrowski, *Kościół oskarżony*, s. 47.
- ⁵ Święty Cezary z Arles, oprac. A. Żurek, seria „Ojcowie Żywi”, WAM, Kraków 2002; cyt. za: Piotrowski, *Kościół oskarżony*, s. 47 [wyróżnienie – Redakcja CG].
- ⁶ Św. Augustyn, *Genesis ad Litteram*, Ks. 3, rozdz. 22; cyt. za Piotrowski, *Kościół oskarżony*, s. 48 [wyróżnienie – Redakcja CG].
- ⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, 369, s. 94.

Przeczytaj także



[Różne odmiany feminizmu o stosunku chrześcijaństwa do kobiet i kobiecości \(w zarysie\)](#)

— Piotr Bylica



[O równym statusie kobiet i mężczyzn w chrześcijaństwie](#)

— Redakcja Contra Gentiles

•

Kobiety w Nowym Testamencie. Część I: Ewangelie — *Piotr Bylica*

•

Kobiety w Nowym Testamencie. Część II: Kościół pierwotny — *Piotr Bylica*

•

Czy kobiety mogą nauczać w Kościele? — *Małgorzata Madej*

•

Status kobiety w chrześcijaństwie – odpowiedź na „listę zarzutów” — *Piotr Bylica*

•

"Rozmowy o apologetyce" #8 Jak przekazywać wiarę dzieciom? Robert Kościuszko

•

Na czym polega siła kobiet? Rozmowa z Magdą Grabowską

•

Przynieś, podaj, pozamiataj? Rozmowa o. Pawłem Drobotem o roli kobiet w Kościele

•

O seksie, przyjemności i przeszkodach. Rozmowa z Beatą Mądrą

•

Znaczący wkład Hildegardy z Bingen w koncepcję kobiety* — *Abigail Favale*



Wysłała werset z Pisma Świętego na zły numer i otrzymała odpowiedź. 14 lat później mają sześcioro dzieci



@she_plusfive | Instagram

Ich związek na początku rozwijał się na odległość, Brenda powiedziała, że szybko się w nim zakochała. Godzinami rozmawiali przez telefon.

W 2009 roku Brenda próbowała wysłać do przyjaciółki wiadomość z motywującym cytatem z Biblii, ale przypadkowo wpisała zły numer i wysłała wiadomość do nieznanego osoby.

Wiadomość brzmiała tak: „I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie”, (Flp 2,2-3). Jak donosi portal Today, odbiorcą tej wiadomości był Isaiah.

Isaiah odpisał: „Amen. Kto tam?” Gdy Brenda odpisała mu, dodał jeszcze: „Nigdy się nie spotkaliśmy, ale po twojej wiadomości widzę, że kochasz Boga i to jest wspaniałe”.

Brenda przeprosiła, że przez pomyłkę wysłała mu wiadomość, ale Isaiah nie chciał, aby ich rozmowa na tym się skończyła i zapytał, czy mogłby do niej kiedyś zadzwonić.

Pomyłka, która okazała się cudem

Brenda pomyślała, że to trochę dziwne, bo nawet nie wiedział, ile ma lat i jak wygląda. Jej telefon zadzwonił już następnego dnia. To był Isaiah.

– Jasne, że nie odebrałam. Trochę się bałam, ale i tak chciałam, żeby zostawił wiadomość na poczcie głosowej, żeby mogła usłyszeć, jaki ma głos – wspomina Brenda. Isaiah rzeczywiście zostawił wiadomość głosową, mówiąc jej, że cytat, który wysłała, umilił mu dzień i wywołał uśmiech na jego twarzy.

Brenda uznała, że jego wiadomość jest bardzo szczerą, więc postanowiła do niego oddzwonić. Już podczas pierwszej rozmowy wspomnieli o możliwości osobistego spotkania, gdyż szybko wyczuli między sobą więź.


Po rozmowie telefonicznej zostali znajomymi na Facebooku. Brenda zobaczyła jego zdjęcie:

– Wydał mi się atrakcyjny, choć nie był typem faceta, który zazwyczaj mi się podoba. Przeprowadziłam się do USA z Meksyku, gdy miałam 12 lat, więc zawsze wyobrażałam sobie siebie z ciemniejszym mężczyzną, z kręconymi włosami, mówiącym po hiszpańsku, tańczącym salsę, a więc z dokładnym przeciwieństwem tego, co widziałam. Isaiah był gładko ogolony i powiedział mi, że nie potrafi tańczyć.



„Tak bardzo nas kocham”, ale mimo tego, że ich związek rozwijał się na odległość, Brenda powiedziała, że szybko się w nim zakochała. Godzinami rozmawiali przez telefon. Brenda zasugerowała, żeby jako pierwsza spotkała się z nim jej matka i rzeczywiście, umówili się na lunch. Kiedy jej matka wróciła do domu, Brenda poprosiła ją o wystawienie Isaiahowi oceny w skali od 1 do 10. Matka dała mu ocenę 11, zapewniając ją, że na pewno będzie chciała za niego wyjść. Po 14 latach od tego wydarzenia Brenda i Isaiah zbliżają się do 13. rocznicy ślubu i mają sześcioro dzieci. – Tak bardzo nas kocham – mówi kobieta. – Czasami patrzę na moje dzieci i męża i zastanawiam się, co zrobiłam, że na to wszystko zasłużyłam. Nie mielibyśmy tylu dzieci, gdyby mój mąż nie był taki wspierający. Przygotuje kolację, rozwiesi pranie, dzielimy się każdą pracą. Jestem naprawdę wdzięczna. Na koniec Brenda zażartowała, że choć Isaiah już się nie goli, to nadal nie potrafi tańczyć, ale mimo to jest dla niej idealnym mężem.

<https://pl.aleteia.org/2023/04/19/wyslala-werszet-z-pisma-swietego-na-zly-numer-i-otrzymala-odpowiedz-14-lat-pozniej-maja-szescioro-dzieci/>

A man with short, dark hair, wearing a dark blue suit jacket over a light blue button-down shirt, is shown from the chest up. He is looking slightly to his right with a thoughtful expression. The background is dark and out of focus, with some warm, glowing lights on the right side.

Tomku jak znaleźć dobrą żonę? To jest bardzo dobre pytanie dlatego, że ja czekałem na swoją małżonkę trzydzieści pięć lat

Jak rozeznaczyć powołanie?

Jakie decyzje podjąć?

W jaki sposób kierować swoim życiem?

To częste pytania, które zadają sobie ludzie młodzi i nie tylko młodzi. Także dzisiejszy bohater Studia Świadczeń stanął przed ważnymi wyborami i wtedy zaufa Panu Bogu. Dziś nie żałuje.

Tomasz Kawiorski jest szczęśliwym człowiekiem, zaangażowanym w ewangelizację.

W tej historii są egzotyczne wyjazdy, chwile wątplenia, ale przede wszystkim cuda i opieka Bożej Opatrzności.